



Grey Scale #13



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

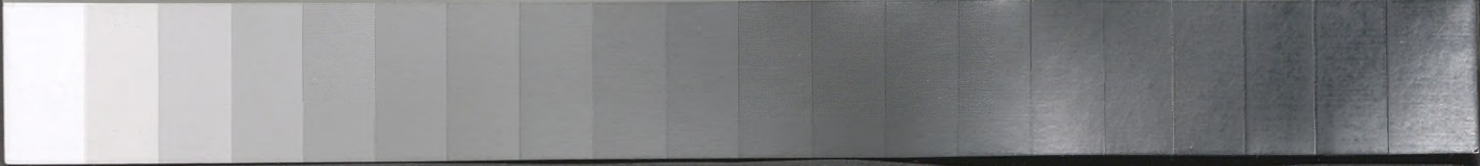
15

B

17

18

19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Centimetres

Inches





HISTORYA NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

Ks. Adama Naruszewicza

BISKUPA ŁUCKIEGO.

TOM III.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

(WEDLE WYDANIA GRÖLLOWSKIEGO.)

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSK EJ.

1860.



HISTORIA NARODU POLSKIEGO

1828

Ks. Adam Naruszewicz

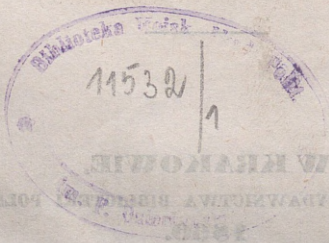
WARSZAWA

CZCIONKAMI „ZASU”

KAZIMIERZA JOZEF A TURONSKIEGO

WYDANO Z DUBLETÓW

Biblioteki Narodowej



LEONEK miał za nazwę od wiozów białych. Urodził się około 1188. Wstąpił na tron po ojcu w roku 1194. W wieku dziesięciu lat. Zmarł w roku 1227. Dnia 18 listopada zjechał Święto- polka, Kozłowski z Górzniawski, córki Jarosława Włodzisławicza, książęstwa z linii książąt włodzisławskich nad Kiszynem, pod- pisał w roku 1208. Bolesław, o kądzieli niżej, i córka Salomea zona Kolumana książęcia węgierskiego. Króla polskiego.

KONRAD książę kujawski i mazowiecki, o kądzieli niżej w dzie- niu książąt mazowieckich.

N. Herimanna, córka Kazimierza, matka nie się zdaje Romanu książęcia ruskiego, który zginął pod Nawochozmem.

TABLICĘ GENEALOGICZNE MONARCHÓW POLSKICH, TUDZIEŻ INNYCH KSIĄŻĄT,

Z NIMI GRANICE, POKREWIEŃSTWO, LUB JAKIE
INNE ZWIĄZKI MAJĄCYCH, OD ROKU 1177, DO
ROKU 1250.

P O L S K A.

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY, najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego, urodzony w roku 1138, z powtórnego małżeństwa. Został po bracie Henryku, zabitym od Prusaków w roku 1168, ksią- żęciem sandomierskim i lubelskim, a w roku 1177, po oddaleniu brata Mieczysława Starego, książęciem krakowskim i monarchą. Umarł w roku 1194 dnia 5 maja. Żona jego Helena Ruska, córka Wsze- włóda książęcia bełskiego zaślubiona w roku 1168.

POTOMSTWO KAZIMIERZA.

BOLESŁAW urodzony około roku 1169, umarł z przypadku uką- szenia od zmił w roku 1184.

LESZEK biały, tak nazwany od włosów białych. Urodził się około 1188. Wstąpił na monarchią po ojcu w roku 1194, w wieku dzieciennym. Zabity w roku 1227, dnia 15 listopada zdradą Świętopelka. Zostawił z Grzymisławy, córki Jarosława Wszewłodowicza, księżęcia ruskiego z linii książąt włodzimierskich nad Kłasmą, poślubionej w roku 1208, Bolesława, o którym niżej, i córkę Salomeę żonę Kolomana księżęcia węgierskiego, króla halickiego.

KONRAD książę kujawski i mazowiecki, o którym niżej w dzielnicy książąt mazowieckich.

N. Bezimienna, córka Kazimierza, matka ile się zdaje Romana księżęcia ruskiego, który zginął pod Zawichostem.

POTOMSTWO LESZKA BIAŁEGO.

BOLESŁAW Wstydlivy, urodzony z Grzymisławy księżniczki ruskiej w roku 1221, w Korczynie *Calendis Julii*. Wstąpił po ojcu na księstwo krakowskie i na monarchią w roku 1227. Ożenił się z Kunegundą córką Beli IV króla węgierskiego w roku 1239.

SALOMEA, królowa halicka, żona Kolomana królewicza węgierskiego i króla halickiego, urodziła się około roku 1211, i w niemowlęcym prawie wieku poślubiona w roku 1214. Po śmierci męża zaszeła w roku 1242, umarła w Zawichoście roku 1267, dnia 10 listopada.

KSIAŻĘTA WIELKOPOLSCY.

MIECZYŚLAW STARY, syn trzeci Bolesława Krzywoustego, urodził się w roku 1131, został księciem wielkopolskim 1139. Wstąpił na monarchią 1173. Wygnany 1177, znowu monarchą 1199, także w roku 1201. Umiera w roku 1202. Żona jego Isha Elżbieta królowa węgierska, córka Beli Ślepego, a siostra Gejzy II, umarła według Długosza na karcie 493, w roku 1157. — 2ga Eudoxya księżniczka ruska, córka Wszewłodymira księżęcia halickiego. — 3cia Adelajda, córka Godefryda II księżęcia Brabaneyi. Obacz o nich w historii.

POTOMSTWO MIECZYŚLAWA STAREGO.

OTTON, z Węgierki urodzony roku 1156, według Długosza na karcie 490. Żona niewiadoma. Kadłubek mówi na karcie 752, że sa trzema synami Mieczyśława Starego, były księżniczki: halicka, po-

merańska i Rugii. Inni dwaj zesłi w bezżeństwie. Niewiadomo więc, która z tych trzech była za Ottonem. Umarł przed ojcem, lecz różnie śmierć jego niewiadoma.

STEFAN, z Węgierki Elżbiety urodzony w roku 1157. Rok śmierci niewiadomy.

BOLESŁAW, z Ruski Eudoxyi, nie z Adelajdy Niemkini, jako chce Długosz na karcie 499, urodzony w roku 1160, zabity w potyczce pod Mozgawą roku 1195.

MIECZYŚLAW, z tejże urodzony w roku 1163. Czas śmierci niewiadomy.

WŁADYSŁAW, dla długich a cienkich goleni nazwany *Łaskonogi*, urodzony z tejże w roku 1168. Zostaje monarchą w roku 1203. Złożony roku 1207. Umiera w roku 1231. Żona jego niewiadoma. Syn; według Bzowskiego, cytującego listy papieskie Innocentego III, Otton proboszcz magdeburcki.

ELŻBIETA, żona naprzód Sobiesława księcia czeskiego, potem Konrada margrabi Misnii.

N. Bezimienna, podobno żona Bernarda księcia saskiego.

LUDMILLA, żona Fryderyka księcia Lotaryngii.

ANASTAZYA, według Hubnera i Mikrela żona Bogusława I księcia Pomeranii szczecińskiej.

WISŁAWA, według Hubnera żona Bogusława II księcia Pomeranii szczecińskiej syna I.

SYN I WNUKOWIE OTTONA, SYNA MIECZYŚLAWA STAREGO.

WŁADYSŁAW, nazwany *Odonicz* od imienia ojcowskiego, a *Plwacz* od plwania. Rok urodzenia jego niewiadomy. Umarł w roku 1239, synowie jego z Adelajdy, czyli Helingi księżniczki pomeranńskiej, siostry Świętopełka:

PRZEMYSŁAW, książę wielkopolski na Gnieźnie i Poznaniu. Urodzony według Długosza w roku 1221, umarł w roku 1247 *pridie nonas Junii*. Żona Elżbieta księżniczka szląska, córka Henryka II, o której niżej.

BOLESŁAW, książę wielkopolski na Kaliszu, nazwany *Pius*. Rok urodzenia jego niewiadomy. Umarł w Kaliszu 1278, *VII Idus Aprilis*, żona Helena czyli Jolanta, córka Beli IV króla węgierskiego, siostra św. Kunegundy. Z niej córki trzy, o których w dalszym tomie.

KSIĄŻĘTA MAZOWIECCY.

PRZEMYSŁAW, zabity w roku 1228, pod Skałą w krakowskiem, w potrzebie między ojcem i Henrykiem Brodatym.

MIECZYŚLAW, dla sprośnych obyczajów nazwany *Koszyisko*, książe kujawski, zdaniem Długosza zjedzony żywcem od szczurów roku 1237.

BOLESŁAW, książe mazowiecki. Umarł w roku 1249 bezpotomny. Żona Gertruda, córka Henryka II księcia szląskiego, którego Tatarowie zabili. Zaślubiona w roku 1237.

KAZIMIERZ, książe kujawski, łęczycki i sieradzki. Żona Konstancya, córka Henryka II księcia szląskiego, który zginął od Tatarów, poślubiona w roku 1238. Umarł roku 1268.

ZIEMOMYSŁ, umarł młodo przed ojcem.

ZIEMOWIT, po bracie Bolesławie bezpotomnym książe mazowiecki na Czersku. Zabity od Rusinów w roku 1260.

JUDYTA, żona Mieczysława księcia szląskiego na Raciborzu, o którym obaez pod książętami szląskimi.

KSIĄŻĘTA SZŁĄSCY.

BOLESŁAW, nazwany *Altus*, *Procerus*, syn Władysława II, monarchy polskiego wygnańca, urodzony w roku 1127, umarł w roku 1201, 6 grudnia. Żona Isha Wacława Ruska, 2ga Adelajda, córka Berengara hrabi na Szulbachu, poślubiona w roku 1167.

POTOMSTWO BOLESŁAWA WYSOKIEGO Z RUSKI.

BOLESŁAW, umarł w roku 1201 bezpotomny.

JAROSŁAW, biskup wrocławski, umarł 1201 22 stycznia.

ALGA, córka.

Z NIEMKINI.

HENRYK BRODATY, urodzony 1168, umarł 1238, 19 marca. Żona św. Jadwiga, Bertolda margrabi Meranii córka, zaślubiona 1186, umarła 1243 dnia 9 października.

ADELAJDA, zaślubiona Teobaldowi IV, margrabi morawskiemu.

KONRAD, biskup bamberski, umarł roku 1203, dnia 11 marca.

JAN, umarł 1201, 10 marca.

POTOMSTWO HENRYKA BRODATEGO.

HENRYK II urodzony 1191. Zabity od Tatarów w roku 1241, 9 kwietnia. Żona Anna, Przemysława II Ottokara króla czeskiego córka, umarła roku 1265, 24 czerwca.

KONRAD (*Crispus*) Kędzierzawy, urodzony w roku 1192, umarł 1213 bezpotomny.

BOLESŁAW, umarł w roku 1213 bezpotomny.

GERTRUDA, ksieni trebnicka, umarła 1262, 30 grudnia.

ZOFIA i AGNIESZKA, mniszki.

POTOMSTWO HENRYKA II.

BOLESŁAW ŁYSY, dla okrutnych obyczajów nazwany *Rogatka*, książę szląski na Lignicy. Urodzony w roku 1217, umarł 1278, 17 stycznia. Żona Isha Jadwiga, Henryka księcia na Anhalcie córka, zaślubiona 1243, umarła 1259, 21 grudnia. 2ga Adelajda córka Sambora księcia Pomeranii. 3cia Zofia de Doren.

HENRYK III książę szląski na Wrocławiu, urodzony 1222, umarł 1266. Żona Isha Juta czyli Judyta, córka Konrada I księcia mazowieckiego, wdowa po Mieczysławie raciborskim, o którym niżej. 2ga Beziemienna, córka Alberta I, elektora saskiego.

KONRAD, książę szląski na Głogowie, umarł 1298.

WŁADYSŁAW, arcybiskup salzburski, urodzony w roku 1227, umarł 1270.

AGNIESZKA, ksieni trebnicka.

KONSTANCYA, żona Kazimierza księcia kujawskiego, o którym wyżej.

GERTRUDA, żona Bolesława księcia mazowieckiego, o którym wyżej.

ELŻBIETA, żona Przemysława księcia poznańskiego, o którym wyżej, poślubiona w roku 1245, umarła 1265, dnia 9 stycznia.

LINIA RACIBORSKA I OPOLSKA.

MIECZYŚLAW, książę szląski na Raciborzu i Opolu, syn drugi Władysława II monarchy wygnańca, brat Bolesława Wysokiego i Konrada. Umarł 1211, 15 maja. Żona Ludmilla, umarła 1211, 19 września. Syn jego

KAZIMIERZ, książę szląski na Opolu i Raciborzu, urodzony w roku 1179, umarł 1236 6 maja. Żona Wiola księżniczka bułgarska, umarła 1251. Długosz daje mu żonę Wacławę księżniczkę, *Venceslava ducissa*. Synowie ich:

MIECZYŚLAW, książę opolski, umarł bezpotomny w roku 1246. Żona Judyta, córka Konrada księcia mazowieckiego, o którym wyżej. Poszła potem za Henryka III księcia na Wrocławiu, o którym także wyżej.

WŁADYSŁAW, książę na Opolu, brat Miecysława, syn Kazimierza. Umarł 1288. Żona Zuzanna.

PAPIEŻE.

ALEXANDER III rodem z Sieny, obrany roku 1159 5 września. Umarł 1181, 22 września.

LUCYUSZ III, rodem z Luki, według statutu Alexandra III, pierwszy z papieży obrany w *Conclave* przez kardynałów w roku 1182, 29 maja. Umarł 1185, 25 września. Ten przysłał do Polski ciało św. Floryana.

Urban III Medyolańczyk, obrany 1185, 25 listopada. Umarł 1187, 19 października.

GRZEGÓRZ VIII z Benewentu, obrany 1187, 21 października.

Umarł tegoż roku 16 grudnia.

KLEMENS III Rzymianin, obrany w Pizie 1188, 13 stycznia. Umarł 1191, 2 kwietnia.

CELESTYN III Rzymianin, 1191, 5 kwietnia. Umarł 1198, 8 stycznia.

INNOCENTY III z Anagnii, obrany 1198, 8 stycznia. Umarł 1216, 16 lipca.

HONORY III Rzymianin, obrany 1216, 18 lipca. Umarł 1227, 17 marca.

GRZEGÓRZ IX z Anagnii, obrany 1227, 21 marca. Umarł 1241, 22 sierpnia.

CELESTYN IV Medyolańczyk, obrany 1241, 22 września. Umarł tegoż roku 8 października.

INNOCENTY IV Genuńczyk, obrany 1243, 24 czerwca. Umarł 1254, 7 grudnia. Ten kanonizował św. Stanisława biskupa krakowskiego.

CESARZE NIEMIECCY.

FRYDERYK Barbarussa Szwab, o którym w geneal. tomu II, obrany 1152. Utonął 1190 w czerwcu.

HENRYK VI syn Barbarussy, urodzony 1165. Umarł 1197, 8 września. Żona Konstancya, córka Rogera króla Sycylii. Umarła 1198. Po śmierci Henryka wszczęła się w Niemczech domowa wojna o cesarstwo, i trwała przez lat kilkanaście.

OTTO IV syn Henryka Lwa, księcia saskiego, obrany od elektorów niektórych w Kolonii w roku 1198, koronowany w Akwisgranie z rozkazu Innocentego III papieża przez Adolfa arcybiskupa kolońskiego. Umarł 12 8. Żona jego Isha Beatrix, córka Filipa cesarza i przeciwnika. Umarła roku 1212. 2ga Marya, Henryka księcia brabanckiego córka.

FILIP, syn młodszy Barbarusy, obrany przeciwko Ottonowi Sasowi od większej części książąt niemieckich w Moguncyi, i koronowany od arcybiskupa Tarentu w roku 1198. Po różnych z Ottonem bitwach zabity w roku 1208, 22 lipca w Bambergu, zdradą i ręką Ottona Palatyna de Wittelsbach, urażonego, że Filip prosił od niego o list do Henryka Brodatego księcia sląskiego z instancją dania w małżeństwo córki, przeciwnie napisał, nie chcąc, aby księżniczka przez matkę św. Jadwigę spokrewniona z domem szwabskim, szła za człowieka okrutnego i sprośnych obyczajów. Żona Filipa Irena, córka Izaaka cesarza carogrodzkiego. Obacz Arnolda *Chronicon Slavorum* edycji Bangerta na karcie 555.

FRYDERYK II syn Henryka VI. o którym wyżej. Urodzony w roku 1193. Król Sycylii w roku 1197. Cesarz od roku 1212, po zabitym Filipie. Umarł roku 1250 26 grudnia. Żony: 1sza Konstancya, córka Alfonsa II króla aragońskiego. 2ga Jolanta, córka Jana króla Jeruzolimy. 3cia Izabella, córka Jana króla angielskiego.

KONRAD IV syn Fryderyka II, urodzony 1227. Cesarzem od roku 1250, umarł 1254. Żona Elżbieta córka falgrafa Ottona.

IMPERYUM.

SASCY KSIĄŻĘTA.

HENRYK LEW, o którym w geneal. tomu II. Umarł w r. 1195.

BERNARD, z hrabiów anhaltńskich, syn Alberta margrabi bran

deburkiego, nazwanego *Ursus*, o którym w geneal. tomu II, urodził się roku 1140, kreowany księżciem saskim od Fryderyka Barbarussy cesarza, przeciwko Henrykowi Lwowi w r. 1179. Umarł roku 1212. Żony jego: 1sza Juta królowna duńska, siostra Waldemara I. — 2ga Zofia, córka Ludwika landgraфа Turynii. — 3. księżniczka polska, o której obacz niżej w historii.

ALBERT I syn Bernarda, umarł 1260.

MARGRABIOWIE WSCHODNI W MISNII.

KONRAD, syn Tymona, o których w geneal. tomu II. Został mnichem *in Monte Sereno*.

TEODORYK, syn Konrada, zmarły w roku 1184. Żona według kroniki *Montis Sereni* Lukkarda, czyli Dobergana, albo Dobrogniewa córka Bolesława Krzywoustego.

DEDO, brat Teodoryka, po jego śmierci margrabią wschodni, umarł roku 1190.

KONRAD II syn Dedona, którego Kadłubek nazywa *Marchio Dedonides*, zięć Mieczysława Starego. Umarł roku 1210. Żona jego Elżbieta księżniczka wielkopolska, córka Mieczysława Starego, wdowa po Sobiesławie księżęciu czeskim. Córka ich

MATYLDA, żona Alberta II margrabi brandeburskiego.

MARGRABIOWIE BRANDEBURSCY.

ALBERT II nazwany *Ursus*, o którym w geneal. tomu II. Umarł roku 1170. Syn jego

OTTO I najwyższy podkomorzy państwa rzymskiego w r. 1180. Umarł roku 1184. Żona Judyta, córka Bolesława Krzywoustego, poślubiona w roku 1149, 6 stycznia. Umarła 8 lipca. Rok niewiadomy.

OTTO II syn Ottona I, od roku 1184 do roku 1205, 5 lipca, którego umarł bezpotomnie.

ALBERT II syn drugi Ottona I, od roku 1205, do roku 1220, 26 lutego. Żona Matylda, córka Konrada hrabi Misnii, urodzona z Elżbiety księżniczki polskiej, córki Mieczysława Starego, o której wyżej. Umarła roku 1255.

JAN I syn starszy Alberta II, margrabią i elektor razem z bratem młodszym Ottonem III o którym niżej. Umarł roku 1166, 4 kwietnia. Żony: 1sza Zofia, córka Waldemara II króla duńskiego. 2ga Jadwiga córka Barnima księżęcia Pomeranii.

OTTO III margrabia i elektor od roku 1220 do roku 1267, którego umarł. Żona Beatrix, córka Wacława III króla czeskiego.

MARGRABIOWIE LUZACYI.

Luzacyą górną i dolną trzymali książęta polscy z linii szląskiej. Prócz dowodów w historii naszej położonych, obacz Kureusza *in Annal. Silesiae*. Manliusza *de rebus silesiacis* w tomie I, na karcie 226.

WĘGROWIE.

BELA III o którym w geneal. tomu II, od roku 1178, do roku 1199. Syn jego

EMERYK czyli Henryk, umarł 1204 w Agryi. Syn jego

WŁADYSŁAW III za życia ojcowskiego w niemowlęcym wieku koronowany, i w opiekę stryjowi Andrzejowi powierzony. Umarł w roku 1205.

ANDRZEJ II nazwany jerozolimskim, dla odprawionej podróży w czasie wojen krzyżowych do Palestyny, syn Beli III, wstąpił na tron po synowcu Władysławie w roku 1205, umarł w roku 1235. Żony jego: 1sza Gertruda, córka Bertolda IV księcia Meranii, siostra św. Jadwigi, zabita w roku 1213; z niej potomstwo: Bela, Koloman król doczesny halicki, mąż św. Salomei, Andrzej i córka Elżbieta. 2ga Jole czyli Jolanta, córka Piotra *d'Auzerre* potem cesarza carogrodzkiego, z niej córka tegoż imienia, żona Jakóba króla Aragonii, 3cia Beatrix margrabianka esteńska Włoszka, z niej Stefan *post-humus*. Myli się Hubner w Tabl. geneal. dając mu trzecią żonę Maryą, córkę Mściława księcia ruskiego. Ta Marya była poślubiona Andrzejowi, synowi Andrzeja króla, jako jest niżej w historii.

BELA IV syn najstarszy Andrzeja, od roku 1235 do roku 1275. Żona Marya, córka Teodora *Lasaris* cesarza carogrodzkiego, z której potomstwo: Stefan, Kunegunda, żona Bolesława Pudyka, Helena czyli Jolanta, żona Bolesława księcia kaliskiego nazwanego *Pius*. Anna żona Rościława księcia halickiego, którego Hubner w Tabl. geneal. czyni księciem Bułgarii, matka Gryfyny żony Leszka Czarnego.

CZESI.

SOBIESŁAW II syn Sobiesława I, o którym w tomie II od roku 1174, do roku 1178, którego wygnany przez Fryderyka, o którym niżej. Umarł 1180. Żona jego Elżbieta córka Mieczysława Starego,

z których syn Konrad. Poszła potem Elżbieta za Konrada margrabię Misnii.

FRYDERYK, syn Władysława II króla czeskiego, urodzony z Gertrudy Leopold IV margr. austr. córki, od roku 1178, do roku 1190, którego umarł. Żona Elżbieta, córka Gejzy II, króla węgierskiego.

KONRAD II, do roku 1191, syn Henryka księcia na Znojmie, wnuk Jaromira, a prawnuk Borzywoja II, o których wyżej w tomie II.

HENRYK, biskup praski, brat Konrada II, od roku 1195.

WŁADYSŁAW III syn Władysława II, o którym w geneal. tomu II, w roku 1197, panował tylko trzy miesiące.

PRZEMYSŁAW II syn Władysława II, z Judyty landg. Turyn-gii, nazwany Ottokarem, z tej przyczyny, że go Sasi, dla przyjaźni z Ottonem IV cesarzem, nazywali *Othischgar*, jakoby cały oddany Ottonowi. Nim się tak związał z Ottonem, sprzyjał z początku Filipowi Szwabowi jego przeciwnikowi, i w rozerwaniu spółcesarzowi, za co go Filip uczynił królem, i sam koronę włożył. Od tego czasu mieli Czesi nieprzerwanie królów. Po różnych z bracią stryjecznemi o panowanie zatargach, osiadłszy na tronie w roku 1197 panował do roku 1230, którego umarł. Żony: 1sza Adelajda, córka Ottona margrabi Misnii. 2ga Konstancya, córka Beli III króla węgierskiego. Z córek jego Anna, była za Henrykiem II księciem szląskim, zabitym od Tatarów.

WACŁAW III Ottokar, syn Przemysława II Ottokara, nazwany *Monoculus*, jednooki, od roku 1230, do roku 1253.

DANIA.

WALDEMAR I do roku 1182, o którym w geneal. tomu II. Żona Zofia, córka Włodzimierza księcia ruskiego według Hubnera w Tabl. genealog. — Rozumiem, że ten Włodzimierz był księciem Wielkiego Nowogroda, syn Świętosława, jako się dowodzi niżej w historyi.

KANUT VI syn Waldemara, od roku 1182 do roku 1203, którego umarł bezpotomny. Żona Ryxa, córka Henryka Lwa księcia saskiego.

WALDEMAR II syn drugi Waldemara I, od roku 1203 do roku 1242.

ERYK VI syn Waldemara II, nastąpił po ojcu w roku 1242. Zabity od Abela brata w roku 1250.

Abel, brat Eryka IV i jego zabójca, do roku 1253.

W IMIENIACH
KSIAŻĘTA POMERANII.

Z LINII SZCZECIŃSKIEJ.

BOGUSŁAW I syn najmłodszy Wacława I, o którym i to-
 mie II, brat Ratybora i Kazimierza. Kreowany z bratem Kazimierzem
 księżęciem państwa rzymskiego, od Fryderyka I cesarza roku 1180.
 Umarł 1188. Żony: 1sza Walpurga, córka Waldemara I króla duńskiego.
 2ga Anastazyja, córka Miecysława Starego księżęcia wielkopolskiego.

BOGUSŁAW II syn pierwszego, do roku 1222. Żona Wisława
 córka Miecysława Starego księżęcia wielkopolskiego. 2ga podobno
 siostra Świętopełka.

BARMIN I syn Bogusława II, od roku 1222 do roku 1278.
 Żony: 1sza Maryja, córka Alberta I księżęcia saskiego, — 2. Małgo-
 rzata, córka Henryka nazwanego *Mirabilis*, księżęcia brunświckiego. —
 3. Matylda, córka Ottona III margrabi brandeburskiego.

Z LINII GDAŃSKIEJ CZYLI POLSKIEJ.

BOGUSŁAW I z familii Gryfów polskich krakowskich, posta-
 nowiony od Bolesława Krzywoustego starostą marchii gdańskiej, czyli
 Pomeranii wschodniej, jako się dowodzi niżej w historyi. Umarł
 około roku 1174. Żona, ile się zdaje, Polka, siostra Żyry czyli Sy-
 rona wojewody mazowieckiego.

SAMBOR, syn Bogusława do roku 1207.

MESTWIN czyli Mszczug, syn drugi Bogusława I, umarł 1220.

ŚWIĘTOPEŁK I który zabił Leszka, i ogłosił się księżęciem
 Pomeranii, będąc jej pierwaj wojewodą, czyli gubernatorem lub sta-
 rostą, od roku 1220, do roku 1266. Żona według Hubnera w Tabl.
 genealog Salomea księżniczka ruska.

MISTRZOWIE KRZYŻACCY PROWINCYONALNI

W PRUSIECH.

HERMAN BALK, przysłany od Henryka de Salza mistrza ge-
 neralnego do Prus, około roku 1230. Umarł około roku 1233.

POPPO de Osterna, złożył mistrzostwo, a potem został mi-
 strzem generalnym w Niemczech.

HENRYK de Wejde, umarł około roku 1250.

W INFLANTACH.

WINNO, pierwszy mistrz kawalerów mieczowych w Inflantach.

WOLKWIN, zabity od Infantczyków około roku 1238, po której klęsce kawalerowie mieczowi złączyli się w jeden zakon z Krzyżakami, mieli jednak swoich mistrzów prowincjonalnych.

HENRYK de Heiburg, około roku 1245.

DYTRYCH de Groningen, około roku 1254.

RUSINI.

KSIĄŻĘTA KIJOWSCY.

ROMAN Rościsławowicz do roku 1174, po którym

ŚWIĘTOSŁAW Wszewłodowicz do roku 1194. Pod panowaniem tego Świętosława, poczeli się mocnić książęta zadnieprscy w Włodzimierzu nad Kłasmą rzeką. Co dało pochoj drugiej dynastji książąt wielkich ruskich, oraz rozerwanju księstwa ruskiego na dwa udziały, aż do wtargnienia Tatarów mogolskich.

RURYK Rościsławowicz, wygnany z Kijowa przez Romana halickiego w roku 1202, a na jego miejsce posadzony

INGWAR syn Jarosława, którego wygnał także w roku 1203, następca, i powtórny książę kijowski.

RURYK, ten co wyżej: znowu wygnany przez Romana halickiego i pojmany. Na jego miejscu osiadł, posadzony od Wszewłoda włodzimirskiego nad Kłasmą w roku 1203.

ROŚCISŁAW, syn Ruryka, do roku 1206, którego wygnał ojciec.

RURYK potrzecie, wygnany sam potrzecie w roku 1206.

WSZEWŁOD, syn Świętosława, do roku 1207.

RURYK poczwarte, do roku 1208, którego umarł.

WSZEWŁOD Świętosławowicz, powtórnie do roku 1212, w którym go wygnał Męcisław Romanowicz.

MĘCISŁAW Romanowicz. Za niego Tatarowie znieśli Połowców z Rusinami, i aż do Dniepru przyszli. Wzięty w niewolę od Tatarów.

WŁODZIMIERZ Rurykowicz bierze Kijów w czasie niewoli Męcisława, umiera po roku 1230.

MICHAŁ Wszewłodowicz około roku 1240, Rościsław Męcisławowicz wnuk Romana wygnany od Daniela Romanowicza, syna Romana halickiego, który na jego miejsce posadził Dymitra. Pod tym Dymitrem zniszczony Kijów od Tatarów, w roku 1240, dnia 3 grudnia.

DANIEL, syn Romana halickiego.

KSIĄŻĘTA HALICCY.

JAROSŁAW, syn Włodzimierza, o którym w tomie II. Wspomina o nim Jan Cynnamus Greczyn *in Corp. Hist. Bizantinae*, nazywając go *Hierostlabus Galitze rector*. Umarł niewiadomo którego roku. Żona jego według Nestora Malfreda Bolesława, córka Świętosława księcia czernichowskiego. Kadłubek daje mu za żonę córkę Bolesława Krzywoustego, o czem w historii. Być mogło, że ten Jarosław miał dwie żony.

MŚCISŁAW, syn Jarosława, wziął księstwo halickie od Kazimierza Sprawiedliwego, wuja; otruty w roku 1185.

ROMAN, syn Mścislawa, książę włodzimirski, wygnany od Włodzimierza stryja, po którego wzajemnem wygnaniu i ucieczce do Węgier, opanował halickie księstwo następujący

ANDRZEJ, syn Beli III króla węgierskiego, do roku 1188, wygnany od Polaków.

WŁODZIMIERZ, brat Mścislawa, syn Romana, posadzony od Kazimierza Sprawiedliwego, umarł roku 1198.

ROMAN, syn Mścislawa, powtórnie do roku 1206, którego zabity pod Zawichostem.

MŚCISŁAW, ile się zdaje, syn Mścislawa Jarosławicza, do roku 1212, po którym wygnany.

KOLOMAN, król halicki, syn drugi Andrzeja króla węgierskiego, od roku 1213 do roku 1215, wygnany od Mścislawa.

MŚCISŁAW, powtórnie do roku 1219.

DANIEL Romanowicz król ruski.

KSIĄŻĘTA WŁODZIMIRSCY.

WŁODZIMIERZ Jarosławowicz ucieka do Węgier w roku 1182.

ROMAN Mścislawowicz, po ucieczce stryja do Węgier.

MŚCISŁAW Romanowicz, książę kijowski, gdy powrócił z niewoli tatarskiej, Włodzimierz kijowski, który w jego niebytności Kijów opanował, w nadgodę tej straty, dał mu księstwo włodzimirskie. Po nim

DANIEL Romanowicz.

LITWA.

MENDOG, król litewski i pruski. Przodkowie jego niewiadomi, dla niepewności historii.

TATARZY MOGOŁOWIE.

GENGIS KAN, umarł roku 1227, miał synów dziewięciu, z których Oktaj Kan po nim panował. Za tego Oktajkana weszli Tatarzy do Polski, którym przywodzili prócz innych:

BATUKAN, syn Touschi, wnuk Gengiskaana.

MANGU, syn Touli, wnuk tegoż.

BAJDAR czyli PETA, syn Zagataja, wnuk tegoż.

GAJUK, syn Oktajkana.

MŚCISŁAW, syn Jarosława, wziął księstwo halickie od Izazima-

ta Sprawiedliwego, wiały w roku 1182.

ROMAN, syn Mścisława, księstwo włodzimierskie, wygnał od Wło-

dimiera suryja, po którego wygnaniu w granic i ucieczce do Wo-

dy, opomógł halickie księstwo następujący

ANDRZEJ, syn Bala III króla węgierskiego, do roku 1182, wy-

gnał od Polaków.

WŁODZIMIERZ, brat Mścisława, syn Romana, posiadający od

Kazimierza Sprawiedliwego, zmarł roku 1192.

ROMAN, syn Mścisława, powrócił do roku 1206, krótko za-

jął pod Kawęczocin.

MŚCISŁAW, nie się zajął, syn Mścisława Jarosławicza, do ro-

ku 1212, po krótkim wygnaniu.

KOLOMAN, król halicki, syn brata Andrzeja króla węgierskie-

go, od roku 1212 do roku 1215, wygnał od Mścisława.

MŚCISŁAW, powrócił do roku 1218.

DANIEL Romanowicz król ruski.

KSIĄŻĘTA WŁODZIMIERSCY.

WŁODZIMIERZ Jarosławowicz uciekł do Węgier w roku 1182.

ROMAN Mścisławowicz, po ucieczce suryja do Wędyr.

MŚCISŁAW Romanowicz, księstwo kijowski, gdy powrócił z nie-

woli taraskiej, Włodzimierz kijowski, który w jego niebytności ni-

jął opomógł, w nadgodę tej suryja, dał mu księstwo włodzimierskie.

Po nim

DANIEL Romanowicz.

...

...

MENDOG, król litewski i pruski. Przekroczenie jego niewłaściwe.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

TRESC

KSIĘGI I

KSIĘGA I.

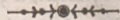
...
II. Bunt princepsa syna Ottona i Władysława, Pomorzana. Obie te prowincje podaje do siebie sam. Naznacza regenta i komisarza.
III. ...
IV. ...
V. ...
VI. ...
VII. Poselstwo do Rzymu i jego ...
VIII. Władysław wygnawiony stara się o przywrócenie sobie tronu. Naradzi mu przeciwny.
IX. ...
X. ...
XI. Bitwa pod ...
XII. ... oddany Mściwosławowi.

KSIĘGA I.

TRESC
KSIĘGI I.

I. Mieczysław czyni próżne starania do odzyskania monarchii. II. Bunt przeciwko niemu syna Ottona z Wielkopolanami i Pomorzanami. Obie te prowincye poddają się Kazimierzowi. Kazimierz czyni w Pomeranii podział i rozporządzenie. III Ruskie księstwa sobie zabezpiecza, i Szląsk zaspokaja. IV. Sprawiedliwość w kraju ustanawia, i wiele złych zwyczajów znosi. VI. Zjazd łęczycki. VII. Poselstwo do Rzymu, i jego skutki. VIII. Mieczysław wygnaniec stara się o przywrócenie do Wielkiejpoli. Naród mu przeciwny. IX. Udaje się do cesarza Fryderyka, i za pomocą księcia Pomeranii Bogusława, Gniezno odzyskiwa. X. Kazimierz rebelią Brześcianów uspokaja. Mściława wygnańca do Halicza prowadzi. XI. Bitwa pod Haliczem i zwycięstwo. Halicz oddany Mściławowi.

XII. Mieczysław różne czyni podejścia pod Kazimierzem, dla odzyskania monarchii. XIII. Przemawia do siebie Leszka mazowieckiego. XIV. Mazowsze z Kujawami wraca się do Kazimierza. XV. Ciało św. Floryana wprowadzone do Krakowa. Trwogi na Rusi. Mścisław otruty, Roman syn na jego miejscu posadzony. XVI. Andrzej królewicz węgierski, czyni się królem halickim i Romana wygania. XVII. Śmierci różne. XVIII. Włodzimierz Rusin ucieka z Węgier, gdzie był więźniem u Beli króla. Tuła się po Rusi i szkody w Polsce czyni. Mikołaj wojewoda krakowski gromi najazdy. XIX. Włodzimierz łaskę Kazimierza pozyskuje. Mikołaj wojewoda prowadzi go do Halicza. XX. Węgrzy wygnani. XXI. Węgrów z Polakami zatargi i zawieszenie broni. XXII. Wojna przeciwko Saracenom. Synod w Krakowie. Dziesięcina duchownych na wsparcie tej wojny. XXIII. Bunt przeciwko Kazimierzowi. Kraków poddaje się Mieczysławowi. XXIV. Kazimierz wygania Mieczysława. XXV. Jego łaskawość ku zwyciężonym. XXVI. Wojna z Prusakami. XXVII. Wojna z Jadźwingami czyli Polesianami. XXVIII. Polesie poddaje się Kazimierzowi. XXIX. Pokój z Węgrami. Ubezpieczenie Halicza przy koronie. XXX. Śmierć Kazimierza i jego charakter.



kolonów i Pomorzaków? trwających jeszcze w po-
 stępnym, za zgodą ówczesnego króla, ułaskawienie
 dłażawa czeskiego? i dawa innych księstw niemiec-
 kich? ziębiów swoich, prosiąc o wojenne posiłki prze-
 ciwko Kazimierzowi królowi i Krakowiakom. Nie wzięto
 skutku poselskiego: Sędziaw w domowym zakłóceniu
 wygnany z kręgi od Frydryka znowo, nie miał
 obronie własnego państwa. Bernard hrabia na Anab-
 ole, zostawiając krakowskiemu królowi, po złożonym z krę-
 gów przez Frydryka cesarza Henryka Trzeciego, musiał

HISTORIA
NARODU POLSKIEGO
 KSIĘGA I.

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY.

Rok 1178.

I. Pozbawiony monarchii Mieczysław przez poddanie się Kazimierzowi krakowskiej ziemi, do której prerogatywa najwyższej zwierzchności była przyłączona od Krzywoustego, nie znalazł przytułku w udziale nawet własnym. Schronił się do Wielkiejpoli, części państwa od ojca sobie wydzielonej, na szukanie tam wsparcia przeciwko gwałtowności Krakowianów. Getko biskup tego miasta i ziemi był na czele malkontentów, którzy Kazimierza na tron wynieśli ¹⁾. Nie ufał Mieczysław tak bardzo swoim, ażeby razem obcej od zagranicznych pomocy nie szukał. Złożywszy radę z celniejszych Wiel-

¹⁾ Obacz wyżej.

kopolanów i Pomorzyczków ¹⁾ trwających jeszcze w posłuszeństwie, za spólną onych uchwałą, udał się do Sobiesława czeskiego ²⁾, i dwu innych książąt niemieckich ³⁾ zięciów swoich, prosząc o wojenne posiłki przeciwko Kazimierzowi bratu i Krakowianom. Nie wzięło skutku poselstwo: Sobiesław w domowym zakłóceniu wygnany z Pragi od Fryderyka synowca, nie miał siły obronić własnego państwa. Bernard hrabia na Anhalcie, zostawszy ksiąźciem saskim, po złożonym z księstwa przez Fryderyka cesarza Henryku Lwie, musiał

¹⁾ *Accersitis consiliarius majoris Poloniae et Pomeranorum*. Długosz na karcie 536.

²⁾ Myli się Bogufał z Kadlubkiem, albo raczej ich drukarze, nazywając tego Sobiesława *Boleslaus*. Że Mieczysław wydał jedną z córek swoich za ksiąźca czeskiego, świadczy o tem tenże Kadlubek, Bogufał i inni. Wincenty kronikarz praski czyni żonatym Sobiesława, lecz o żonie jego kto była, nic nie mówi. Kronikarz *Montis Sereni* edycyi Menkena na karcie 312 powiada: *Conradus Marchio filius Dedonis duxit Elisabet filiam Meseconis ducis Poloniae, viduam Zibislai ducis Bohemiae*.

³⁾ Długosz tych zięciów nazywa na karcie 524—537, jednego *Saxoniae dux*, drugiego *Fridericus Lotharingiae dux*. Kadlubek gdański Lotaryńczykowi nie daje nazwiska, a Sasa czyni Fryderykiem. Nie było pod ów czas żadnego Fryderyka ksiąźca Saxonii, ale Henryk Lew, który miał żonę pierwszą Klemencyą córkę Konrada ksiąźca zeryńskiego, poślubioną w roku 1147, z którą się rozwiódł; drugą Matyldę córkę Henryka II króla angielskiego, która go przeżyła. Podobniejsza do prawdy, że Mieczysław wydał tę córkę za Bernarda hrabię na Anhalcie, którego Fryderyk cesarz, urażony na Henryka Lwa, uczynił ksiąźciem saskim w roku 1179. W kronikarzach niemieckich, nie widzieć innych żon tego Bernarda, prócz Julii królewnej duńskiej, siostry Waldemara, i drugiej Zofii córki Ludwika *Żelaznego* landgraфа Turynii. Wszelako Jan kronikarz szląski w zbiorze Sommersberga wyraźnie mówi, że ten zięć Mieczysława nie był ani Fryderyk, ani Henryk, ale *Bernardus dux Saxoniae*. Mógł on pojąć za żonę księżniczkę polską, przed duńską królowną, ile gdy w owym wieku margrabiowie brandeburscy mieli już pokrewieństwo z polskimi monarchami, a brat najstarszy tego Bernarda Otton syn Alberta *Ursus*, pojął był dawniej za żonę Judytę córkę Krzywoustego, jako świadczy chronograf Saxo pod r. 1149 i Gebhardus *in March. aquilon*, na karcie 121 pod tytułem *Judita Polonica*.

Co się tycze drugiej córki wydanej za Lotaryńczyka, był to Fryderyk syn Mateusza ksiąźca i margrabi Lotaryngii, urodzony z Ju-

swoich pilnować dzierżaw¹⁾). Prócz tego włoskie ruchy Medyolańczyków, jeszcze zupełnie nie zaspokojone, a przygotowania wojsk w Rzeszy niemieckiej, na dźwiganie upadających rzeczy chrześcijańskich w Palestynie, wszelką książętom pokrewnym Mieczysława odebrały sposobność, do wsparcia interesów w Polsce²⁾). Lecz i domowe zaciągi pomieścił wkrótce syn, jego najstarszy Otton, z pierwszej żony Elżbiety, królowny węgierskiej urodzony³⁾). Znając się być pierworodnym, i

dyty siostry Fryderyka I cesarza, a zatem sióstrzeniec jego, *nepos imperatoris*. Hubner w tablicach geneologicznych, nazywa żonę jego, a córkę Mieczysława Ludmillą, zmarłą w r. 1208. Nie wiem jeśli Mieczysław mógł się udać do Fryderyka lotaryńskiego, według świadectwa Długosza. Odległość obu tych krajów od siebie, czyni jakieś do wiary niepodobieństwo. Łacniejby temu wierzyć, że się udał do książąt saskich, bądź Bernarda, jako się wyżej mówiło, bądź Teodoryka, margrabi wschodniego, czyli Łuzacyi, szwagra swojego, ponieważ według kroniki *Montis Sereni* na karcie 201 „*Hc Theodoricus ab uxore sua, quae soror erat Mesiconis ducis Poloniae Dobergana nomine, quae et Luccardis vocabatur etc.*“ Toż samo powiadają *Annales vetero Cellenses* na karcie 393.

¹⁾ Wincenty kronikarz czeski na karcie 83. Kontynuacya kroniki Ottona fryzynieńskiego, przez Ottona a *S. Blasio* pod rokiem 1178.

²⁾ Długosz na karcie 537.

³⁾ Nie zgadzają się kronikarze nasi względem żon i potomstwa Mieczysława. Długosz na karcie 538, Ottona tego daje Mieczysławowi *ex primo conjugio*, to jest z Giertrudy Węgierki, ponieważ według niego pierwsza żona Eudoxya Ruska umarła wkrótce po zamęściu, żadnego potomka płci męskiej nie zostawiwszy. Mylą się Długosz z innymi kronikarzami, tak względem porządku żon Mieczysława, jako względem ich nazwisk. Pierwsza żona Mieczysława była Elżbieta, jako świadczy rejestr fundatorów miechowskich, sporządzony od Monacha patriarchy jerozolimskiego spółczesnego, który rejestr widzieć in *Miechovia* Nakielskiego na karcie 81 pod tytułem: *Exemplar albi patriarchalis*. W tym rejestrze zaraz po Bolesławie Kędzierzawym, *Boleslaus magnus dux Poloniae*, czytać te słowa: „*Mescho Pol. dux et prima uxor ejus Elizabet, et filii eorum Otto et Stephanus.*“ Ta Elżbieta była królowną węgierską, córką Beli ślepego, a siostrą Gejzy II, lecz nie Giertruda, jako chce Praj kronikarz węgierski, który z Długosza i Kromera błąd ten przepisał z przydatkiem, iż ona nastąpiła po zmarłej Eudoxyi. Potwierdzają zdanie nasze kronikarze polscy dawniejsi, którzy jednomyślnie prawie dają dwóch synów starszych Mieczysławowi, urodzonych *ex filia regis Hungarorum*, a innych trzech młodszych *ex filia regis Ruthenorum*. Była

dziedzicem księstwa wielkopolskiego z Pomerania, a przynajmniej spodziewając się celniejszego w udziale od ojca osiągnąć kraje, gdy żywsza w rodzicu ku młodszym miłość i skłonność, bogatsze im wcześniej wytykała dzierzawy¹⁾, korzystał z powszechnej ku niemu innych prowincyj niechęci, a własnych bojaźni. Zaczęli Polacy smakować w arystokratycznym rządzie pod słabiejącem przez podział kraju zwierzchniczem berlem. Udało się Krakowianem wygnać Mieczysława: chcieli ich naśladować niektórzy Wielkopolanie, pod pretextem przemocy i niesprawiedliwości ku synowi.

Rok 1179.

II. Z tymi Otton wszedłszy w znowę²⁾, pobrał w upatrzonym czasie znaczniejsze zamki wielkopolskie. Ojca z Gniezna, stolicy prowincyi wygnał, a szukając wsparcia wyrodnemu postępkowi, udał się przez posły do

więc pierwszą żoną Mieczysława nie Ruska Eudoxya, ale Węgierka Elżbieta. Po tej Elżbiecie Węgierce, pojął Mieczysław księżniczkę ruską Eudoxyą około roku 1151, z której trzech synów spłodził. Dowodem tego wyżej wspomniane od Nakielskiego na karcie 82: *Exemplar: lbi patriarchalis*, gdzie te słowa widzicie: *Item Eudoxia secunda uxor ejus et filii eorum Boleslaus, Mescio, Vladislaus*. Sam Długosz daje Mieczysławowi drugiego syna Bolesława z drugiej żony, *ex ducissa Eudoxia*, a więc sam siebie zbija, że ta Eudoxya nie była *sine mascula prole*, i że ją po Węgierce pojął Mieczysław, na co się zgadzają dawniejsi od niego kronikarze. Względem trzeciej żony tegoż Mieczysława, z której się córki porodziły, rzecz niepewna, kto ona była, i kiedy za mąż poszła. Bogufał nazywa ją „*consanguineam Friderici Romanorum imperatoris*“ lecz mylą się względem synów trzech, którzy się nie z niej, ale z Ruski porodził, jako wyżej mówiono. Rzecz może być do prawdy podobna, że ta Długoszowa Adelajda, a Bogufałowa *consanguinea imperatoris*, była zdanem Pistoryusza i Hubnera, genealogistów książąt panujących, córką Godfryda II, księcia Brabancyi, urodzoną z Irmidgardy wnuki Henryka IV cesarza, a ciotki Fryderyka I, także cesarza, z której Mieczysław miał córki, lecz podobno nie wszystkie, ponieważ według kalkulacyi lat, musiały się inne porodzić z pierwszych dwu małżeństw, mianowicie Elżbieta żona Sobies'awa Czecha, a potem margrabi Luzacyi.

¹⁾ Długosz na karcie 538.

²⁾ *Cum nonnullis*. Dług. na karcie 537.

stryja Kazimierza, ofiarując mu związek, przymierze i posłuszeństwo ¹⁾. Kazimierz zostawiwszy pod władzą najezdnika księstwo poznańskie ²⁾, wziął tylko zamek gnieźnieński z miastem i okolicami, jako miejsce pierwszeństwem siedliska Polaków, i najstarożytniejszą ich dzierzawą wslawione ³⁾. Poszły wkrótce w buntownicze przeciwko panu ślady obie Pomeranie bliższa i dalsza ze swoimi starostami, nie cierpiąc ostrego monarchy, a w czasie zakłóconym dawnej wolności szukając, lub do udzielnej władzy drogę sobie torując ⁴⁾. Wszelako,

¹⁾ Tenże tamże.

²⁾ *Odonem vero posnaniensi principatu insignit. Kadłubek na karcie 778.*

³⁾ *Gnesnensnem provinciam, quae omnium apud Lechitas metropolis cum suffraganeis undique municipiis proprii principatus corpori connectit. Kadłubek na karcie 778. Gnesnensem autem provinciam, quae est omnium Lechitarum metropolis et provinciarum origo. Bogufał na karcie 46. Przypisnik Kadłubka na karcie 778, z Bogufałem objaśnia ten wyraz Kadłubka cum suffraganeis, przydając cum Cracovia, Siradia, Lancicia, Sendomiria, Lublin. O Rusi, która do Kazimierza należała, będzie mowa niżej.*

⁴⁾ *Omnes quoque maritimorum praesides, non solum obsequiis renunciant, sed hostilitatis arma in eum capeunt. Omnes Casimiri gaudent subesse imperio. Kadłubek na karcie 776. Za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, gdy już Polacy dzieje swoje opisywać poczeli, a ze światłem nauk przychodziła do nas szczególniejsza rzeczy wiadomość, możemy też dawniejszej Pomeranii jaśniejsze znaleźć ślady. Kadłubek, który żył za czasów tego monarchy, dzieli kraj nadmorski, do dziedzictwa książąt polskich zdawna należący, na dwie części. Za Kadłubkiem poszli późniejsi nasi kronikarze Bogufał i Długosz, trzymając się tegoż samego podziału. Bliższą część nazywa Kadłubek *marchia Gedanensis*, czyli prowincya pograniczna pogaństwu pruskiemu za Wisłą, albo starostwo, dla uczynienia wstępu tym barbarzyńcom, którzy się wdzierając za Wisłę, i łącząc się dawniej z pogaństwem pomerzańskim, kraje polskie niszczyli. Nazwisko marchii weszło do nas z obyczaju Niemców i sposobu ich pisania, którzy także pograniczne swoje nad Elbą, a na wycieczki słowiańskie najbliżej wystawione kraje, *marchiami* zwali, stanowią w nich margrafów albo starostów dla odporu nieprzyjaciół. Nie było jeszcze słyhać za Bolesława Krzywoustego, a tem bardziej za królów poprzedniczych, o tym podziale Pomeranii. Kronikarze, którzy pisali o niej przed Kadłubkiem, jacy są pisarz życia św. Ottona bamberskiego, Adam bremeński, Helmold, Gallus, owszem i sam Kadłubek, dzieci Krzywoustego i królów co przed nim panowali opisujący, nazwali ten kraj*

brzydząc się, niby uzurpacyą Ottona, aby ojca nie naśladował, wołały się zupełnie poddać Kazimierzom nadmorski, który się od Odry rozciąga prawie do Wisły, powszechnem imieniem Pomeranii. Taż sama Kadlubkowa *marchia Gedanensis* nazywa się od Bugufala *Pomerania superior, cujus urbs capitalis Gdańsk nominatur*. Długosz ją zowie *citerior, cujus Gdańsk principalis est*. Oba te nazwiska oznaczają bliższść granic kujawskich i wielkopolskich. Lecz Długoszowy wyraz *citerior*, zdaje się, iż służył pod ów czas do oznaczenia rzeki Leby, wpadającej do morza, nad którą leży Lawenburg, jako się niżej powie. Marchia gdańska należała do Polski od czasów Bolesława Chrobrego, z Gdańskiem już na ów czas znajomym, jako się mówiło w tomie II; jakie zaś ona miała granice za Kazimierza Sprawiedliwego, który postanowił w niej starostę czyli margrafa, nie wiadomo nam dokładnie. Rozciągała się ona, ile się zdaje, podług Wisły ku morzu od tego miejsca od Kujaw, gdzie się zaczyna województwo pomorskie, które aż dotąd w sobie dawne nazwisko Pomeranii zachowało, lecz jeśli miała taką szerokość od górniejszej Wisły, jako ma teraz województwo pomorskie, ku Hammersztynowi, to rzecz pewna, że była obszerniejsza od ujścia tejże Wisły, i zajmowała, prócz powiatu puckiego, dalsze kraje aż do rzeki Leby. Pierwsi książęta, *duces Slavorum* Pomeranii bliższej Odry czyli szczyecińskiej, znajomi w kronikach niemieckich, Bogusław I z Kazimierzem bratem, synowie Warcisława I, korzystając z polskich niezgód po śmierci Krzywoustego, gdy z holdowników jego i daniaków poczęli sobie udzielnosc przywłaszczac, i pomykac swoje panowanie za rzekę nawet Persantę, położyli kres tych uirpacyj u rzeki Leby. Ufundowane biskupstwo Julińskie (Wollin) od Warcisława I rozciągało dyecezyą i dochody swoje tylko do rzeki *Leba*, jako świadczą dwie bulle papieskie cytowane od Rangona i Wuja pisa-za historyi biskupstwa kamińskiego, jedna w r. 1140 dana od Innocentego II, druga w roku 1188 dana od Klemensa III kościółowi, z Julina do Kamina przeniesionemu. Czytać tam te słowa: „*Tota Pomerania usque ad Lebem fluvium de unoquoque arante duas mensuras annonae et quinque denarios*.“ Co więc było z tej strony Leby, musiło bez sprzeczki należeć do Polski, i do dyecezyi kujawskiej, do których krajów nie mieli ani prawa, ani pretensyi nawet książęta owi Sławów czyli Pomeranii, siedzący między Odrą i Persantą. Drugą część Pomeranii, której tenże Kazimierz dał gubernatora, nazywa K. dębek *maritima*, Bogusław *inferior*, Długosz *ulterior*, dla różnicy od pierwszej, jako dalszą nieco od Wisły i obszerniej nad morzem rozciągniętą. Tenże Długosz nazywa ją *Stolpensis, quae hactenus Słupsko vocitatur*. Słupską Pomeranią nazwali Polacy tę część Pomeranii, którą się rozciągała nad morzem bałtyckiem od Leby rzeki, jako mówiono wyżej, graniczącej marchią gdańską, aż do rzeki Persanty, albo jak niektórzy chcą do Regi, gdzie pospolicie mieszkańców tamecznych nazywamy Kaszubami. A lubo i za Persantą dalsza Pomerania ku Odrze, owszem i za

wi przez wysłane do niego z przedniejszych oby-
watelówo poselstwo. Kazimierz chce uczynić po-

Odrą w dawnej Leutyeyi, była hołdowniczą Polakom, mianowicie za Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, jakośmy obszernie mówili w tomie II historii naszej; wszelako niemieccy kronikarze starożytni, przyznając tym Pomorzanom nadodrzańskim własnych książąt od Warcisława, nie wspominają nigdzie, aby się ich panowanie lenno dalej za Persantę i Starygród blisko Piryca rozciągało. Sztetin, Kamin, Wolin, Stargard, Piryca, Dodona, Kolberg, i z innymi poblizszemi, nawróconemi od św. Ottona bamberskiego, należały tylko do Warcisława, bardziej wodza miast sprzymierzonych, nizeli księżęcia i zwierzchnika, będących pod najwyższą zwierzchnością Krzywoustego, który ich karał kiedy chciał, ludzi do wojska wybierał, i podatki nakładał. Reszta Pomeranii od Persanty ku Wiśle, Noteci i Warcie dolnej, była należącą *ad dominium directum* książąt polskich i miała swoich gubernatorów, jako czytamy w pisarzu życia św. Ottona bamberskiego, w Marcinie Gallu, w Kadłubku, współczesnych kronikarzach. Po śmierci Krzywoustego, gdy całość monarchii polskiej rozdzieliła się na kilku jego synów, gdy powstały domowe wojny, kt re się przez lat blisko 30 ciągnęły, książęta Pomeranii, synowie Warcisława, wzmoższy się za Odrą w dawnej Leutyeyi, i podbiwszy tameczne hordy wolne, mocno już najazdami Sasów osłabione, wzmagali się i z tej strony Odry, ku Persancie, lecz za Persantą ku Lębku było zawsze panowanie polskie. Hadewik pisarz dziejów Fryderyka cesarza, który żył za jego czasów, oraz za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, opisując wojnę tego monarchy z Bolesławem Kędzierzawym w roku 1157, wyraźnie mówi w rozdz. 1, że Polska od północy miała *mare Scythicum*, czyli bałtyckie, że jej ziemia była graniczną nad temże morzem, *ejus maris, quod illius terrae litus alluit* z narodami barbarzyńskimi, które rozbijały po morzu, *Hyberniam, Britanniam, Daniam*. Zaiste w tych czasach nie było innych rozbójców morskich, którzy się z Duńczykami tłukli, jak Słowacy Pomeranii nadodrzańskiej, pod książętami swoimi Bogusławem i Kazimierzem, którzy według współczesnego pisarza Saxona Grammatyka, zbijali się z Waldemarem krolm duńskim, i od niego bici bywali. Wyraźniej jeszcze sam Fryderyk cesarz w liście do Wibalda opata, wyżej od nas cytowanym pisze o panowaniu Polaków nad Pomeranią, kiedy wyliczając wojsko Bolesława złożone z różnych narodów hołdowniczych, kładnie razem Pomorzanów, *Pomeranorum*. Byli więc Pomorzanie poddanyimi Polaków i po Krzywoustym, to jest około roku 1157, ponieważ od śmierci Krzywoustego nie czytamy w żadnych kronikach obcych i swoich, ażeby jaką rebellią podnieśli. Może atoli kto mówić, że po Krzywoustym zaczęło się wątlie polskie prawo z tych przyczyn, że synowie Warcisława I, książęta Pomeranii nadodrzańkiej, pisali się *princeps Pomeranorum*, jako widzimy w niektórych przywilejach Kazimierza I, brata Bogusława, danych duchowieńtuwa, a cytowanych od Rangona, i że ich katedra biskupia naprzód w Wolinie czyli Ju-

rządek w tej prowincyi, kłótlivej zawsze i nie-spokojnej, ażeby ją przeciwko Niemcom od Odry,

linie założona za Warcisława I, potem z Julina do Kamina przeniesiona od Kazimierza syna jego, rozciągała swoją dycecyą i dochody do rzeki Leby, jako mówiono wyżej. Obie te przyczyny nie dowodzą panowania ich za Persantą. Wyrazy *principes* znały w onych czasach częstokroć możność, wyższość, bogactwo ludzi nawet prywatnych; jakich principesów było wiele w Pomeranii nadorzańskiej i w każdym prawie mieście i w okolicy, za świadectwem pisarza życia św. Ottona. A choćby się nazywali *duces*, jak nazywa Warcisława z synami tenże pisarz z Grammatykiem Saxonem, obszerność jednak krajów pomerańskich, oraz powszechność imienia Pomeranii łączą krajom nadmorskim za Odry i przed Odry rozległym, nie czyniła ich koniecznie panami całej Pomeranii, ale tylko *Pomeranorum*, których Pomeranów było hord kilkanaście, jako świadczy Helmold, *varii Pomeranorum populi*, z których julińskich a potem kamińskich nie stanowią także panowania tych książąt. W pierwiastkach chrześcijaństwa w Pomeranii, gdy niewiele było duchowieństwa i wiernych, aby w tym kraju porządną hierarchią zrobić można było, i rozporządzoną na różne podzielić dycecyę, stanowią się one arbitralnie, docześnie, *ad interim*, bez względu gdzie jaki był kraj, i kto mu panował, ale jak ten kraj był rozległy i jak się nazywał w powszechności. Dostyc na tem, że się Pomerania nawróciła, czy cała, czy nie cała, aby jej dano biskupa, i dycecyą jego rozciągniono. Nie wspomnę kościołów hamburskiego za Karola W., a potem magdeburgskiego, za Ottona założonych, którzy cesarze choć nie mieli całej Sławii, wszelako ufundowanych od siebie biskupstw dycecyę do wszystkich Sławii krajów, dla tego tylko, że się Sławią nazywały, rozciągnęli. W domowych dziejach pierwszy biskup polski Jordan był biskupem całej Polski, litewski Witus całej Litwy, Christianus całych Prus, tak i pierwszy Albertus całej Pomeranii, która Pomerania, choć różne narody miała, i różnym panom hołdowała, przeciw w pierwiastkach dla małości chrześcian od jednego pasterza była rządzoną. Nie wzbraniłi się też Polacy ze swoich krajów dawać dziesięciny biskupowi pomerańskiemu, w Julinie i Kaminnie katedrę mającemu, którego samą stolicę za Krzywoustego mieli sobie hołdowniczą pod książętami Warcisławem, Kazimierzem, Bogusławem i Ratyborem. Nie była jeszcze polityka tak ostra panujących, aby i księdzu na cudzym gruncie pożywić się nie było można. Rzecz do prawdy podobna, że te nadania, które się wspominają w bulli Innocentego II, były dziełem nietylko księząt szczecińskich, *Leuticiae*, około Odry panować zaczynających, ale razem księząt polskich, i innych ludzi prywatnych. Cóż albowiem znaczyć mogą te słowa? „*Quaecunque bona, possessiones, eadem ecclesia concessione pontificum, largitione regum vel principum oblatione possidet etc. Decernimus ergo — ut nec regi, nec duci seu alicui hominum liceat praefatam ecclesiam temere perturbare*“ jeśli nie różność dochodów od różnych kościołowi pomerańskiemu nadanych.

a Prusakom od Wisły zabezpieczył, oddał dalsze jej kraje czyli Pomeranią *Stupską* albo marchią dalszą Bo-

Wreszcie jak w onych czasach miano jeszcze Pomeranią całą za kraj barbarzyński, pogański i bez rządu, określali papieże i cesarze dycyzye nowo erygowanych duchowieństwa podciągając, jak uczynił Otton pierwszy z dycyzyą praską, dając jej granice aż za Krakowem, a papież potwierdził. Do tego któż może być rękojmią pewności tych przywilejów? Wszelako choć biskupi julińscy, a potem kamińscy, mogli rozciągać swoją dycyzyą do Leby, nie można wnosić, aby książęta szczęśliwcy nad całym tym krajem, z samej okoliczności określenia duchownego dycyzyi biskupiej, panowali udzielnie, ponieważ temże samem prawem może się panowanie całej Pomeranii do Odry przypisać księżętom polskim, ile gdy wiemy z dziejów obcych i naszych, że arcybiskupi gnieźnieńscy mieli dawniej zwierzchność nad biskupami kamińskimi, i dopiero potem papieże wyjąwszy to biskupstwo z pod władzy arcybiskupów, do siebie *sicut episcopatum domini papae* przyłączyli. Naostatek, kronika społeczna Kadłubka dowodzi oczywiście, że sam biskup kamiński, pod ów czas Konrad I, następca św. Adalberta pierwszego biskupa Pomeranii, był podległym monarchom polskim, ponieważ się znajdował na zjeździe łęczyckim w roku 1180, jako rada księżęcia z prymasem i innymi biskupami. Podobało się jednak uczonemu Wujowi pisarzowi dziejów kościoła kamińskiego nazwać tego Konrada *non ut suffraganeus sed vicinus*, lubo Alexander III papież, w bulli swojej oryginalnej, w Krakowie od Długosza czytanej i widzianej, potwierdzającej ustawy synodu łęczyckiego około roku 1180, biskupów tam przytomnych nazywa *episcopos Poloniae*, a zatem i kamińskiego czyli Pomeranii. Z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili, łączny jest wniosek, jakie miała granice *marchia Gedanensis*, a jakie *maritima*, czyli Pomerania *stupska*; to jest jedna od Wisły ciągnęła się do Leby, druga od Leby, do Persanty. Górnej było zamierzeniem zasłaniać dolną od najazdów pruskich, mając swego starostę, margrabię, czy wojewodę. Dolna miała dawać opór Niemcom i Dłęczynom, gdyby się za Odrę przedzierać chcieli, pobawiwszy z tamtej strony Słowianów, i nowe sobie na ich ruinach marchie i księstwa porobiwszy. Drugą Pomeranią nazywa Kadłubek *maritima*, a jego przypisnik *marchia inferior*, Długosz *stupską*. Co się tycze nazwiska *Stupskiej* Pomeranii, widzieć w starych przywilejach, gdy jeszcze ta prowincya była pod zwierzchnością polską, niektóre w niej urzędy z obyczajów narodowych, jako świadczy Rangon *in orig. Pomer. na karcie 64.* „*Hinc ipse B. Johan Mikrelius antiqui privilegii anno 1252 scripti produxit exemplum, ubi scripserunt more antiquo polonico comes Ceslaus tribunus Stupensis, comes Laurentius subdapifer Stupensis, comes Pomortius subdapifer Stupensis etc.*“ Dwa są miasta znaczniejsze *Stolpe*, czyli ze słowiańskiego *Stoupy* albo *Stupy* w Pomeranii. Jedno dawniejsze za Odrą, gdzie około roku 1136 według Helmolda Bogusław z Kazimierzem, synowie Wacława I, a według innych

gusławowi ¹⁾ synowi Warcisława I, a zięciowi Mieczysława, uczyniwszy go dukiem ze starosty. Bądź że Bogu-

Ratybor brat jego zbudowali klasztor Cystersom na tę pamiątkę, iż Wartysław na tem miejscu od niejakiegoś pohana Lutyka był zabity, a może tam do czasu słup jaki wystawiono. Drugie nad rzeką Stolpa z tej strony Odry w ziemi kaszubowskiej. Od tego, pośledniego słupa czyli Stolpe, wzięła Pomerania dalsza polska, *ulterior, maritima*, od Leby aż do Persanty, a może i dalej aż do Regi rozciągnięta, nazwisko Pomeranii słupskiej, *Stolpensis*. Mówię do Regi, ponieważ ile znajdujemy najdawniejszych przywilejów nadanych duchowieństwu od pierwszych książąt Pomeranii szczecińskiej, widzimy w nich nadania nad rzeką Regą. Zdaje się, iż to imię *Stolpe*, Słupsk, nadane było nowemu miastu od nowej osady Słowianów zaodrzańskich, około Stolpe za Odrą mieszkających, których pod rokiem 1164 Henryk Lew książę, saskie z Waldemarem I królem duńskim wygnali za Odrę, brzydcząc się rodem słowiańskim, a na jego miejscu nowe kolonie z Niemców formując. Przyświadcza temu Helmold w księdze II rozdz. 4. *Et obierunt societa manu, ut depopularentur latitudinem Pomeraniae, et venerant ad locum quod dicitur Stolpe*. Ci wygnanci, nie mając się gdzie udać, uciekali za Odrę do głębszych Słowianów; lecz i tam Duńczycy z książętami szczecińskimi, nieprzyjaciółmi Lutyków i pogromcami, ścigając onych za świadkiem tegoż Helmolda w rozdz. 5. „*Polonis, Sorabis atque Bohemis vendiderunt*.” Eikszet tę Słowianów zaodrzańskich transmigracją kładnie później za Kazimierza i Bogusława, synów Bogusława I, a wnuków Warcisława I. Być to mogło powtórnym razem, lecz i pierwsza niemniej jest prawdziwa za świadectwem współczesnych pisarzy. Niemczyli się powoli książęta szczecińscy, bliższością, pokrewieństwem i tytułami Niemców, a idąc za przykładem duków i margrabiów niemieckich, na miejsce Słowian Sasom niemitych, grubych i dzikich, osady niemieckie zaprowadzili. Około Stolpy zaodrzańskiej, mieszkali dawniej Słowianie nazywani *Łizyni*, naród Lutyków, którzy, gdy, jako wyżej mówiono, dostali się Polakom w niewolę, mogli z nich Polacy porobić około Stolpy rzeki nowe osady na uprawę ziemi puste, naznaczywszy im pewny wymiar gruntów, który wymiar w owym wieku obyczajem niemieckim, do łacińskiego nawet języka przeniesiony, *hubami* nazywano. Świadczy o tem obszernej uczonej du Cange w *Glossario mediæ aevi: Huba modus agri cum habitatione coloni*. Z tych Kizypów i huby, mogło w czasie urósć nazwisko *Kiszubów* czyli *Kaszubów*, lubo one, nie wiem na jakim fundamencie, Boguśał od fałdowanych sukien wyprowadza, jako mówiono w tomie I.

¹⁾ Kto był ten Bogusław, uczyniony od Kazimierza rządzcą Pomeranii słupskiej, czyli dalszej, nie wyrażają jasnie kronikarze nasi. Pisarze też dziejów pomerańskich późniejsi od naszych, nie wspominają nigdzie w tych czasach o innym Bogusławie, prócz o książęciu Pomeranii szczecińskiej nad Odrą, bracie Kazimierza I, a synu Warci-

slaw interesom jego sprzyjał lepiej, niżeli teściowi obciwemu panowania, ostremu, i ojcowską Bolesława mo-

slawa I. Wszelako nie piszą o tem, aby mu Kszmierz monarcha polski miał dać pod rząd Pomeranią słupską, o której tu mowa. Nie wspominają też o tem Saxon gramatyk, Helmold i Arnold pisarze społecznesi dziejów słowiańskich i duńskich, lubo obszerniej piszą o sprawach tych książąt szczecińskich z Sasami i Duńczykami. Kadłubek edycyi lipskiej na karcie 778 mówi: „*Quendam quoque, cui nomen Boguslaus seu Beodorius, Maritimis ducem constituit.*“ Tenże w edycyi gdańskiej zamiast Beodora, kładnie Teodorus, w czem się poprawia błąd edycyi lipskiej. Wyraz *quidam* nie ozna za rodu. Bogułał wkrótce żyjący po Kadłubku, wyraźniej powiada o tym Bogusławie na karcie 46, że był z domu i krwi Gryfów. *Quendam vero Boguslaum de stirpe Gryfforum Pomeraniae inferiori dusem instituit.*“ Tenże pisząc o śmierci Leszka Białego, mówi na karcie 57: „*Tempore quoque eodem et anno Sventopelcus Pomeraniae superioris (Gdańska) capitaneus, de quo superius praemissum est, rememorans qualiter Casimirus Lestkonis pater quemdam virum strenuum de cognatione Gryfforum Cracum Boleslaum (to jest błąd, Cracum niepotrzebnie wtrącono, a zamiast Boguslaum, wydrukowano Boleslaum) nomine, capitis (czytaj capitaneum) Cassubitarum, in ducem paceis (czytaj partis) Pomeraniae et Cassubitarum creasset, sibi tamen et suis successoribus obsequelam reservans, anhelabat et ipse importunis instantibus Lestkoni supplicando, ut ipsum similiter in ducem Pomeraniae superioris creare dignaretur, quod Lestko facere differebat, Sventopelcus sibi fidelitatis obsequia et tributa debitis temporibus reddere negligebat.*“ Za Bogułałem poszedł Długosz na karcie 538. *Comiti Boguslao de domo et genere Gryfforum.* Z powieści tych trzech kronikarzów, to się tylko pewnie stanowić może. Naprzód że Kazimierz monarcha kreował Bogusława dukiem Pomeranii dalszej, *maritima, stolpensis, inferioris*, który Bogusław do czasu tej kreacyi był tylko *capitaneus* według Bogułała, a *comes* według Długosza, to jest starosta albo margrabia. Powtóre, że tenże Bogusław był z domu Gryfów. Mówmy szczególnie o obu tych wnioskach dla jaśniejszego poznania kto był ten Bogusław, i jaką miał władzę w Pomeranii. Że ten Bogusław z daru książąt i monarchów polskich był po dwaćroć wyniesiony na urzędy sprawowania Pomeranii, rzecz jest widoczna z powieści wyższych, to jest, że naprzód był tylko *comesem*, czyli hrabią albo margrabią, a potem dukiem. Kto go uczynił hrabią, *comes*, albo jak wyraża Bogułał *capitaneus*, starostą, niewiadomo. Podobno Mieczysław Stary, jako się niżej powie, gdy w dziale po ojcu Krzywoustym dostał Pomeranią. Urząd ten komesa albo starosty przy Bogusławie, nie dawał mu innej nad Pomeranią słupską zwierzchności, prócz straży kraju i wybierania dochodów królewskich z tej części Pomeranii, którą miał do rządu podaną. Świadkiem tego podobne urządowanie, *capitaneatus*, Świętopelka, który zdaniem Bogułała społecznego, „*fidelitatis obsequia tributa debitis temporibus reddere negligebat*“, i który wiedząc, że ojciec Leszka Kazimierz monarchą, sta-

narchią przywrócić zamysłajęcemu: bądź Kazimierz w tem ustawicznym od Sasów i Duńczyków na kraje słowiań-

roste Bogusława nad niższą Pomeranią kreował dukiem, chciał podobną na nim wymódz prerogatywę. Już albowiem pod ów czas w niemieckiem państwie dostojność duków poczęła mieć pierwszeństwo nad kómesami i marchionami, którzy im podlegali, jako byli podlegli margrabiowie Austrii dukom bawarskim; oraz mieć niejakaś udzielnosci postać, to jest: że mniej chcieli mieć dependencyi od cesarzów, pomnożywszy się sami w bogactwa i dziedzictwa wielkie, a prócz pewnych powinności, oraz przystawiania rycerstwa w czasie nakazu cesarskiego, wielowładnie nad dukatami swemi panowali. Niemieckie obyczaje i sposób rządu w ich rzeszy, wchodził powoli przez sąsiedztwo do Polski, dla słabości panujących, a mocy prywatnych. Wszakże jako niemieccy dukowie byli feudataryuszami cesarzów, tak Kazimierz kreując Bogusława dukiem ze starosty „*ex capitaneo, sibi tamen et successoribus obsequiam reservans*“ słowa są wyżej cytowanego Boguśała. Był zatem ten Bogusław kreowany dukiem od Kazimierza, lecz niewiadomo, czyli obyczajem Niemców z prawem sukcesyji, czyli obyczajem polskim, wojewodą tylko i doczesnym urzędnikiem; bo ta prerogatywa wojewódzka co do urzędu, na duków niemieckich wypadła, to jest: na sędziów prowincjonalnych i hetmanów w czasie pospolitego ruszenia. Zdaje się jednak, że *cum jure successione*, i z obszerniejszą władzą nad innych urzędników koronnych, z zachowaniem tylko rekognicyi feudalnej i niektórych powinności, tak jako i teraz monarchowie polscy kreują książąt kurlandzkich, jak dawniej książąt pruskich, i jako tychże samych książąt nadodrzańskiej książętami Sławii, *duces Slavorum*, potem kreowali. Że Kazimierz monarcha miał prawo do Pomeranii całej po bracie Mieczysławie. po ojcu Krzywoustym, który na Szczecin nawet podatki i różne powinności wkładał, i po dalszych przodkach, powiedzieliśmy nieraz w tomie II historii naszej. Że też sama Pomerania mianowicie kaszubska i gdańska, jeszcze od czasów Chrobrego, i syna jego Mieczysława II, należała do ciała rzeczypospolitej polskiej, prawem podbicia i dobrowolnych subyekcyj, oraz że miała starostów swoich posyłanych od monarchów polskich, od czasów Mieczysława II, który nad nią Bełę szwagra przełożył, i to się dosyć w poprzedniczych obu tomach objaśniło. Jak więc mocni byli monarchowie polscy dawać Pomeranii starostów, kasztelanów, lub innych jakich urzędników, tak mocny był Kazimierz w tejsze prowincyi, dla nagłych potrzeb uczynić duka z Bogusława starosty. Ale kto był ten Bogusław? Jużśmy wyżej powiedzieli, że Boguśał wywodzi ród jego od Gryfów. Nie mamy dawniejszych, a przynajmniej wiadomych nam pisarzy rzeczy pomerzańskich bądź obcych, bądź swoich, nad Kadłubka i Boguśała. Książęta Pomeranii szczecińskiej noszą za herb Gryfa, i często ich kronikarze nazywają *Grifones*. Wiele jest zacnych familij terażniejszych i zeszyłych polskich, które się Gryfem pieczętują, i wywodzą herby swoje od Gryfów. Zład mię-

skie za Odrą napadaniu, a dla wzrastającej już mocy książąt szczecińskich, wołał mieć raczej obowiązującym

dzy późniejszymi kronikarzami tak naszymi, jako i obcymi, mianowicie pomerzańskimi, wnikła sprzeczka. Polacy tego Bogusława Polakiem być mienia. Pomeranścy go mieć chcą nienaależącym do krwi polskiej, ale udziałnym książęciem, i z domu Gotów czy Wandalów, albo raczej słowiańskich królików, za czasów Karola W. i przed nim szeroko przed i za Odrą panujących. Powiedzieliśmy i dowiedliśmy nieraz, że te wszystkie genealogie książąt szczecińskich do Warcisława I są fałszywe, z różnych carzyków horl słowiańskich za Odrą uzielných i wołych na domysł złożone, bez żadnego fundamentu i wsparcia piśmiennej starożytności. Co sobie uroił Bugenhagen lubo nieco ostrożniejszy, a bardziej Eyksztet i Mikrel z Kramerem, tego się pośledni trzymają, i cudze błędy, że nieco dawniejsze, za prawdę mieć chcą nieomylną. Polacy mają po sobie świadectwo Bogusława, dawniejszego od wszystkich kronikarzóv pomerzańskich, że w Polsce była familia Gryfów. Pomeranścy pisarze żadnej innej powagi o swoich Gryfonach nie pokazują, prócz świeżých domysłów własnych, i pracowicie choć niepewnie zebranych genealogij, na których ugruntowanie żadnego śladu w starożytności nie mają. Pomijamy niepewne, a bajek cechę noszące powieści, przywiedzione od Wolfganga Lazusza w księdze XII *de migrationibus gentium*. Aldrowanda w księdze X *Ornitologiae*. Sebastjana Munstera w księdze III kosmografii, jakoby za czasów Alexandra W. niejakiś Antyrus królik Herulów z narodem swoim ze Scytyi, morzem czarnem i śródziemnem płynąc, wysadził lud swój na brzegi bałtyckie, niedaleko ujścia rzeki Odry, i tam nowe uformował kolonie. Pomijamy i to, że tenże Antyrus miał na chorągwi i na okręcie malowanego Gryfa, z kąd potem cały z tych przybyszów naród uformowany, za herb tę mniemaną bestyą nosił. To podobniejsza do prawdy, że starożytni Swewowie i Gotonowie, narody Germanii między Odrą a Wisłą dolną siedzące, miały podobanie w gryfach, czyli smokach latających, tak jako Rzymianie w orłach. Niewiadomo jest, czyli to wyszło z zabobonu jakiego Greków, którzy swego Apolina gryffami wozili, i który zabobon mógł przejść jakim trafunkiem do Germanów starożytných, czyli że ci Germanowie, przez naśladowanie rzymskich orłów, nowe sobie znamie na chorągwiach, ile w ich mniemaniu straszniejsze i okazalsze, bo ze lwa i orła złożone, utworzyli. Swewowie dawniej siedzieli przy Odrze i Sprewie, która dotąd, choć w sfałszowanym starożytnością języku, imie *Suevus* zatrzymała. Goci mieszkali także niedaleko, jako mamy w Tacycie i Pliniuszu. Że zaś oba te narody zlawszy się potem z innemi w jeden nie tak naród, jako raczej mrowisko rozbójnicze, i zawojowawszy rzymskie państwo, lubiły gryfów, znajdujemy liczne ślady w pisa-rzach spółczesnych. Prokop w księdze I *de bellis Gotorum*, wspomina w VI wieku po Chrystusie o wodzu Gotów Gryfie, który poraził wojsko Justyniana cesarza, pod komendą Munda i Maurycego, i za

pokrewnego spólnością języka i rodu Słowianina, niżeli go widzieć przy pomocy cesarza Fryderyka, najezdni-

po tej porażce Dalmacyą opanował. Cóż sami Gotowie przeszędłszy Alpy, i Rzymu z częścią Włochów dostawszy, rozliczne herbownych, czy chorągiewnych gryfów swoich ślady na murach, po agnach, gmachach, kościołach, kaplicach, owszem pieniądzach zostawili, jakie się dotąd widzieć dają. Nawet miasto Peruz *Gryfią* nazwali, i herb mu tego dziwo!aga nadali. Nie widziały nigdy Włochy tych znaków do panowania Gotów: a po zburzonym przez nich państwie rzymskiem, nietylko, jakom wyżej mówił, wniesione były gryfy do bram, murów i świątyń, ale nawet do tamecznych familij, bądź z dawnych Rzymian pochodzących, bądź, co podobniejsza do prawdy, z nich rozplemionych, i tam pozostałych. Świadkiem tego familie *Pistori*, *Barilli*, *Martelli*, *Boncompagni*. Świadkiem miasto Bononia, która podczas domowych rozruchów włoskich, a mianowicie podczas wojny z Grzegorzem XI papieżem, na chorągwiach pułków swoich nosiła gryfy, owszem też same pułki *kompaniami gryfów* nazwała. Zkąd się wnosi, iż jak te domy, tak i zwyczaje wyzedłszy od Gotów, pamięć ojcow swoich barbarzyńskich w późne wieki zatrzymały. Obacz o tem życie Grzegorza XI, w Andrzej du Chesne. Co z sobą Gotowie z innym barbarzyństwem spiknionem na Rzymian do Włoch zanieśli od Odry, to się bez pochyby w ich rodowitem zostało gnieździe, to jest w siedliskach północnych, Swewii nad Odrą, Szweyji, Wandalii i Goji. Sudermania nosi dotąd za herb gryfa czarnego w złotem polu. Smok latający, którego Duńczycy na pamiątkę wandalckiego państwa używają, wyszedł bez pochyby pierwiastkowie od gryfa, używanego od tych narodów północnych, nim się przez kilkakrotnie transmigracje do państw rzymskich, i krajów południowych wyspały. Na miejsce germańskich barbarzyńców, przysła od wschodu dzicz nowa z za Dniepra i Wołgi, która opanowawrzy naprzód Sarmacyą od Wiśły, potem się od niej aż za Odrę i Elbę szeroko rozpostarła ku morzu Bałtyckiemu. Byli to Słowianie, Henetami, Windami i Wenedami, owszem przez omyłkę z pomięszania narodów, i Wandalami od dziejopisów nazwani. Zdaje się, iż ci przybysze zastali nie ze wszystkiem ogołconą z dawnych Swewów, Gotów i Wandalów Germanią. Zbrojni awanturnicy sarmaccy, gocy, wandalscy i inni, poszli nowych szukać siedlisk; atoli gmin nieorzęzny, rycerstwo spokojniejsze, młodzież niedorosła, została przy dawnych kominach. Zlały się w jedno oba narody, pozostały i niezbędny, przez spólność ziemi, małżeństw i powoli obyczajów. Był zatem mogło, że Słowacy, choć panowie nowych osiadłości, respektując ślady i dziedzictwo tych ludzi, którzy gryfami swemi orły rzymskie przepłoszyli, z wielą ich zwyczajami, gryfy także herbowne przyjęli. Lecz jako nie wszyscy Słowianie byli jednym i nierozdzielnym narodem, ale na różne hordy większe i mniejsze podzielonym; jako nie wszyscy na jednej części dawnej Germanii osiedli, tak nie wszyscy gryfów tych przyjęli. Bohemowie czyli Ze-

kiem bliższej Wiśle Pomeranii, a bratnim i ojcowskim dzierzawom od Persanty sąsiedniej i pogranicznej. Albo-

chowcie lwa sobie obrali, bo gockich i swewskich krajów nie dzierżeli. Polacy woleli orła, osiadłszy w Sarmacji, gdzie niegdyś orły rzymskie były znajomsze od Dacyi i Pannonii. Słowianie zaś, Syrbowie gdzie teraz Miśnia, część Luzacyi, oraz inne narody ku morzu niemieckiemu i dalej rozciągnięni, a dawniej według konjektur historycznych, narodami germańskimi Gotów, Swewów i Wandalów nasiadłe, gryfa od nowych poddańców przyjęli. Cały więc ten kraj, który się od Czech między Odrą i Elbą ku morzu rozciąga, mógł mieć za herb gryfy; a zatem i mieszkańcy tameczni, mianowicie szlachetniejsi i rycerskiego stanu, gdy się dla potrzeb swoich lub zysków do innych krajów udawali, gryfy z sobą herbowne przynosili. Luzacya, że ten herb nosiła do czasów Ottona II cesarza, dowodzi uczony Teodor Kruger *in originibus lusaticis* na karcie 128. Luzacya była częścią wielkiej Syrbii, i do Polski należała. Nie mylą się więc kronikarze nasi, gdy niektóre domy polskie szlacheckie od Jaxy księcia, czyli raczej znacznego jakiegoś pana w Syrbii wywodząc, Gryfami one nazywają. Tych znacznych Gryfów imiona pierwiastkowe wylicza Nakielski *in Miechovia*, jako fundatorów Miechowitów. Być oni mogli bez zaprzeczenia bogatymi przychobniami z Syrbii w głębszą Polskę, czyli Luzacyi, czy Miśnii, bo tam się tylko Syrbia rozciągała, a więc i kraju nowego herby z sobą przyniosłszy, potomkom one ze krwią podali. Jedność pierwiastkowa krwi słowiańskiej, długa dependencya zaodrzańskich narodów od polskich książąt, nagrody polskich monarchów, mianowicie Bolesława Chrobrego i Krzywoustego za dzieła rycerskie, ścigały wielu Słowaków z za Odry do kraju naszego. Szerzące się też po Karolu W. cesarzów Franków i niemieckich panowanie, Słowakom twarde i nieznośne, uchylało ich do narodu spólnego języka i krwi słowiańskiej, z bogatemi majątkami, a dla tych przyczyn i Gryfowie przyjsć do nas mogli. Lecz Nakielski jak ma fundament z dawniejszych od siebie pisarzy, mianowicie Długosza, do przyprowadzenia Gryfów z Syrbii, tak nie ma żadnego wsparcia, łączyć tychże Gryfów Jaxowiczów, fundatorów miechowskich, z gryfami pomerzańskimi. To prawda, że jak Syrbia, tak Pomerania zaodrzańska, w pierwiastkach swoich, jakom wyżej pisał, nosiła za herb gryfy; jak Syrbia, tak Pomerania była pod panowaniem książąt polskich; i że jak z Syrbii, tak z Pomeranii, gdy Niemcy kraj zaodrzański oisnęli, uchodziło wiele znanych domów do Polski; lecz dla tych tylko przyczyn łączyć w jedną krew domy i familie, że herbami pierwiastkowego siedliska, a spólnem Słowian imieniem były związane, tak to rzecz mylna, jak tablice genealogiczne pomerzańskich książąt Jaxowiczów z Gryfonów serbskich przyszli do Polski w krakowską ziemię; a za dane monarchom cnoty i męstwa dowody, odziedziczywszy z ich łaski bogate włości, wysokie w oboim stanie duchownym i świeckim urzędy, trwali zawsze w powinnych ku monarchom swoim posłuszeństwie i wierności. Gryfonowie północy,

wiem mało co przedtem sascy książęta, Albert nazwany Ursus z Henrykiem Lwem, pogniółwszy zaodrzańskie

łaskami, pokrewieństwem od tychże monarchów ozdobieni, zbogaciwszy się za Odrą nabytkiem słabiejących Lutyków, a korzystając z domowych niezgód Piastów podrobnionych, słuchać ich dalej wzbranił się. Z tych to Gryfonów północnych był bez pochyby Bogusław, o którym mowa, syn Warcisława I, ale nie Bogusław od Nakielskiego utworzony, inny wcale od Gryfów pomorskich, który idąc za Długoszem, nie wiedząc z jakich dowodów skleiwszy pierwiastkową genealogią Jaxów syrbskich Gryfów, razem owego Świętopelka zdrajcę za Krzywoustego do tej rodziny przyłączył, i Bogusława Warcisławowicza uczynił Bogusławem synem Wincentego Gryfa; nakoniec linią książąt Pomeranii wyższej czyli marchii gdańskiej, z tymiż Jaxycami i Warcisławiczami bezwzględnie pomieszał. Być oni mogli wszyscy Gryfami w znaczeniu wyżej od nas przełożonem, byli Słowianami jednego rodu z Polakami, jako się sami w życiu ś. Ottona bamberskiego do braterstwa przyznają, *fratres nostri Poloni*, byli poddanyami monarchów polskich, dawniej część wielką Syrbii, to jest część Śląska, Miśnia i Luzacyą, oraz inne północne mniejszej Sławonii za Odrą kraje trzymających; byli nakoniec za Krzywoustego dziedzicami obszernych włości, tak Jaxowie, jako Warcisławowiczowie, ci w Pomeranii, tamci w krakowskiem, sendomirskiem i na Śląsku; lecz to probując tylko, że jak tych, tak owych mogli śmiełe stare kroniki nazwać *Polakami*, nie próbuje zgola, aby do jednego domu i rodziny, idąc z jednej głowy, należeli. Z tego co się dotąd mówiło, możnaby nie bez fundamentu wnosić, że Kazimierz monarcha dał pod rząd Pomeranią słupską jednemu z synów Warcisława I, to jest Bogusławowi, kreując go dukiem z obowiązkiem poddaństwa i lennictwa. Był on naprzód starostą czyli *capitaneus*, jako się z wyrazów Bogułała wyżej cytowanych pokazuje. Kto mu dał to starostwo, niewiadomo dokładnie. Warcisław ojciec jego trzymał lennością od Bolesława Krzywoustego z bratem Ratyborem Pomeranią szczecińską za Odrą, jako się mówiło w Tomie II historii ze świadectwa życia ś. Ottona. Tenże Warcisław trzymał od tegoż Bolesława część Pomeranii przedodrzańskiej do Regi albo do Persanty, i do Starogrodu, jako się z tegoż życia ś. Ottona bamberskiego widzieć daje. Umarł Warcisław około roku 1136, a więc trzema laty przed Krzywoustym. Pozostało dwóch synów po nim, Kazimierz i Bogusław. Zdaje się, iż Kazimierz jako starszy otrzymał całe dziedzictwo ojcowskie. Nie widać między cytowanemi od nas przywilejami wydanemi od Wuja, Rangona. i Schoetgena aż do roku 1175, żadnego przywileju Bogusława, ale tylko Kazimierza. Ten Kazimierz mieszkający w Dyminie w roku 1170, pisał się *princeps Pomeranorum*, a roku 1175, *dux Slaworum*. W obu zaś przywilejach wyrażone nadania, wyrażone miejsce rezydencji książęcej, wyrażeni świadkowie nadaniów, znać dają, iż ten książę po obu stronach Odry, od Dyminu do rzeki Regi panował.

Słowaki, a na ich zwaliskach obszerne margrabstwa i księstwa dźwignawszy, już bliższe Odry szczeecińskie

Helmold, także społeczny pisarz, z Arnoldem swoim kontynuatorem, pierwsze daje zawsze miejsce Kazimierzowi. Być zatem mogło, że albo Krzywousty, zostawiwszy Kazimierza starszego ze stryjem Ratyborem przy księstwie Pomeranii nadodrzańskiej, lennem dziedzictwem ojcowskiem, dał starostwo Pomeranii słupskiej Bogusławowi temu, albo co podobniejsza do prawdy, że to uczynił Mieczysław Stary syn jego, wydawszy za Bogusława córkę Anastazją, za świadectwem Kadłubka, Bogufała, Długosza, i samych pisarzy pomerzańskich, którzy sami nie przeczą tej parenteli. Nie nowina była monarchom polskim stawić urzędniki w obu tych Pomeraniach mieczem podbitych, bądź dla związków pokrewieństwa z nimi, bądź dla rządu. Mieczysław II oddał Kaszuby Beli zięciowi, wydawszy zań córkę Ryxę. Bolesław Krzywousty dał w administracyę te kraje Świętopełkowi z domu Gryfów, który go zdradził, i który za zdaniem pomerzańskich pisarzy, miał córkę jego Adelajdę. Tenże Bolesław przełożył nad częścią Pomeranii raz Gniwomira, drugi raz Swatybora i samego Wartysława; a czemużby Mieczysław nie miał uczynić starostą słupskim Bogusława zięcia, Słowaka i poddanego. Kazimierz zostawszy monarchą polskim, gdy mu się dostała Pomerania, uczynił w niej rozporządzenie, jako się mówiło w wyższej nocie, z tą jednak różnicą, że Pomeranią bliższą, *marchiam gedanensem*, oddał Samborowi Polakowi, Gryfowi serbskiemu, jako starostwo, aby w niej tylko był *capitaneus* czyli comes, albo margrabia, w sposobie pisania obyczajem niemieckim, dla utrzymywania tam sprawiedliwości i porządku, oraz wnoszenia podatków do skarbu monarchy. Bogusława zaś starostę dotąd, *capitaneum*, jako krewnego swego przez siostrzenicę Mieczysławównę, uczynił nad dalszą Pomeranią *Slupensis, marchia inferior*, według przypisnika Kadłubkowego, dukiem, zachowując sobie, jako zwierzchnemu panu holdowniczo-pocłuszeństwo. „*Capitaneum in ducem partis Pomeraniae et Cassubitarum creat, sibi tamen et suis successoribus obsequiam reservans*“ słowa są Bogufała. Miał Kazimierz przyczyny polityczne tej kreacyi. Cesarz Fryderyk I mając pokrewieństwo z Mieczysławem przez żonę jego, sprzyjał mu lepiej, i niemiło patrzył na jego oddalenie, jako się w historyi powie, ze świadectwa Kadłubka. Bogusław wiązał się przyjacięźnią z cesarzem tymże przeciwko Henrykowi Lwowi i Sasom, którym Kazimierz brat jego lepiej życzył, jako świadczy Arnold kontynuator Helmoda. „*Casimirus princeps Pomeranorum duci Henrico amicissimus. Frater ejus Bogislaus imperatori conjunctus*“. Była ambicya w Bogusławie zostać księżciem państwa niemieckiego, co i wkrótce z bratem otrzymał od cesarza Fryderyka. Urząd duków, choć jeszcze nie ze wszystkim w Niemczech udzielał, nosił jednak prerogatywy, mając pierwszeństwo nad marchionami i komesami niemieckimi; a cesarze, którzy te tytuły rozdawali, czynili sobie, pod pokrywką honorów, i państwu niemieckiemu lennikami tych duków. Była to polityka

Pomerany, w przymierzu z Obotrytami będące, przesła-dować poczynali. Kazimierz brat Bogusława sprzyjał Sasom, Bogusław cesarzowi. Zkąd trwoga w Polakach, a potrzeba związku z tymi i ulegania, którzy im sami silnymi być mogli, ile w domowych narodu polskiego niezgodach, a fatalnym kraju na kilka głów przez ojca Krzywoustego podziale.

III. Co się tyczy drugiej Pomeranii, czyli jak ją Kadłubek zowie, marchii gdańskiej, ażeby i ta w granicach swoich miała rząd pewny i siłę przeciwko po-ganom Prusakom, w częste dawniej spółki z pogaństwem pomorskiem wchodzącym, nie zdał się być Kazimierzowi żaden zdolniejszym do urzędu margrabiego czyli starosty, nad Sambora ¹⁾, krewnego Zyry albo Zyrosława;

Fryderyka utworzyć słowiańskich carzyków dukami, dla przychylenia ich do ciała *imperii*, dla wystawienia przeciwko dukom saskim, dla ich znieszczenia, a tem samem dla przyłączenia znacznej części Słowiańszczyzny do krajów niemieckich, pod pozornemi tytułami, jako ubolewa nad tem Gramatyk Saxo na karcie 371, nazywając te honory *servitutum falsis dignitatum insignibus coloratam*. Mógł Kazimierz uprzedzić w Bogusławie tę ambycją, jeszcze za życia brata jego bezpotomnego, i ażeby w tej przynajmniej części Pomeranii obowiązał nowem dobrodziejstwem, uczynił go ze starosty dukiem, z warunkiem hołdu. Wszelako pomylił się na nim, albowiem Bogusław zostawszy z bratem około roku 1181 księżciem *imperii*, lepiej zawsze Niemcom sprzyjał, i wzięwszy po bracie zmarłym w tymże roku Pomeranią nadodrzańską czyli szczecińską, temuż cesarzowi według Arnolda *homagium et tributa eidem persolvit*. Potomkowie tego Bogusława przychyliwszy się bardziej jeszcze do Niemców, nie tylko własnych poddanych Słowianów za Odrą zostali prześladowcami, wyganiając ich z kraju, i nowe niemieckie osady formując, ale i z tej strony Odry w słupskiej Pomeranii, czyli Kaszubach polskich, pomykali uzurpacye swoje, gdy się książęta nasi szlascy, polscy, mazowieccy z sobą kłócili, a los dla narodu fatalny przyniósł Krzyżaków, o czem poprzedniej mówić będziemy.

¹⁾ Mówiliśmy nieraz w obu tomach poprzedniczych historii naszej, że do Warcisława I ojca książąt Pomeranii szczecińskiej, żaden z pisarzy niemieckich starożytnych, o jego przodkach, braciach i krewnych nie wspomniał. Podobało się kronikarzom pomezańskim późniejszym nierównie, bo trzech wieków nieprzechodzącym, utworzyć genealogie tych książąt od czasów Karola W., pozbiierać różne nazwiska barbarzyńskich królików słowiańskich, czasem, miejscem, narodem od siebie różnych, i zrobić z nich jedną parentelę. Nie możemy

iz ten Zyra będąc Kazimierzowi wiernym, a dla tego postanowionym od niego za opiekuna Leszkowi synow-

temu przeczyć, mając współczesnych autorów, iż Warcisław zostawił dwóch synów, Kazimierza i Bogusława, i że z tego Bogusława porodzili się książęta Pomeranii szczecińskiej, którzy tam przez kilka wieków, prawie do naszych czasów panowali. Lecz dawać temu Warcisławowi ojca Swatybora, dawać mu rodzzonego brata Bogusława, zmarłego jakby w roku 1150, dawać wnuka Sobiesława, a z tego Sobiesława tworzyć synów Mestwina i Sambora, oraz prowadzić drugą linią książąt Pomeranii gdańskiej; jest to dzieło częścią Bugehaga, częścią Eykszteta, pisarzów przed dwoma wiekami żyjących. Ci patriarchy genealogistów pomerańskich, urodzili potem Mikrela, a za nim innych. Godny pamięci mąż, Szczęsny Łojko, dowiódł jasnie w odpisach swoich na pretensye króla imci pruskiego, jako są omyłne te tablice genealogiczne, mianowicie co się tycze potomstwa i przodków Swatybora, o czem my także w tomie I i II mówiliśmy, i jak są równie podejrzanę też tablice względem drugiej linii książąt Pomeranii, pochodzącej od drugiego syna Swatybora, to jest od Bogusława. Kadłubek najdawniejszy z pisarzów, którzy o Pomeranii gdańskiej pisali, powiada na karcie 778, że gdy Kazimierz Sprawiedliwy czynił rozporządzenie tej prowincyi, przełożył nad nią niejakiegoś Sambora krewnego Zyry. Niemasz tam wzmianki żadnej, że ten Sambor był krewnym książąt szczecińskich. „*Ejusdem Sironis nepote Samborio Gedanensi marchia instituta*“. Tenże edycyi gdańskiej na kar. 55. „*Ejusdem Sironis nepotem gedanensem marchionem instituit nomine Samborium*. Bogufał wkrótce żyjący po Kadłubku twierdzi też samo na karcie 46. „*Samborumque nepotem Sironis praefati Pomeraniam superiorem cujus urbs principalis Gdańsk nominatur, praefecti officio instituit*. I te to są tylko wiadomości pierwiastkowe o Samborze i marchii gdańskiej, wiadomości przyciemne, j d n kże wypływające ze dwu źródeł współczesnych, to jest Kadłubka żyjącego za Kazimierza Sprawiedliwego, i Bogufała za Leszka Białego. Mówmy nieco o tym Samborze, a naprzód o Zyronie przynajmniej z podobniejszych do prawdy konjektur historycznych, niż są genealogie pomerańskie. Co się tyczy Zyrona, *comes Syro*, Kadłubek mówi na karcie 778, że mu Kazimierz zlecił opiekę synowca Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, a z opieką pospołu oddał rząd Mazowsza i Kujaw, spadłych na Leszka po ojcu, który nim został monarchą, trzymał w podziale te prowincye od ojca Krzywoustego. „*Lesthconi autem provincias paterno relictas testamento confirmat, praesidi earundem omnibus praedito virtutibus principi Sironi ejus curam committit*“. Toż samo pisze Kadłubek gdański i Bogufał na karcie 46. „*Cuidam nobili Sira nomine*“. Te prowincye z opieką synowcowi pod rząd oddane, były Kujawy i Mazowsze, jako widzieć w Kadłubku gdańskim. „*Praesidi earundem, videlicet kujaviensis et masoviensis*“. Przywilej dany kapitule płockiej od Kazimierza Sprawiedliwego około roku 1187, a konserwowany w archiwum tejeże kapitały, zeznaje, iż

cowi, synowi Bolesława Kędzierzawego, oraz za rządę należących mu za dojściem lat Kujaw i Mazowsza, mógł

Kazimierz oddał pod rząd Zyrona z innymi przybocznymi panami sprawę między kapitułą a Krzywosądem i Sieciechem, toczącą się o kaplicę ś. Benedykta. „Anno 1187 incarnationis dominicae Crivosandum cum Cetheo excitavit inimicus homo injuriose reclamare capellam beati Benedicti, in audientia inclyti ducis Casimiri suorumque principum, videlicet duorum episcoporum, plocensis Vitho, atque kujaviensis Stephano, et Zirone illustri comite, et Nicolao primate, quibus sic placuit litem dirimere etc“. Przywilej tegoż Kazimierza dany w tymże czasie Wichrydowi wnukowi Lamfryda, wydrukowany od Okolskiego *in orbe Pol.* w tomie II na karcie 111, a od nas na końcu tej książki położony, między innymi świadkami darowizny monarchy, *Zyra palatinus Masoviae*. Pomeniony Zyro miał syna Ottona, jako wspomina *album patriarchale*, czyli rejestr dobrodziejów klasztoru Miechowitów, który rejestr wydrukował Nakielski *in Miechovia* na karcie 82. „*Dominus Zyro et uxor ejus cum suo filio Ottone dederunt duas villas Kije et Samogost*“. Także na karcie 85. „*Dederunt duas villas, Samogost, quae est supra Vislam et prope Kije aliam*“. Nakielski na karcie 115, mówi, że ta wioska *prope Kije* nazywała się *Stawiany*. Ze tenże Zyro był dziedzicem czy dzierżawcą różnych majątności, które po jego śmierci Konrad książę mazowiecki, syn Kazimierza, oddał Chrystyanowi, pierwszemu biskupowi pruskiemu czyli chełmińskiemu w roku 1222, dnia 5 Augusta wspomina przywilej Konrada dany Chrystyanowi, cytowany od Dumonta *in cod. dipl.* w tomie I na karcie 162. „*Dedit etiam sibi in eodem dominio Culmensi 100 villas ac possessiones et haereditates cum earum attinentiis jure praedictorum castrorum, quarum possessionum et villarum, villas istas ad praesens confero, videlicet Coselko, Naorsine, Mirsche, Harnese, Volmano, Ostromeres, et omnes villas quas comes Syro circa Colmen habuit, Samcolejus, Crescino, Pasceno, Wezwino, Wnyslaw, Benkowo, Glonino, Polansche, Nenaugenez, Nelandino, Crobno etc.*“. Nie mamy więc innych wiadomości o tym Zyronie z wiadomych nam dziejów narodowych, jak tylko że on był Polak, rządcą Kujaw i Mazowsza, czyli wojewoda *palatinus*, opiekun Leszka, dziedzic obszernych włości, dobrodziej Miechowitów, pan radny czyli senator, ojciec Ottona, a co do naszej materyi najbardziej służy, krewny Sambora. Co się zaś tyczy samego Sambora, nie możemy także nie pewnego wnosić o nim, dla ciemnot w pisarzach spóczesnych i późniejszych. Gdybyśmy poszli za zdaniem Kromera przed dwoma sty lat piszącego, i mieli manuskrypt Kaclubka, z którego on wyczerpnął, że Sambor był synem Zyrona, *Samborium Zyrae filium, ut vult Vincentius*, — gdyby ten manuskrypt był pewny, nie mielibyśmy przyczyny wywodzić parenteli Sambora. Zyra był Polakiem, toć i syn jego wcaleby nie należał, jak chcą kronikarze pomerzańscy, do Gryfów syrbkskich, do krwi Warcisława, a zatem ani król imci pruski do sukcesyi książąt gdańskich, jakoby z jednej familii z książętami

być radą, pomocą i wsparciem Samborowi, w administracji powierzonej mu prowincyi, Mazurom i Kujawcom

szczeńskimi idących. Lecz Kadłubek z kądźbą piszemy drukowany, najdawniejszy który o Samborze pisał, nazywa go tylko *nepos Sironis*, a toż samo powiada i Bogułał. To słowo *nepos* nie determinuje żadnego stopnia parenteli, znacząc i wnuka po mieczu i po kądzieli i synowca i siostrzeńca. Zyra miał syna Ottona, jakośmy cytowali *album patriarchale*. Trudno wierzyć z komputu lat, aby Sambor był wnukiem po mieczu Zyrona, ile gdy z Dumonta i z przywileju kapituły plockiej wyżej cytowanego widzieć jawnie, że Otton syn jego musiał umrzeć bezpotomny, ponieważ Konrad książę mazowieckie, dziedziczne czy lenne dobra Zyry, *quas comes Zyro circa Culmen habuit*, darował biskupstwu chełmińskiemu. Podobniejsza zatem do prawdy, że był jego siostrzeńcem, *nepos ex sorore*, to jest że się urodził z Bogusławem Gryfa syrbskiego, i z córki Zyrona, jako się niżej objaśni. Że polscy monarchowie po zdradzie Świętopełka Gryfa pomorskiego, jednego podobno rodu z Warcisławem, nie dawali więcej starostwa czyli marchii gdańskiej ludziom pomorskiego rodu, jako mianym za obcych i bliższych Niemców, świadczy Bogułał na karcie 35. „*Ex tunc Nakiel et aliae urbes, quas Pomerani ex largitione Boleslai (Crivousti) regebant, decretum fuerat, nunquam per ipsos regi et tueri debere*“. Świadczy podobnie Długosz na karcie 415. „*Sancitumque ab eo tempore est, non castra, non oppida, non munitiones, aut castella, Svantopelconi aut filiis ipsius, veinti hominibus dolosis et fluxae ambigaeque fidei, committenda*“. Dawali więc monarchowie polscy to starostwo czyli marchią gdańską, rodowitym i krajowcom. Nakielski na karcie 17 mówi, że po zrzuceniu Świętopełku Gryfie w roku 1127, oddany był rząd Pomeranii kaszubskiej, Bogusławowi synowi *comitis Vincenti Gryffii*, a synowcowi Świętopełka zdrajcy. Że familia przychodnia Gryfów z Syrbii, osiadła w województwie terazniejszym krakowskiem na początkach panowania Bolesława Krzywoustego około roku 1106, że z niej wyszły różne potem domy szlachezne w Polsce, i że ich przodkowie nadalili wiele łask Miechowitom, są tego dowody prawie spóczesne w historykach i po archiwach duchownych. Około roku 1154, kwitnęli Janisław arcybiskup gnieźnieński i Klemens brat jego, jako świadczy Długosz, Miechowita i inni. Około tegoż czasu żył Jaxa herbu Gryf, który z Konradem cesarzem do Palestyny jeździł, i którego syna dano w zakładzie cesarzowi Fryderykowi I, jako mówiono w tomie II w księdze IV. Lecz żeby ci Gryfowie pierwsi, to jest Jaxa Wincenty i Świętopełk, którzy do Polski za Krzywoustego przybyli, byli bracia rodzeni, wątpi sam Nakielski genealogista swoich fundatorów na kar. 11. „*Incertum est an fuerunt fratres germani*“. Mógł Nakielski tak nie mieć dowodów do połączenia krewnością Świętopełka z Bogusławem, jak nie miał żadnych do połączenia Gryfów syrbskich z pomorskimi. Wszelako z komputu lat wypada sprawiedliwiej, że ten Bogusław dany od Krzywoustego za starostę Kaszubianom, nie był Bogusławem

pogranicznej. Niemniej troskliwy Kazimierz o zabezpie-

pomerańskim synem Wacysława zmarłego około roku 1136, ale był raczej innym Bogusławem Gryfem syrbskim, według tłumaczenia w wyższej nocie od nas objaśnionego. Pomerańscy Gryfowie byli u Polaków jak obcy, choć jednego słowiańskiego rodu, ale poganie świezi, i już po części ziemczeni; syrbscy zaś byli przez indygenaty i liczne dziedzictwa rodakami i tubylcami. Gdy więc Świętopełka obcego Gryfa oddalił Krzywousty od rządu Pomeranii gdańskiej, postanowił na jego miejsce Bogufała Gryfa syrbskiego jako człowieka krajowego, syna Wincentego Gryfa, który Wincenty według Nakielskiego na karcie 12, „*in eodem tractu cracoviensi acquisitis partim aere, partim meritis magnis haereditatibus, quae tunc veteri antiquorum vocabulo, ut notat originale monasterii Andreoviensis, Bryszynek dicebantur, postea Breznica dicta fuerunt*“. Trudno zaprzeczyć wiarę pismom oryginalnym. Myli się zatem i Długosz nazywając Świętopełka baronem, i z rodziny polskiej go wywodząc. Wyraz kroniki szląskiej o Świętopełku zdrajcy „*eiusdem generis cum Boleslao*“ jest powszechny, oznaczający tylko krew pierwiastkową słowiańską, nie zaś polską, boć w tem samym znaczeniu i pisarz życia ś. Ottona bamberskiego, nazywa Pomorzanów, *fratres Polonorum*, że z jednej krwi słowiańskiej wyszli, nie zaś że byli Polakami. Wreszcie Świętopełk należał bardziej do rodu Bolesława, *eiusdem generis*, przez żonę, córkę tego monarchy, niżeli do rodu polskich Gryfów, przez jedność rodziny syrbskiej i pomorskiej. Bugenhagen kronikarz pomerański ani o Świętopełku mniemanym Bogusławem stryju, ani o tym Bogusławie Gryfie syrbskim, którego my Polakiem ojcem Sambora i głową rodziny książąt marchii gdańskiej być rozumiemy, nie nie wspomina, owszem samych Bogusławów i Wacysławów szczecińskich mimo świadectwa Saxona gramatyka, Helmolda i Arnolda z sobą mięsza. Bixstet, Mikrel, a za nimi Hubner w genealogiach, dają mu za ojca Swatybora holdownika niegdys Bolesława Krzywoustego, a za braci Świętopełka Wacysława I i Ratybora, bez żadnych na to braterstwo i synowstwo fundamentów. My mamy świadectwo Bogufała prawie współczesnego, że Świętopełk był obcym, i że Bolesław Krzywousty oddalił go od rządu Pomeranii słupskiej, i bliższej Wisły marchii gdańskiej, które kraje za oddał Bogusławowi Polakowi Gryfowi syrbskiemu, pisze Nakielski z dawniejszych kronikarzy, niemniej troskliwy o wywody domów swoich fundatorów, jak kronikarze pomerańscy o swoich książąt. Ten to sam podobno Bogusław ojciec Sambora, będąc gubernatorem marchii gdańskiej, ufundował klasztor oliwski Cystersów. Świadczy o tem Długosz na karcie 525, pod rokiem 1174, w którym śmierć zaszła tego Bogusława. „*Boleslaus (Boguslaus) Pomeraniae dux moritur, et in monasterio Oliva quod fundaverat sepelitur, duos relinquens filios, Mszczugum et Sobieslaum*“. Świadczy także Bugenhagen na karcie 139. „*Primus monasterii olivensis fundator creditur fuisse Subislaus dux Pomeraniae, cuius memoria non bene potest haberi. Oliva vero fundata dicitur A. D. 1170*“. Omyłka druków i ręki

czenie dzierżaw ruskich, korzystał z wojen domowych

piszącej, jak w Długoszu Bogusława uczyniła Bolesławem, tak w pomerańskich piarzach zrobiła Bogusława Sobiesławem I, którego Sobiesława oni uczynili synem Bogusława, a wnukiem Swatybora. Tenże sam Bogusław, omylnie od tychże kronikarzów Sobiesławem nazwany, za świadectwem Jana Pontana kronikarza duńskiego na karcie 245, o ronił Gdańską od Waldemara I, króla duńskiego. *Reperio apud Pomeranorum chronographos silentibus licet domesticis annalibus hoc circiter tempore (r. 1165). Valdemarum quoque Sobieslao Pomeraniae principii bellum mari intulisse, et arcem seu propugnaculum Dansicium (Gdańsk) ad Vistulae ostium excitasse, quod rege mox discedente Sobieslaus vicissim occupavit, atque inde annis sequentibus oppidum ad hanc paulatim excrevisse magnitudinem*“. Rk tej wyprawy duńskiej 1165, zadaje fałsz kronikarzom pomerańskim, którzy śmieć mniemanego swego Bogusława Swatybora kładną w roku 1150. Że zaś ten Sobiesław, był tenże sam co i Bogusław, świadczy Bugenhagen na karcie 39, który mu daje dwóch synów, tak jako Długosz i Nakielski, Mszczuga, to jest Mestwin I, i Sambora, czyli Sobiesława I. „*Hic post se duos reliquit filios, Mestwinum et Samborum*“. Różność krwi Bogusława ojca Sambora od Gryfów Pomeranii szczecińskiej, objaśnia sam Bugenhagen na karcie 138, pisząc o synu jego Mestwinie, a bracie Sambora. „*Descivit ergo Pomerania electo sibi duce alieno, nisi forte hic fuerit ex sanguine Vartislai nostri, quod incognitum nobis est. Tunc se se homines illi antiquo nomine Pomeranos, nos vero Teutonos appellaverunt, contumeliae ut creditur gratia. Primus itaque dux illorum ut annotatum legimus in monasterio Belbucensi erat Mestwinus A. D. 1220, defunctus*“. Podobną różność rodziny szczecińskiej i gdańskiej przyświadcza Jan Pontanus w historii duńskiej pod rokiem 1210, na karcie 301, pisząc o Waldemarze II królu duńskim. „*Valdemarus vero constitutus circa Albim rebus, anno sequenti expeditionem in Prutenos suscepit, ut et illae circumquaque gentes paganas adhuc deditae christiana pietate imbuerentur. Praeter caeteros coactus Polonorum dynasta Mestwinus in verba et obsequium ejus sacramentum dicere*“. Wyrzaj Pontana Mestwinus Polonorum dynasta, brat Sambora, świadcza jawnie, że oba byli Polakami, nienależącymi do książąt szczecińskich. Potwierdza też samo Długosz pod rokiem 1241, gdzie mówi o Świętopełku synu Mestwina, a synowcu Sambora, iż on był *ex cracoviensi ducatu de genere Grifforum oriundus*. Z tego cośmy dotąd mówili, łączno wnosić, kto był ten Sambor, któremu Kazimierz polecił starostwo czyli margrabstwo Pomeranii wyższej albo gdańskiej. Był on synem Bogusława Gryfa syrbskiego, w krakowskim znaczne dobra mającego, starszym bratem Mestwina czyli Mszczuga, albo Mistwoja, jako to świadczy przywilej Świętopełka księcia Pomeranii synowca jego dany klasztorowi oliwskiemu w r. 1235. „*Patris nostri Mestvini et patrum nostri Samborii, et filii ejus Subislai, sive etiam fratrum nostrorum Samborii et Ratiborii etc*“. Był siostrzeńcem Zyrona, podobno z córki jego uo-

między książętami kijowskim i czernichowskim¹⁾). Zabrane na monarchę przyległe koronie prowincye: brzeska, włodzimierska, przemyska i drohicko-chełmska²⁾, słabością poprzedników braci, a wewnętrznymi niezgodami przez ruskie książęta dawniej odjęte. Osadzone przedniejsze zamki garnizonami, postanowieni starostowie, którzyby onych dozór mieli, ze wszelką jednak najwyższą zwierzchności podległością³⁾). Wreszcie, ażeby domowej spokojności potrzebnej nader do ułożenia porządku krajowego i zaślady wkorzenionych bezprawioów, żadne nie wzruszały między pokrewieństwem zatargi, ugodzeni około tegoż czasu książęta szlęscy. Mówiliśmy wyżej⁴⁾ o podziale tej prowincyi między trzech synów Władysława wygnańca, aby przestając na tej dzielnicy, a wspólne z innymi książętami polskimi składając ciało rzeczypospo-

dzonym, lecz nie z córki Mieczysława Starego, która była za Bogusławem szczecińskim. Był fundatorem, to jest przyczynił się do pomnożenia dóbr Cystersów oliwskich, jako świadczy Długosz pod rokiem 1178 na karcie 537, i Bugenhagen na karcie 139. Był nakoniec postanowiony starostą marchii gdańskiej przeciwko najazdom Prusaków od Kazimierza, przez wzgląd na zasługi ojca Bogusława i wuja Zyrona, jako się wyżej mówiło.

¹⁾ Długosz pod rokiem 1179 na karcie 539, nazywa tych książąt, jednego Jarosława Izasławowicza w Kijowie, drugiego Świętosława w Czerniechowie panujących.

²⁾ „*Sed et Russiae nonnullas jubet accedere provincias premisliensem cum oppidis contingentibus; wladimiriensem cum ducatus integritate; Brzeście cum omnium suorum incolatu; Drohiczyn cum suorum universitate*“. Kadłubek na karcie 778. „*Cum nonnullis Russiae provinciis scilicet premisliensem, wladimiriensem, brestensem, drohiciensem cum castris, municipiis et oppidis ac eorum appendiciis suo imperio annectit*“. Bogufał na karcie 46. Długosz na karcie 539, nie wspomina drohickiej. Dla czego zaś prowincyą drohicką nazwaliśmy chełmską, damy niżej przyczynę, gdy będzie mowa o Polesiu i Jadźwingach. Kromer pisząc o tem prowincyi ruskich odzyskaniu na karcie 112, powiada, że Długosz między innymi prowincyami pomieścił i Drogiczyn, czego my w Długoszu nie widzimy. Tenże tamże mówi, iż Kadłubek prócz Brześcia, o innych prowincyach zamleczął, co się inaczej pokazuje z kronik Kadłubka we Gdańsku i w Lipsku drukowanych.

³⁾ „*Castris principalibus conquistis constitutisque praesidibus provincias ipsas per se administrabat*“. Długosz pod rokiem 1179, na karcie 539.

⁴⁾ Obacz wyżej pod panowaniem Bolesława Kędzierzawego.

litej, wszyscy jednemu monarsze byli podległymi. Zmarły świeżo ¹⁾ najmłodszy z rodzeństwa Konrad bezpotomny ksiączę glogowski i niższego Szląska, dał okazję do i zardzości między pozostałymi. Bolesław najstarszy opanował braterski udział; Mieczysław średni dobył nań broni, i z Wrcławia wygnał. Wytoczyła się skarga przed sąd zwierzchni Kazimierza. Kochający pokój monarcha, uczynił między nimi zgodę ²⁾. Ustąpił Mieczysław zaboru bratu Bolesławowi, a z okoliczności urodzenia syna, którego stryj Kazimierz do chrztu trzymał, i swoje niemowlęciu imię nadał, wziął od niego w darze ziemię oświęcimską i bitomską, od księstwa krakowskiego ³⁾ w zagrzaniu godownicem odierwane.

Rok 1180.

IV. Potrzebowała Polska zewnętrznej spokojności, dla naprawy wewnętrznych zbytków i nierządu krajowego. Trwała między Polakami pamięć i żądza dawnej Sło-

¹⁾ W roku 1179, Długosz na karcie 539, ale sam sobie sprzeciwia się, gdy śmierć Konrada wyżej pod rokiem 1163 położył. Sommersb. w tomie I na karcie 305. Myli się Bogułał i Kadłubek, albo raczej jego przypisnik, gdy mówi na karcie 778, że Kazimierz *Conradum marchiae glogoviensis principem fecit*. Umarł podówczas Konrad, a na jego miejscu otrzymał Głogów nie Konrad, ale Bolesław Wysoki. Myli się także Henel na karcie 239, kładąc tę zgodę pod rokiem 1182.

²⁾ Kadłubek, Bogułał, Długosz, Kromer, Henel i inni.

³⁾ Kadłubek na karcie 778 nie wymienia, jakie ziemie Kazimierz oddał Mieczysławowi raciborskiemu, ani dla jakiej przyczyny, mówiąc tylko w powszechności: „*Sed et fratris ejus (Boleslai Alti) strenuitatem ejusdem videlicet Mieszkonis quorundam largitione oppidorum obstringit*“. Bogułał wyraźnie mówi o Oświęcimiu i Bitomiu na karcie 46. „*Bitomiensem et oswanziensem cum eorum pertinentiis et appendiciis universis hilariter adjunxit*“. Zdaje się jednak, że ta donacya nagła, i podobno po pijanemu *hilariter*, musiała być wkrótce odwołana. Przywilej Kazimierza cytowany od Okolskiego w tomie II *Orbis Poloni* na karcie 111 świadczy, że po tej ugodzie między książętami szląskimi, Oświęcim z Siewierem i Sandeczem, oddany był dożywociem niejakiemuś Wichfrydowi przodkowi domu Firlejów. „*Ego dux Casimirus convocatis suis baronibus in Cracovia, sua miseratione et consilio proborum virorum dicto Wichfrido filio Borgosii contuli scilicet Sandesch, Oświęcim et Siewer*“. Uważać należy, że data tego przywileju jest omylnie wydruko-

wian barbarzyńskich swobody, albo raczej swywoli anarchicznej. Lud obcy, zbrojny, cudzych dzierżaw najezniczy, podbiwszy niegdyś pod swoimi wodzami obszerne kraje Sarmacyi i Germanii, posiadał te ziemie prawem lennem; a pełniąc tylko powinność wojenną z posiadanych gruntów, wreszcie udzielnym się być i wielowładnym w obrębie majątności swoich rozumiał. Zamieniła ten nierząd feudalny¹⁾ w monarchią dzielność Bolesława I króla, albo ją mocniej utwierdziła. Ustanowiony porządek w rycerstwie z opisem żołnierskich obowiązków, ściśnione w klubie praw i sprawiedliwości rozhułkane umysły. Stan gminny z hańbiącej ludzkość niewoli został podźwigniony²⁾. Ze zgonem walecznego króla, a za następstwem mniej dzielnych jego potomków, wzniosła znowu głowę arystokracja; i gdy był czas potęmy, korzystając z zamieszkałów krajowych lub słabości panujących, bezprawia swoje w przemocę nad gminem, duchowieństwem, owszem samymi dziedzicami tronu rozszerzała³⁾. Bolesław Krzywousty, równy męstwem i obrotem naddziadowi Chrobremu, dźwignął upadającą karność i subordynacją, nie dając wierzgać zależniemu pola, i domowemi wczasami. Wojny ustawiczne, a jedyna z drugiej rodzące się, uchylały stan rycerski od nierozdzielnych ze swobodnem a miękkim życiem spis-

wana, ponieważ w nim pisze się Kazimierz *dux Cracoviae et Sandomiriae*, których księstw nie miał jeszcze roku 1163, ale krakowskim został około roku 1178. Potwierdza to jeszcze przywilej Leszka Białego dany w roku 1287 Miechowitzom, cytowany od Nakielskiego *in Miechovia* na karcie 135, w którym między świadkami ziem krakowskiej i send mirskiej, widzieć *Phalslaus castellanus oświęcimensis*. Co się tyczy Bitomia, że i Bitom po tej darowiznie Szlązakowi należał do ziemi krakowskiej, świadczy Długosz pod rokiem 1200, pisząc że Mieczysław Stary zostawszy księżciem krakowskim po ustąpieniu Leszka, zbudował w Bitomiu zamek, i garnizonem swoim osadził, aby miał zawsze czem się oprzeć w przypadku rebelii Krakowianów.

¹⁾ Prawo feudalne weszło do Europy po upadku państwa rzymskiego z napływem różnego barbarzyństwa, trwając od szóstego prawie wieku, aż do jedenastego.

²⁾ Obacz w tomie II pod Bolesławem Chrobrym.

³⁾ Wygrany Kazimierz z matką Ryxą, a po nim Bolesław Śmiały.

ków i rozpusty. Lecz fatalny krajowi podział królestwa na różne głowy, uczynił znowu jak słabszymi książąt w swoich udziałach, tak potężniejszymi prywatnych. Zbijali się książęta z sobą, i nienawidzili wzajemnie dla panowania; stan rycerski, acz podzielony na różne księstwa, miał spólny interes pomnażać ztąd swoje majątki, władzę, swobody, i tępić podległość monarchiczną. Władysław II przyplacił wygnaniem, chcąc znowu pod jednego siebie całą podgarnąć monarchią, lubo do jej utrzymania gwałtownych, a czasem mniej godziwych, cisnąc szlachtę, używał sposobów. Równego doznał losu i brat jego młodszy Mieczysław Stary za takoweż przedsięwzięcia. Spiknęło się nań majątniejsze duchowieństwo z bogatszą szlachtą krakowską, wyganiając z Krakowa, a potem i z własnego udziału.

V. W przeciagu słabiejącej od zejścia Chrobręgo monarchii, namnożyło się wiele zbytków w stanie rycerskim. Ustawy królów przodków względem publicznej i dworskiej posługi, nazwane *podwodami* ¹⁾, prywatny domysł na własne używał zbytki. Włożyła rządowa

¹⁾ Między różnemi powinnościami albo służbami, które lud popolity był winien królom i książętom naszym, znajdują się: *podwoda*, *przewód*, *przewóz*. Powinności te były podobne sobie w słowach i w rzeczy. Świążały się one do jedneje służby, która była w dawaniu koni i ludzi na dwór bez zapłaty. Służba ta odmieniona została na podatek pieniężny w roku 1564, pod Zygmuntem Augustem, a z podatku tego Władysław IV w roku 1647 ustanowił pocztę. Obaczyć trzeba, ile można, jakie były te powinności, kiedy ustanowione, i kiedy odmienione, dla objaśnienia terażniejszych i następnych powieści historycznych. Najdawniejsi z naszych pisarzy, którzy o *podwodzie*, *przewodzie* i *powozie* mówią, jako to: Kadłubek edycyi gdańskiej, Bogułań i Anonim archidyakon gnieźnieński, we dwunastym i trzynastym wieku żyjący, nie powiadają ani kto one postanowił, ani co one znaczyły. Bielski z Kromerem późniejsi nierównie od pierwszych, przypisują ustawę *podwody* Bolesławowi Chrobręmu. Z tychże pisarzy poznać można jej powinności. Bielski mówi na karcie 43, iż Bolesław Chrobrzy ustanowił *podwodę* dla prędszego jechania komorników królewskich z listami. Kromer świadczy o tymże królu, że nakazał dawanie koni dla posłanników swoich i dla tych, którzy z wiadomościami posyłani byli do króla z prowincyi, i że powinności te włożył Bolesław na miasteczka, *oppida*. Zdaje się, iż *podwodę* nazywano tak jak i dzisiaj, wóz chłopski z końmi; widzieć jednak

zwierzchność ciężar na wie i miasteczka dostarczania wozów i koni posłańcom królewskim, z rozkazami do

czasem, iż zwano podwodą i konie bez wozu, jako świadczy Kromer i uniwersał króla Stefana *Vol. legum II.* na karcie 960 — 961.— *Przewód* zwana była powinność dawania przewodnika. Widzieć przewodnika przy podwodzie w uniwersale podwodnym Zygmunta Augusta danym w Warszawie roku 1564 *Vol. legum II.* na karcie 673. Zdaje się, iż *przewód* ustanowiony był razem z *podwodą*. *Powóz* nazywano powinność dawania podwód pod dwór, kiedy król jechał gdzie z miejsca, na którym mieszkiwał: a *odwóz* kiedy powracał. Widzieć to w uniwersale warszawskim danym w roku 1564 od Zygmunta Augusta, który najczęściej w Litwie mieszkał. Dawność powozu i odwozu rozumieć iż taka jest, jak podwozy i przewodu. Najdawniejsi pisarze łącąc kronik naszych, zowią te powinności *angaria*, *perangaria*, *praecangaria*, *subvectio*. To słowo widzieć jeszcze za Zygmunta III, *Vol. legum* na karcie 672, znaczące powinność bojarów w starostwach jeżdżenia z listami starościńskimi, lecz nie szlachty, która z nadaniów królewskich grunta tam dziedzictwem trzymała.

Powinność dawania podwód na potrzeby królewskie, była znajoma w innych zagranicznych krajach z dawna, i zdaje się, że we wszystkich mianowicie obszerniejszych państwach była zażywana, przed ustanowieniem poczty, które jest późniejsze. Być może, jako chce Bielski z Kromerem, że Chrobry, który rozszerzył Polskę od Elby do Dniepru, postanowił tę powinność pierwszy w swoim kraju; ale jeżeli ten monarcha włożył ją tylko na miasteczka, *in oppida*, rozciągnęła się ona potem na miasta i wieś wszystkie, które się po drodze posłańców królewskich, lub posłańców do króla znajdowały. Komornicy królewscy, czyli jak ich teraz nazywamy *szambelani*, posłańnicy od panów, od starostów, od wszystkich urzędników królewskich w interesie, albo pod pretextem interesu króla jeżdżący, brali wszędzie podwozy.

Pierwsza wzmianka o tych podwodach jest uczyniona od Kadłubka edycyi lipskiej co do istoty rzeczy, lubo w tymże autorze edycyi gdańskiej słowo nawet *podwoda* jest wymienione. Wspomniał też o tej powinności Bogufał, wkrótce żyjący po Kadłubku. Oba ci pisarze świadczą, że to był zwyczaj w Polsce starodawny, *erat et illud antiquatum*. Mieczysław Stary książę poznański czyli wielkopolski a podziału, a monarcha i książę krakowski przez następstwo po bracie Kędzierzawym, uprzykrzył się Krakowianom podwodami, co było powodem między innymi ciężarami, że go oni z księstwa zrzuciwszy, poddali się Kazimierzowi. Świadczy o tem Długosz na karcie 526. Kazimierz nie zniósł tej powinności pożytecznej, ale ją tylko do pierwotnego użycia przyprowadził, aby możniejsi zbytków z ubogimi nie czynili. *Qui legatica occasione (mówi Kadłubek na karcie 779.) cuiuslibet angariaverit, aut angariari jusserit quadrupedem, anathema sit, excepto uno casu, quando videlicet hostis alicui provinciae imminere*

provincyj wyprawowanym. Moźniejsza szlachta przywłaszczała sobie prawo majestatu, a pod różnemi po-

nunciaretur. Z tej gorliwości duchowieństwa o ochronienie ludu od podwód, sędzić można, iż ich więcej brano w dobrach duchownych, jak gdzie indziej: że to prawo Kazimierza ściągało się powiększej części do wiosek i miasteczek kościelnych, którego potem prawa duchowni użyli przeciwko Łokietkowi. Uwolnił biskupstwo poznańskie od podwód w roku 1232 Władysław Płwacz książę poznański, prawnuk Mieczysława Starego, jako świadczy Bogufał. *Ab omnibus angariis, perangariis, przewodis, podwodis.* A że to uwolnienie zdejmując ciężar z duchownych, pomnożyło powinności stanu rycerskiego, wygnali Wielkopolanie Płwacza w roku 1233, wezwawszy na jego miejsce Henryka z brodą, księcia wrocławskiego na Szląsku, za świadectwem tegoż Bogufała i Anonima archidyakona. Synowie Płwacza: Przemysław I ojciec króla Przemysława, i Bolesław nazwany Pobożny, książę kaliski, potwierdzili ojcowskie dla duchowieństwa poznańskiego przywileje w roku 1245, za biskupstwa tegoż Bogufała. Tej wolności, że Władysław Łokietek wstąpiwszy na księstwo poznańskie, nie potwierdził, owszem ją tępił, postarali się książę o jego wygnanie w roku 1299, za biskupa Andrzeja Zaręby. Dopiero Ludwik król polski i węgierski uwolnił dobra szlacheckie od podwód, oraz od innych powinności, przywilejem danym w Koszycach w roku 1374. Ciężar zdjęty ze szlachty pozostał na dobrach tylko królewskich. Ale tu tylko mowa o uwolnieniu wielkiej i małej Polski, ponieważ Mazowsze będąc jeszcze pod udzielnymi książętami, pełniło tę powinność w roku 1419 i 1435, jako świadczy Dogel *in Limit. R. P. et M. D. L.* na karcie 42—47. Władysław Jagiełło potwierdził wolności Ludwika w Jedlinie roku 1430. za to, iż Polacy po śmierci jego, jednego z synów wziąć na tron obiecali. *Vol. leg. I.* na karcie 91—92. Mimo jednak ten przywilej, dany w ogólności *omnibus terrigenis*, brano podwody u duchownych, jako się skarży Zbizek kardynał na Jagiełłę, według Bielskiego na karcie 304, i Długosza na karcie 648. Trwała powinność podwodna od Jagiełły do Zygmunta Augusta prawnuka jego w dobrach królewskich. Kromer powiada w księdze *Polonia*, że kiedy król rozsyłał listy do senatorów, lub gdzie indziej, kancelarya dawała komornikom, którzy te listy wozili (*cubiculariis*, szambelanom, pokojowym) listy podwodne, za którymi miasta i wsie musiały konie szafować. Znajdują się w MS. króla Stanisława Augusta dwa listy królowej Bony oryginalne, w roku 1556 dnia 28 stycznia pisane, w których jako dzierżawnica dóbr królewskich przykazuje wszystkim starostom, podstarościm, burgrabiom, wójtom, burmistrzom, dzierżawcom w Mazowszu i w Litwie, ażeby za okazaniem tych listów od Ludwika Monty służebnika i posła, tak jadącego do Wilna za królem, jako powracającemu, dawali konie podwodne do wózka i pod wierzch bez żadnego omieszkania. Szemerało mocno na te starożytne ustawy pospółstwo aż do roku 1564.

zorami własne interesa ułacniając, ciemniżyła kmiecie i miasta wymaganiem koni, psowaniem onych przez

którego Zygmunt August zamienił tę powinność na pieniądze. Włożył na miasta, miasteczka, wsie królewskie i duchowne, które dawać podwozy winne były, podatek, z którego skarb królewski miał płacić podwozy. Miasta i miasteczka miały dawać do skarbu corocznie trzy części szosu. Szos był podatek od miast i miasteczek płacony z domów. W czasie postanowienia tego podwodnego płacono w miastach głównych od domu rynkowego groszy 8, od ulicznego groszy 4, na przedmieściu groszy 2. W miasteczkach płacono z domu rynkowego po groszy 2, z ulicznego po jednym, z innych nędznych chałup po pół grosza. Trzy części szosu w mieście głównem od domu rynkowego czyniły groszy 6, albo złotych dzisiaj zych 2, i tam dalej, od innych według proporcji. Szos płaciły miasta według dawnych kwitów, to jest niewiernie i z kradzieżą publiczną. Wsie za podwozę miały płacić do skarbu z łanu, albo z włoki, albo z *zrzebia*, albo z *śladu* po groszy 6, to jest po złotych dzisiejszych 2, z półlanku po groszy 3, albo po złotym dzisiejszym jednym. Piwowarowie dawać mieli czopowego od waru, a gorzałczarze od dźbana czyli kotła po groszy 4, czyli po złotym jednym i groszy dziesięć terażniejszych. Szykarze od piwa i gorzałki płacić mieli na rok po groszy 6, to jest po dwa złote nasze.

Tak we wsiach, jak w miasteczkach, każdy co miał włokę, powinien był trzymać dwa konie do najmu. Na te konie ustanowiona była taxa na tymże sejmie; od konia, bądź do wozu, bądź pod wierzch, miał skarb płacić na milę po półtora grosza, albo po piętnaście groszy dzisiejszych; od woza osobno płacić miano na milę po pół grosza, albo po pięć groszy dzisiejszych. Kto brał przewodnika z koniem, płacić miał także półtora grosza, albo groszy naszych piętnaście. Jak dla przewodnika, tak dla podwodnika, to jest dla tego co wziął podwozę, nie było żadnej płacy. Zdaje się, iż koni do wozu więcej nie brano jak dwa, ponieważ dyspozycya tego uniwersału nie mówi o większej liczbie koni do wozu. Biorący podwozę, miał dawać przedem płacę i okazać list podwodny, albo list na podwozę, dany z kancelaryi królewskiej. Porządku podwozd w miastach i w miasteczkach dozierali burmistrzowie, we wsiach wójtowie albo sołtysy, a urzędy starościńskie dozór wszystkiego miały.

Był to początek poczty, którą Ludwik XI ustanowił był we Francyi około roku 1477. W Niemczech poczta ustanowiona już była także pod cesarzem Maksymilianem I około roku 1519. Nie przeszło jednak to ustanowienie do skutku aż pod Maciejem cesarzem w roku 1615. Niewiadomo jest, co podatek podwodny ustanowiony roku 1564, przynosił do skarbu. Atoli na sejmie następującym piotrkowskim w roku 1565, król Zygmunt August mówi, że większe się pokazało być wydawanie na podwozy, niżeli czyniło składanie pieniędzy na nie. Kazał zatem od konia więcej nie płacić jak po groszu, albo groszy

gwałtowne biegi, lub zaborem lepszych. Podrózne monarchów potrzeby z dawnego zwyczaju, który podówczas za prawo służył, zastępowali włościanie i miasta dodawaniem żywności przejeżdżającym bez zapłaty¹⁾. Pyszne przemożnych obywatelów z licznymi służalców orszakami przejazdy, wyciskały na kmieciach też same powinności: a w przypadku niesłuchania, silne łotrństwo gwałtem gmachy i stodoły odbijało, nie szczędząc zarobionego potem majątku. Nie mniejsze stan duchowny od tychże drapieżców znosił bezprawia, ruchomość i wszelkie jakiegokolwiek zbiory zmarłych biskupów, szarpały się przez mocniejszych, albo się na skarb książęcy, z pokrzywdzeniem świętości i pokrewieństwa zabierały²⁾. Należało poprawić te niegodziwości, lecz

naszych dzieści. Postanowienie Zygmunta Augusta względem podwód w roku 1564, oraz płacenia za nie w roku 1565, ponowił Stefan Batory w roku 1576, i w roku 1578. Uwolnił tenże król od tego podatku miasa pogorzałe, lub od nieprzyjaciół spustoszone, do czterech lat wedle zwyczaju, jako mamy w uniwersałach lat pomienionych. Zygmunt III w roku 1601 podniósł znowu płacę od konia do dwóch groszy. Płaca ta jednak nie była droższa od płacy Augustowskiej, ponieważ grosze Zygmunta III warte tylko były półosma terażniejszych; a tak dwa grosze nie czyniły więcej, jak półtora grosza Augustowskiego, a naszych 15 groszy.

Wojny ustawiczne z postronnymi i domowe rozruchy, ogołociły lud z majątku i pieniędzy. Ciężkie dla niego było to postanowienie. Kmieć i mieszczanin mający rolę, musiał chcąc nie chcąc sprzężaj swój dawać na podwodę. Niszczyły się konie posyłkami, a grunta pustoszały dla opuszczenia gospodarstwa. Trwał ten ucisk do roku 1620, którego Zygmunt III obiecał uczynić folgę, i uczynić inne postanowienie, za któremby ze wszystkich pogranicznych miejsc, tak do dworu, jako do przedniejszych miast, na każdy tydzień wiadomości przychodzić miały, a przesyłanie listów każdemu stanowi potrzebnemu, mogło być ułatwione. Ta Zygmunta III obietnica miała w zamiarze ustanowienie poczty, na którą miał obrócić podatek podwodny albo podwodczy. Wszakże to nie przeszło do skutku aż pod Władysławem IV, w roku 1647. Ten król zniósł naostatek ciężar podwód płatych i ustanowił pocztę, jako widzieć *Vol. leg. IV* na karcie 108—109 pod tytułem: *Ordynacya poczty*.

¹⁾ Ta powinność starodawna nazywała się stan, *statio*. Długosz w księdze XIII na karcie 248. Kromer *in Polonia* na karcie 504. Bielski na karcie 304.

²⁾ Kadłubek, Boguła, Długosz, Kromer i inni. Nie w samej Polsce to się działo. Ten zwyczaj zakazany był dawniej od kon-

rostopność kazała ułagodzić dla pewniejszego skutku z innej miary też same umysły, aby na sprawiedliwość publiczną nie sarkaly. Mieczysław Stary opanowawszy monarchią, starał się zniszczeniem i poniżeniem rycerstwa umocnić tron absolutny. Zjawily się za niego nowe na szlachtę nałożone daniny, podatki, cła i inne ciężary, albo wskrzeszone dawniejsze, ustanowione sądy po prowincjach, przemocą tylko lub łakomstwem sprawowane. Namnożyło się szpiegów i instygatorów, ludzi pospolicie podłych i najemnych, którzy częstokroć samą niewinność dla zysków własnych ciemieżyli¹⁾.

VI. Te wszystkie wady naprzód poznośiwszy Kazimierz²⁾, a sprawiedliwość w swoje kluby wprawiwszy, i powinności rycerstwa pomiarkowaniem określiwszy, przystąpił do naprawy publiczniejszych rządów³⁾. Nakazał do Łęczycy zjazd powszechny⁴⁾. Była to pier-

cylium chalcedeńskiego w kanonie 22. Wskrzesili go Francuzi około roku 1164. Obacz *Math. Parisiensem in recogn. veter. consvin. Clarendona*. Zakazał go Polakom Innocenty III w roku 1212, jako się niżej powie. Obacz Bosqueta w notach na listy Innocentego III na karcie 115.

¹⁾ Obacz w tom. II pod panowaniem Mieczysława Starego.

²⁾ „*Igitur servitutis loramenta dirupit etc.*“ Kadłubek na karcie 778.— Bogułał na karcie 46.— Słowa Kadłubka: „*Igitur servitutis loramenta dirupit et exactoria juga dissipat, dissolvit tributa, vectigalia relaxat, onus non tam alleviat, quam penitus exonerat, angarias et perangarias expiare jubet*“; słowa mówię Kadłubka pokazują, że Kazimierz wiele bardzo ustąpił szlachcie z tych powinności, które należały *ad dominium ducale*. Niewiadomo nam jednak w szczególności, jakie były te ciężary, od których ta szlachta uwolniona była, i na jak długo, ponieważ w późniejszych nierównie nadaniach i przywilejach monarchów, aż do Ludwika Węgrzyna, widzimy wiele jeszcze powinności dawniejszych, do których szlachta była obowiązana w dziedzinnych nawet swoich dobrach. Wyzuwali się powoli monarchowie z praw swoich, a różnemi nadaniami wolności, exemptioni dla prywatnych, uczynili powoli wszystkie dobra szlacheckie wolnemi. Przywilej Kazimierza tego dany Wichfrydowi Niemcowi na kilka starostw i dziedzictwa, który się z Okolskiego tom. II na karcie 111 kładzie całkiem na końcu tej księgi, pokazuje jawnie do czego dobra szlacheckie w tych czasach były obowiązane, i od czego książęta w nadaniach swoich przez fawor one uwalniali.

³⁾ „*Ad majores deinde abusus, quae inter leges et jura regni numerabantur, operam suam omnem convertit.*“ Długosz na karcie 541.

⁴⁾ „*Magno conventu apud Lanciciam indicto.*“ Długosz na karcie 541

sza epoka sejmów naszych prawodawczych, a razem wolności stanu rycerskiego. Duchowieństwo, jako w owym czasie samo tylko piśmienne, a pierwsze w radzie monarchów czyli senacie ¹⁾ z powołania i z nauki miejsce trzymające, przodkowało temu zjazdowi. Przybyli na czas umówiony z arcybiskupem gnieźnieńskim ²⁾ Zbysławem, biskupi: Gedeon krakowski, Żyrośław wrocławski, Cherubin poznański, Lupus płocki, Onolf kujawski, Gaudenty lubuski, Konrad kamiński ³⁾. Wezwany tamże Bolesław książę szląski na Wrocławiu z innymi książętami polskimi, Leszkiem mazowieckim, Ottonem poznańskim, i szlachtą ⁴⁾, dla przyjęcia i po-

¹⁾ Za czasów Kazimierza Sprawiedliwego jest już wzmianka o senacie polskim w liście Urbana III papieża około roku 1185, w którym liście czyli przywileju „*inhaerendo veteri consuetudini episcopo cracoviensi primum locum et vocem in senatu post archiepiscopum gnesnensem assignat.*“ Słowa są rejestru przywilejów archiwum kapituły krakowskiej.

²⁾ Kadłubek tego arcybiskupa nazywa *Sbislaus*. Bogułał *Sdzislaus*. Długosz *Zdzislaus*. Myli się zatem Niesiecki w *Koronie polskiej*, i Rzepni ki *in Vit. episc.*, sadząc na katedrze arcybiskupiej tego Zdzisława po śmierci Piotra zmarłego w roku 1184. Umarł Piotr w roku 1179, jako świadeży Stan. Bużeński kan. krakowski w *MS. vitarum Arch. Gnesn.* Mylą się ciż sami kładąc pod rokiem 1180 Bogumiła jakiegoś. Pewniejsze jest świadectwo Kadłubka s. ółczesnego. Bulla też Alexandra III o której niżej, potwierdzająca ustawy zjazdu łączycykiego, przypada na rok 1180. Ten Zdzisław umarł według kronikarzew naszych około roku 1199. Musi więc być omyłka w jego imieniu z niewyczytania pisma, ponieważ przywilej Kazimierza dany kościółowi płockiemu w roku 1187, a wyżej od nas w nocie cytowany, nie Zdzisławem go, ani Zbysławem, ale *Nicolaus primas* nazywa. Błąd jest w Długoszu na karcie 545, gdzie mowa pod rokiem 1181 o arcybiskupie Henryku. Ten kawał historyi jest niepotrzebnie wtrącony, jako późniejszy.

³⁾ Długosz zowie Konrada biskupem kamińskim w Pomeranii (*camenecum*), miał raczej mówić *caminensem*. Kadłubek edycyi gdańskieji nic o nim nie wspomina. Edycyi zaś lipskiej, nazywa go biskupem pomerzańskim (błąd *pomesaniensis*), ponieważ biskupstwo pomerzańskie później stanęło.

⁴⁾ Kadłubek z Bogułałem nic nie mówią wyraźnie, ani o Łęczycy, ani o zjeździe tym, jakoby z różnych panów świeckich i szlachty złożonym. Z ich powieści był to raczej synod duchowny, niżeli sejm, czyli zjazd narodowy. Długosz na karcie 541 nazywa zjazdem, *magnus conventus*, sprowadza *duces, episcopos et militaria frequentiam*.

twierdzenia ustaw. Biskupi dla większego wrażenia w odzienie kościelne przybrani, ogłosili ludowi kilka wyroków, które ażeby tem ściślej zachowane były, klątwy duchowne na przestępnych włożyli¹⁾. Ogłoszone prawa znalazły powszechną u wszystkich pochwałę²⁾. Wyprawieni natychmiast posłowie do Rzymu ze stanu duchownego i świeckiego od monarchy, znalazłszy papieża Alexandra III w Tuskulum, otrzymali od niego potwierdzenie uchwał łączących, monarchy, biskupów i rycerstwa pieczęciami stwierdzonych. Napisał papież list do Kazimierza, chwalać jego pobożność, a swoją powagą duchowną większej mocy tym ustawom dodając³⁾.

VII. Była jeszcze iana niemniej ważna przyczyna tego poselstwa. Przywłaszczali sobie papieże prawo zwierzchności od czasów Grzegorza VII nad ukoronowanymi głowami monarchów, chcąc ich stanowić lub odmieniać, według zdarzonych okoliczności. Prerogatywy majestatu, mimo usilność panujących w utrzymywaniu swojej niepodległości, zdawały się podlegać niepewnym losom, a za wyklęciem od społeczeństwa wiernych, urosło w narodach mniemanie, że kto tracił przystęp do kościoła, jako przestępny i prawom religii pod-

To słowo *ducēs*, znaczy książąt polskich i szląskich, synowców Kazimierza albo wojewodów. Kroniki szląskie w zbiorze Sommersberga jednego tylko Bolesława wrocławskiego wymierają.

¹⁾ Kadłubek na karcie 779. „*Qui pauperum annonam aut vi, aut quolibet ingenio acceperit, aut accipi jusserit, anathema sit. Qui legationis occasione cujuslibet angariaverit, aut angariari jusserit quadrupedem, anathema sit, excepto uno casu, quando videlicet hostes alicui provinciae imminere nunciantur. Nulla est enim injuria, si tunc utcumque salutis patriae consulitur. Rursus qui demortui bona praesulis invaserit, aut invadi jusserit, sive princeps ille fuerit, seu quaelibet illustris persona, seu quaevis officialium, sine omni exceptione anathema sit. Sed et quia spoliatum susceperit pontificium sive sublatorum integra restitutione, aut certa restitutionis sponstone, tanquam sacrilegii ejusdem consentaneus, ejusdem innodetur anathematis participio.*“ Toż samo prawie pisze Boguśał, Długosz i inni późniejsi.

²⁾ Kadłubek, Boguśał, i inni.

³⁾ Obacz tę bullę w Długoszu na karcie 543, o której on wyżej powiada: „*Cujus a nobis originale in ecclesia cracoviensi conditum saepe attactum et visum est.*“

legły chrześcianin, tracił razem prawo do tronu, które wzięł od Boga, ludu, i dziedzictwa. Bolesław Krzywousty, dzieląc królestwo między synów, zostawił najwyższą monarchii władzę przy najstarszym ¹⁾. Władysław syn jego utracił tę prerogatywę, oburzywszy na siebie powszechnie naród, za obiecaną Niemcom podległość, i za gwałtowne poddanych uciski, których Polacy nie scierpieli. Lecz lubo synowie jego kontentując się Śląskiem, zrzekli się prawa starszeństwa ²⁾, trwała jednak bojaźń odżywienia tej pretensyi za pomocą Niemców sąsiednich, radych zawsze klótniom i rozerwaniu niemiłych sobie Polaków. Pomnażał trwożę Leszek synowiec, syn Bolesława Kędzierzawego żyjący, a bardziej jeszcze Mieczysław Stary z potomstwem. Wszyscy oni byli starszymi rodzeństwem od Kazimierza. W takich okolicznościach potrzebną być zdawała się, na wsparcie elekcyi od narodu, pomoc papieska. Uczynił zadosyć żądaniom duchowieństwa Kazimierz na zjeździe łączyckim, kasując uciążliwe dla niego zwyczaje, aby sprawiedliwości dosyć uczynił, oraz miał ten stan po sobie, jako przemożny w kraju, a przykładami nad bracią ³⁾, samym monarchom grożny. Chciał też samą przysługą duchowną pozyskać sobie papieża. Uznał go prawdziwym księciem rządcą, nie przychylając się do innych państw chrześciańskich, które w rozerwaniu między Alexandrem, a narzucanemi przez Fryderyka cesarza antypapami, jedność kościelną rozszarpały ⁴⁾. Wdzięczny papież za ofiarowane posłuszeństwo, nietylko łączyckie ustawy potwierdził, ale nadto uchylił ojcowskie Bolesława Krzywoustego postanowienie, ażeby one Kazimierzowi i jego potomstwu w spokojnem monarchii posia-

¹⁾ Kadłubek na karcie 780.

²⁾ Obacz w tomie II.

³⁾ Władysław II w klęty od Jakóba arcybiskupa gnieźnieńskiego. Mieczysława Starego Gedeon biskup krakowski wszedłszy w spisek z Krakowianami wygnął.

⁴⁾ Długosz na karcie 542.

daniu, przeszkody jakiej na potem nie czyniło ¹⁾. A tak Kazimierz wielorakiem prawem ojczyste berło otrzymał.

Rok 1181.

XIII. Tymczasem Mieczysław siedząc w Raciborzu z trzema synami młodszymi ²⁾, stęskniony długiem wygnaniem, szukał sposobu do powrotu. Nie przyjął Kazimierz powszechnego w narodzie panowania, chyba dla dobra poddanych. Serce jego było litośne i dobroczynne. Do niego się udał wygnaniec, pewniejszy skutku z pokory acz zmyślonej, niżeli z mocy, której nie miał. Przekładał bratu przez listy i posłańców nieszczęście swoje i swojego potomstwa, starość wieku, uczynione mu w dzieciństwie i w młodości dobrodziejstwa opiekuńskie, oddane po śmierci Henryka brata księstwo sandomierskie. Przydawał, że będąc już latami obciążony, nie miał ani sił, ani zdolności do władania całą monarchią, owszem się cieszył, że się rząd narodowy dostał w ręce zdolniejszego, którego wiek, mądrość i sprawiedliwość godniejszym tronu uczyniły. Ostrzegal, jak mało ma ufać

¹⁾ „*Divino cujus (Alex. III) oraculo principatus Casimiri confirmatur, ne paterna illi voluntas ullum faciat praejudicium, qua cautum fuerat, ut penes majorem natu principandi resideret auctoritas, ut in principatu litem successionis ratio primogeniturae dirimeret.*“ Kadłubek na karcie 780.— Przypisnik Kadłubka żyjący za Kazimierza W. na karcie 790. „*Qui III Alexander, Casimirum in principem Poloniae sic electum confirmat, non obstante patris dispositione.*“

²⁾ Kadłubek na karcie 776. „*Finitimo cum tribus filiis oppidulo*“.. Nie wymienia Kadłubek miejsca, gdzie przesiadywał wygnaniec. Boguśał na karcie 43 wyraźnie mówi o Raciborzu. Toż samo powiada Długosza. Wyraz Kadłubka *finitimum* znać daje, że Raciborz był miastem pogranicznym Małej polski, która za owych wieków musiała się dalej rozciągać. Omyłne więc jest zdanie Henela w kronice szląskiej, który pisząc o darowanym przez Kazimierza Oświęcimiu i Bitomiu Mieczysławowi raciborskiemu, nie kontent z wyrazu naszych kronikarzy *donavit*, poprawia: *ino restituit*, jakoby Oświęcim z Bitomiem należał do Szląska. Sam Raciborz zdaniem Kadłubka był pograniczny Małej polski, a więc Mała Polska musiała się ciągnąć aż do Odry. A to co książęta polscy książętom szląskim przydali, były raczej odrywki od prowincyi czyli księstwa krakowskiego.

w tych samych, którzy go wynieśli, pomniąc że złamana przysięga jednemu, może w umysłach wiorołomnych, a krwi panującej niezycliwych, podobną i ku drugiemu bratu uczynić odmianę. Że lepiej jest w jedności a związku braterskim spólną powagą niechętnie trzymać na uździe duchy, nizeli się ludziom obcym, już podejrzanym powierzywszy, losy swoje na ich dziwactwie gruntować ¹⁾. Żądanie chytre Mieczysława, aby mu tylko wyznaczone testamentem ojcowskim księstwo wielkopolskie wrócone było, zdało się być sprawiedliwym Kazimierzowi ²⁾. Nie chciał atoli nie poczynać bez rady. Otworzył przed nią zdanie swoje, że lubo Mieczysław stał się niegodnym monarchii, dla złego władzy użycia, i prawo do niej utracił ³⁾, jednak wdzięczność, litość i sprawiedliwość sama wyciąga tego, aby mu wydział ojcowski, jako własne jego dziedzictwo, był powrócony. Krzyknęli radni na tak niemiły wniosek; zaniosło się na bunt powszechny i popełnienie z następcą tegoż bezprawia, jakie się z poprzednikiem uczyniło ⁴⁾. Kazimierz cofając nazad żądę swoją, udał przed zgromadzonymi, że to tylko mówił dla wybadania ich ku sobie przychylności; postanowił jednak w sercu, bratu dobrze uczynić, gdyby się sposobna podała okoliczność.

IX. Zwrotny na wszystkie strony umysł Mieczysława, nie mając pomocy od swoich, szukał jej u obcych. Udał się do Fryderyka cesarza, zwyczajnej podówczas drogi dla książąt w niechęci między sobą zostających ⁵⁾. Sprzęgła się duma z podłością i zmyśloną pokorą. Oplakiwał przed cesarzem i radą jego niemiecką stan swój nieszczęśliwy, a na dzielniejsze zjednanie wsparcia, ofiarował mu dziesięć tysięcy grzywien srebra ⁶⁾. Za-

¹⁾ Kadłubek na karcie 781.

²⁾ Długosz na karcie 544.

³⁾ Kadłubek na karcie 782.

⁴⁾ Tenże i Bogułał.

⁵⁾ „*At vero Mescio ad imperatoris convertitur suffragia etc.*“ Kadłubek na karcie 783. Bogułał na karcie 47.

⁶⁾ „*Dux Polonorum adversus nepotem suum auxilium imperatoris impetrans decem millia marcarum caesari promittit.*“ Godefr. Monach. in

myślał podówczas Fryderyk o podniesieniu krucjaty na Saracenów w Palestynie, którzy korzystając z niechęci i słabości książąt europejskich w Azji panujących, z wielu ich zamków wygnali ¹⁾. Alexander III papież zachęcał do wojny przeciwko pogaństwu rozpisywaniem listów do wszystkich monarchów, którym cesarz jako głowa chrześcijaństwa, miał przodkować ²⁾. Prócz tego zakłócone zawsze domowymi niezgodami niemieckie państwa, nie dopuściły cesarzowi wdawać się w obce sprawy, a może też on wołał spokojne rządy Kazimierza, niżeli dumny i burzliwy jego przeciwnika dowcip. Szukana przyczyna odmowy ze sprawiedliwości. Odpowiedział Fryderyk Mieczysławowi, że Polacy mają prawo obierać sobie pana, ile gdy mała jest różnica, mieć nieużytecznego, albo go wcale nie mieć ³⁾. Że mając znajome cnoty Kazimierza, nie może o nim sądzić, aby on przez niegodziwe sposoby i ucisk braterski najwyższej władzy szukał. Odjechał z niczem Mieczysław, lecz nie złożył starania w poparciu ambicji. Cała jego nadzieja zasadzała się na oderwaniu od Kazimierza przyjaciół i holdowników. Bogusław Warcisławowicz książę Pomieranii zaodrzańskiej odebrał świeże od Kazimierza dobrodziejstwo, zostawszy z jego postanowienia dukiem Pomieranii słupskiej ⁴⁾. Chytry Mieczysław wszedł z tym Bogusławem w tajemną zмовę przeciwko bratu. Ofiarował córkę swoją jego synowi ⁵⁾, ażeby tym związkiem

Script. rerum Germ. Freheri pod rokiem 1180, na karcie 344 edycji hamburskiej. Myli się atoli ten moich, nazywając Kazimierza *nepotem*, czyli synowcem.

¹⁾ Gvilhelmus Tyrius w księdze XXI, Długosz na karcie 546.

²⁾ Baronius w historii kościelnej pod rokiem 1180.

³⁾ Bogułał tylko powiada, że cesarz odmówił. Kadłubek edycyi lipskiej na karcie 783, kładnie odpowiedź cesarską. Kadłubek był Kazimierzowi współczesny, i z rozkazu jego historją pisał.

⁴⁾ Obacz wyżej rozdz. II. Bogułał na karcie 47.

⁵⁾ Kadłubek na karcie 783 nie wyraża imienia Bogusława. „*Cuidam enim suorum quondam quaestori per maritima vectigalium filiam matrimonio copulat*“. Bogułał wyraźnie mówi, że to był Bogusław, „*ad quemdam Boleslaum (Boguslaum) olim per maritimas provincias quaestorem, quem Casimirus in ducem Pomeraniae inferioris creaverat, se*

powtórny nakłonił go do dania sobie posiłków i odzyskania dziedzictwa. Udała się zdrada tem łacniej, iż Kazimierz nigdy bronić nie myślił przywrócenia Wielkiej Polski Mieczysławowi. Wpadł Stary naprzód do Gniezna w nocy z Pomorzanaami, i wzięwszy to miasto stołeczne, wkrótce całą Wielkopolskę opanował. Nastąpiło pojednanie się ojcowskie z synem Ottonem, a za posłużeniem szczęścia odkryły się dalsze zamysły w odzienieniu znowu całej monarchii, gdy Kazimierz ciężar wojny ruskiej dźwigać począł.

Rok 1182.

X. Rozporządził jeszcze na początku panowania swojego Kazimierz kraje ruskie, ustanowiwszy nad nimi urzędników bądź koronnych, bądź Rusinów¹⁾ z zupełną sobie podległością. Miasto Brześć nad Bugiem w okoliczną prowincją było z ich liczby²⁾. Domowe w Pol-

convertit“. Z powieści Kadłubka nie zdawałoby się, że Mieczysław wydał córkę za Bogusława, lecz Bogusław spółczesny Kadłubkowi powiada na kar. 47, że małżeństwo córki Mieczysława było z synem Bogusława, który toż samo co i ojciec nazwisko nosił. „*Cujus filius (Bojustai) filiam suam matrimonio copulavit*“. Owszem sam Kadłubek na karcie 752 mówi, że Mieczysław miał dwóch zięciów książąt Pomeranii, Bogusława starszego i syna jego Bogusława młodszego. Na co się zgadzają kronikarze pomerańscy. Małżeństwo zatem terazniejsze było drugim związkiem między tymi książętami. Dawniej Mieczysław ożenił Bogusława starszego z jedną córką, i dla tego pokrewieństwa Kazimierz dał mu księstwo słupskie z obowiazkiem holdu; powtórnie zaś wydał za syna jego drugą córkę, aby go do swoich interesów nakłonił. Myli się Długosz na karcie 543, mówiąc że Mieczysław wydał tę córkę za Mszczuga czyli Mestwina. Mestwin nie był starostą Pomeranii słupskiej, *maritima*, ale synem Sambora staro-ty marchii gdańskiej. Nie uczynił też ani Sambora, ani Mestwina Kazimierz *ex quaestore ducem*, jako wyraża Bogusław, ale Bogusława, dawniej starostę słupskiego, bo ta część Pomeranii, czyli *marchia gedanensis*, dopiero potem zaczęła nosić imię księstwa, gdy Świętopelk syn Mestwina, rebelią na Leszka Białego podniósł.

¹⁾ Obacz rozdział III.

²⁾ Brześć po rusku *Berest*, który my nazywamy litewskim, nazywa Długosz w księdze II na karcie 487—488 *Brzećcie rutheniale*.

szcze kłótnie, a bardziej jeszcze sąsiedztwo niespokoj-

Ten przydatek *ruthenicae*, zdaje się, że jest od Długosza położony dla różnicy od Brześcia w Kujawach, i że go czasem starożytni książęta ruscy Polakom sąsiednim zabierali, a obrządek też religii rusko-grecko-słowiański, od czasów niepamiętnych był do niego wprowadzony. To miasto leży nad Bugiem, rzeką za Mieczysława jeszcze I graniczną między królestwem polskiem, a krajami różnych Słowianów przednieprskich, nad którymi ruscy książęta, idą y od Ruryka, przed Włodzimierzem pierwszym panowanie przywłaszczyli, jako świadczy Konstanty Porfirogenit cesarz carogrodzki w księdze *de administ. impero*, gdzie wylicza różne hordy Słowianów, Krzywiczianów, Łuczianów i inne, spółki z Rusinami trzymające, a rzekami wołyńskimi i polejskimi łądźe do Dniepru, na wyprawy przeciwko Grekom spuszczone. O tej rzece granicznej, to jest Bugu, mówią wyraźnie Marcin Gallus i Kadłubek w 12 wieku. Bolesław Chrobry, gdy się miał bijać z Rusinami, u rzeki Buga ich spotykał. Brześć miasto, było stołecznym prowincyi czyli powiatu tego nazwiska, jako mówi Długosz na karcie 546: *Brestensis civitatis et provinciae*. Ta prowincya *brestensis* w jakich obrębach była za pierwszych Piastów, niewiadomo; to tylko pewna, że jej część terazniejsza z tej strony Buga, do Polski od czasów najdawniejszych należała, ponieważ jako mówią wyżej wspomnieni pisarze, rzeka Bug była obu narodów, polskiego i ruskiego graniczną. Niewiadomy nam czas, kiedy to miasto przyszło do Polski; wiemy jednak, że od czasów Bolesława Chrobrego do korony należało nie do Rusinów; a wnosić też możemy, że one Polacy zdobyli na Jadzwingach, jako się niżej powie. Była nader potrzebna ta twierdza dla Polaków, dla powściągu Rusi i Jadzwingów, którzy od wschodu na kraje koronne wypadali. Około roku 1017, a według Długosza 1010 „*Sventopelcus* (syn Włodzimierza W.) *venit in Brzeście, quod a Boleslao Pol. rege et suo praefecto atque praesidio tenebatur*“. Gnuśne panowanie Mieczysława II dało wprawdzie okazję do odpadnienia wielu krajów polskich ze strony niemieckiej, i do rebelii na Rusi od ojca podbitej, lecz ten monarcha uskromił Rusinów buntujących się, i pokój w tamecznych krajach przywrócił. Po śmierci Mieczysława Jarosław książę kijowski, wpadłszy z wojskiem łądowem i wodnem do Polski, spustoszył kraje koronne z Mazowszem, według Długosza, i nabrał w niewolę wiele ludzi. Wojsko wodne Jarosława płynąć musiało Bugiem. Strykowski na karcie 60 mówi, że opanował ziemie nad Bugiem leżące, i tam porobił osady ruskie. Jeżeli powieść Strykowskiego jest pewna w powszechności, nie wiadomo nam okolicznie, jak daleko rozciągała się ta uzurpacya Rusinów i ich osady. Być one tylko mogły w części ziemi chełmskiej, a może brzeskiej prowincyi; lecz tylko do czasu tam Rusini panowali. Bo lubo Kazimierz nazwany Mnichem syn Mieczysława II, ożeniwszy się z Dobrogniewą siostrą Jarosława, za świadectwem Długosza na karcie 218 „*Multa castra et regiones Russiae, quae avus suus Boleslaus I in Russia victo et con-*

nych carzyków ruskich, dały okazałą Brześcianom do

ficto Jaroslao, consecutus erat, post contractam affinitatem in signum veri foederis restituit“, niemasz tam żadnej wzmianki o Brześciu, tak znacznej i bliskiej prowincyi. Owszem trwało miasto Brześć z prowincją swoją w posłuszeństwie Polaków do czasów Władysława Hermana. Długosz pod ręką 1194, na karcie 328, a za nim Strykowski, mówią o innym Świętopełku księżęciu kijowskim synu Izaśława. „*Sumpturus autem Sventopelcus kijoviensis dux de David ultionem in Brzeście se contulit, et a Polonia militibus et proceribus in castro Brzeście praesidio locatis, ferri auxilia contra David flagitavit*“. Za panowania Bolesława Krzywoustego syna Hermana, była Ruś spokojną, pogromiona od niego na początku zaraz panowania, a sprzymierzona zamęściem królewskim ze Zbysławą córką Świętopełka. Rzecz do prawdy podobna, że po zejściu Bolesława Krzywoustego, podczas domowych kłótni synów jego, mógł być oderwany Brześć od korony przez książąt ruskich, razem z włodzimierskiem i przemyskiem księstwami, którzy tam hołdowniczem prawem panowali. Brzeska prowincya według wszelkiego podobieństwa należała z podziału Krzywoustego między synów, albo do księstwa sandomierskiego i lubelskiego, jako województwu lubelskiemu pograniczna, albo do Mazowsza. Wziął Kazimierz Sprawiedliwy księstwo sandomierskie po bracie Henryku, zabitym od Prusaków; trzymał Mazowsze po Bolesławie Kędzierzawym, jako opiekun Leszka, a gdy do niego przyszła monarchia polska, pomyślił też o odzyskaniu oderwanych krajów, mając więcej mocy i ludzi do uskutecznienia swoich przedsięwzięć. Czyli zaś to stało się przez wojnę, czyli innym jakim sposobem, nie wymienia Kadłubek, kontentując się tym ogólnym wyrazem: „*sed et Russiae jubet accedere provincias*. Brzeście *cum omnium suorum incolatu*“. Długosz na karcie 539 wyliczając ziemie ruskie przywrócone do korony przez Kazimierza, a między innymi *provinciam brestensem*, mówi że ten monarcha poosadzawszy w przedniejszych zamkach Rusi starostów narodowych, sam przez się *provincias administrabat*. Powieść Długoszą obalają świadectwa dawniejsze Boguśała i Kadłubka. Kadłubek opisując wojnę Kazimierza przeciwko Polesianom czyli Jadzwingom, mówi na karcie 797, że tych Polesianów zbuntował *quidam Ruthenorum drohicinensis princeps*. Mowa tu o Drohiczynie chełmskiej, gdzie prawem hołdowniczem panował jakiś Rusin z domu książęcego. Ziemia chełmska czyli drohiccka nad Bugiem górnym, była częścią księstwa włodzimierskiego które Kazimierz przywrócił do korony. Boguśała także opisując wojnę tegoż manarchy przeciwko Rusinom na karcie 47, mówi o Brześciu, że miał swojego księżęcia. *Quamquam et ejus principem Casimirus etc.* Ztąd się pokazuje, że Kazimierz tym sposobem ruskie ziemie, a zatem i brzeską *per se administrabat*, jak teraz Turcy Wołoszczyznę. Miały te ziemie swoich carzyków, a w niektórych tylko zamkach dla bezpieczeństwa od tumultów, i dla wybierania podatków byli poosadzani starostowie z garnizonami. Zdaje się, że ten wzmiankowany od Bo-

rebelii. Mieli oni swojego księcia ¹⁾, który ufając mnóstwu ludzi i obronom miejskim ²⁾, wypowiedział mornarsze posłuszeństwo, nie dając należytych skarbowi danin ³⁾. Kazimierz ściągnąwszy wojska jezdne i piesze, udał się na przygaszenie rozruchu. Opasane miasto, i po dwunastu dni szturm zdobyte, wzięło na miejsce obcego buntownika, krajowego starostę ⁴⁾. Zmocniony dla powściągu niespokojnych zamek, i narodowym garnizonem osadzony, a winowajcy gardłem ukarani. Obró-

gufala *princeps brestensis*, który się chciał wyłamać od posłuszeństwa Polaków, był Włodzimierz halicki, syn Jarosława, a wnuk Włodzimierka halickiego, o którym mówiliśmy w tomie II. O Jarosławie ojcu jego wspomina Nestor i Długosz, a mianowicie Jan Cynnamus Greczyn społeczny, w księdze IV historii Jana i Manuela Komnenów, nazywając go *rector Galitiae Hierostlabus*; syn jego Włodzimierz, wzmiankowany jest od Nestora, że go ojciec Jarosław ożenił z niejaką Malfredą Bolesławą, córką Świętosława czerniechowskiego. Nestor jak nie wspominał o tej wojnie brzeskiej i halickiej, tak ani o tem, że pomieniony Włodzimierz syn Jarosława miał braci. Kadłubek z Bogufałem twierdzą, że miał brata najstarszego księcia halickiego, lecz imienia nie wzmiankują; o drugim zaś mówią, że to był Roman. Długosz księcia halickiego nazywa Męcislawem. Wszyscy ci trzej książęta, według Kadłubka i Bogufała, rodzili się z siostry Kazimierza. Mógł zatem Kazimierz objąwszy monarchią, przez wzgląd na pokrewieństwo, rozrzucić ruskimi księstwami tym sposobem, że z nich włodzińskie księstwo pospołu z ziemią brzeską, jako Wołyńowi przyległą, zostawił przy Włodzimierzu, a halickie oddał Męcislawowi. Zazdrość między bracią, wznieciła między nimi domową wojnę. Włodzimierz wygnął Męcislawa z Halicza, a wkrótce brzeską prowincją buntować począł, z kąd początek wojny z Kazimierzem. Bajki i anachronizmy niezgrabne względem tego Męcislawa widzieć w Bogufale, w Kadłubku i w jego przypisniku. Zdaje się atoli, że jakiś mędrzek klasztorny słysząc coś o awanturach Borysa Węgrzyna, o którym w tomie II mówiliśmy, oraz o różnych rewolucjach tronu węgierskiego po zejściu Gejzy II, skleił tę niezgrabną rzecz mięszaninę, i czystą narracją Kadłubka z Bogufałem, płóнным przydatkiem pofałszował.

¹⁾ Kadłubek, Bogufał.

²⁾ „*Brestensem urbem aggreditur, tam viris, quam arte et loci situ munitissimam*“ Kadłubek na karcie 787.

³⁾ Bogufał na karcie 47.

⁴⁾ Długosz na karcie 546.

cił potem monarcha drogę do Halicza ¹⁾. Rządził tem księstwem siostrzeniec jego, syn najstarszy Jarosława księcia halickiego i włodzimierskiego ²⁾. Wierność jego ku Polakom, ściągnęła podobno nienawiść braterską. Zarzucili mu bracia bękarstwo ³⁾ i z państwa wygnali. Rozgłoszona rodu niesława, sprawiła szemranie w wojsku polskiem. Brzydziło się rycerstwo dawaniem wsparcia człowiekowi nieprawego łoża, dla którego monarcha w obce niepotrzebnie wdawał się turnieje, a domowych spraw zapomniał. Zajątrzyły się najteżej gniewy na Mikołaja wojewodę krakowskiego i hetmana ⁴⁾, jakoby tej wojny doradcę, drudzy mu nadto spisek z nieprzyjacielem, i przekupioną na rzeź braterską buławę wyrzucali.

XI. Zatamowało zawziętość wiszące niebezpieczeństwo, i potrzeba nieuchronna spółnej w męstwie obrony, albo pewnej w gnusności i rozerwaniu umysłów zaguby. Dały znać podjazdy, że Wszewłod książę bełski z bratem Mściława Włodzimierzem ciągnie, mając pod swojemi chorągwiami Włodzimirców, Haliczanów, Połowców ⁵⁾, i inne barbarzyństwo naddnieprskie. Nie tak się lękał Kazimierz mnóstwa nieprzyjaciół potylekroć od przodków swoich gromionych, jak nieukontentowania własnego rycerstwa z podjętej mniej potrzebnie, jak mniemało, wojny, i niechęci jawnej przeciwko hetmanowi. Uglaskane wymową monarchy burzliwe duchy, odmieniły się w ochotę do bitwy. Kazimierz korzystając z okoliczności, uszykował swoich we dwa zastępy. Mikołaj wojewoda zapędziwszy się z lewem skrzydłem

¹⁾ Kadłubek edycyi lipskiej na karcie 787, pomięszal wzięcie Brześcia i Halicza. Może to być błąd złej kopii i druku. Bogułał obie te wyprawy rozdziela porządniej.

²⁾ *Sororis primogenitus*. Kadłubek na karcie 787. *Filius sororis suae*, Bogułał na karcie 47. Obacz wyżej notę.

³⁾ Kadłubek, Bogułał, Długosz.

⁴⁾ *In sacri palatii principem Nicolaum*. Kadłubek na karcie 787.

⁵⁾ Wyrazy Kadłubka, *Partorum* i *Tibianorum* a Bogułała *Trbianorum*, znaczą bez pochyby Połowców, Tyweranów, narody barbarzyńskie, siedzące naówczas po obu stronach Dniepru około morza.

zbyt popędliwie między nieprzyjaciół, ledwo od liczniejszych otoczony nie został. Posiłkowało uchodzących prawe skrzydło tak dzielnie, że znowu zwyciężeni nadstawiając czoła goniącym, gnali ich wzajemnie z równą odwagą, lecz w lepszym już porządku. Udział Kazimierza, lubo danem Mikołajowi wsparciem osłabiony nieco w liczbie, nadgrodził to męstwem i powziętą większą ochotą z pomyślności hetmańskiej. Natarł pod przywódem monarchy walecznie na lewe skrzydło, i wpartszy Rusinów aż ku prawemu, znacznie już od Mikołaja osłabionemu, wielkie w obu sprawił zamieszanie i twogę. Nastąpiła rzeźba sroga, i wkrótce rozsypka. Książęta oba ucieczką życie unieśli na rozsadzonych koniach. Wszewłód uszedł do Bełza, Włodzimierz do Węgier do Beli króla na szukanie nowych posiłków. Obóz cały zabrany z wielkiem mnóstwem niewolników, Halicz zwycięzcy poddał się. Kazimierz dostawszy miasta, i przywiódłszy do posłuszeństwa księstwo halickie, przywrócił rządu Mściśławowi, pod warunkiem przysięgi, iż nigdy Polaków nie odstąpi ¹⁾.

XII. Pomyślna wyprawa Kazimierza do Brześcia i Halicza, sprawiła tem większą zazdrość w Mieczysławie. Nie przestając na Wielkiej Polsce, szukał środków do odzyskania monarchii. Oderwał dawniej od strony braterskiej Bogusława pomorskiego, chciał go wkrótce pokłócić z Bolesławem księżciem szląskim. Rzucił przed bratem czernidła na synowca, iż Niemcom sprzyja, i onym niepodległość polską zaprzedać usiłuje, byle tylko ojcowskie Władysława wygnańca do całej monarchii wskrzesił prawo, obcym wsparty orężem. Obiecał Kazimierzowi zupełnie rzec się do tronu i księstwa krakowskiego pretensyi, jako starszy w rodzeństwie, jeżeli sprzyjać Szlązakom, i znosić się z nimi poprzestanie. Usłuchał podstępnych namów łatwowierny monarcha, dając Bolesławowi szląskiemu rozliczne znaki swojej ku niemu nieufności. Z czego korzystając Mieczysław, gdy tegoż Bolesława o niechęci ku niemu Kazimierza,

¹⁾ Kadłubek, Boguśał, Długosz, Kromer.

a tajemnych jego na pogębienie synowca usiłowaniach zdradliwie ostrzeżę, weszli oba w spółkę przeciwko Kazimierzowi, i udali się do Niemców ¹⁾. Znajdował się podówczas Fryderyk cesarz w Moguncyi na wielkim zjeździe około Zielonych Świątek, dla ułatwienia interesów krajowych, a mianowicie dla poniżenia Henryka Lwa księcia saskiego, któremu przez zazdrość potęgi nie ufał, i dla pasowania na rycerstwo synów swoich. Przybyli tam bądź sami książęta polscy, bądź przez posłów, prosząc cesarza o wsparcie przeciwko mniemanym krzywdom od Kazimierza. Czyli Fryderyk nie mógł sam osobiście rozpoczynać tej wyprawy dla niemieckich i włoskich zamieszaniów, czyli odprawivszy dawniej próżno Mieczysława ²⁾, nie chciał się jawnie wdawać w zganione od siebie rozterki, rozkazał Henrykowi królowi niemieckiemu synowi starszemu zbierać wojsko, i ciągnąć do Polski ³⁾. Henryk udał się do Erfurta w miesiącu lipcu, mając z sobą około trzydziestu tysięcy szlachty niemieckiej, prócz gminu zbrojnego ⁴⁾. Opatrzność raczyła uprzedzić przykładnem ukaraniem uknowany spisek. Albowiem gdy Henryk z wielą przytomnymi panami o różnych rzeczach i wojnie polskiej radzi w domu proboszcza tamecznego, pękły belki i sala zapadła. Wielu się tą ruiną potłukło, albo w dolnej kloace ugrzęzło. Henryk z arcybiskupem mogunckim Konradem siedząc podówczas na oknie, ocaleli. Landgrafa Turynгии Ludwika z kilką innymi ledwo z pluga-

¹⁾ *Lemanorum principes ac procerum praecipuos circumvolat.* Kadłubek na karcie 784.

²⁾ Obacz wyżej.

³⁾ „*Peracta solennitate imperator filium suum Henricum regem in Poloniam cum exercitu destinavit.* *Chronicon S. Petri Erfurdiense*“ edycyi Menkena na karcie 229.

⁴⁾ „*In festo S. Jacobi cum filio imperatoris rege Henrico in Erfurde erant ibi citra XXX millia nobilium, excepto vulgo.* *Cronici pegaviensis continuatio*“ edycyi Menkena na karcie 150. „*Henricus rex Poloniam iturus Erfordiam divertit.* *Erfordianus antiquitatus variloquus*“ edycyi Menkena na karcie 480.

stwa wywleczono, innych kilku śmierć tam naleźli ¹⁾. Zła przyszłej wyprawy wróżka nie odwiadła Henryka od kończenia drogi. Ciągnął on z Erfurta do Hali ²⁾, lecz i tam, gdy wjeżdżającego witało miasto z procesyami, porwały się nagle sznury od dzwónów, i nową jakiegoś nieszczęścia przestrożę uczyniły ³⁾. Niemieccy kronikarze mówią ⁴⁾, że gdy Henryk dalej jechał, zaszli mu drogę posłowie polscy, i pokój z nim uczynili.

Rok 1183.

XIII. Omylony w nadziei tym przypadkiem Mieczysław, gdy go chybiały środki zagraniczne, udał się znowu do zdrad domowych. Leszek syn Bolesława Kędzierzawego, a dziedzie po ojcu Mazowsza i Kujaw, pędził wiek smutny w ustawicznych słabościach ciała i umysłu. Zgon jego bliski i bezpotomny czynił nadzieję Mieczysławowi pewnej sukcesyi, oraz pomnożenia dwoma wielkimi ziemiami dziedzicznego księstwa. Nie mogąc zyskać na Kazimierzu prośbą i pogrózkami odstąpienia prawa, które on miał do pomienionych Kujaw i Mazowsza, z testamentu brata Kędzierzawego ⁵⁾, gdy Leszek nieplodny umarł, szukał w chytróści skutku zamysłów, i znalazł. Uplątał fałszywemi obietnicami i podchlebstwem niedołęznego Leszka, że mu księstwa swoje spuścić postanowił, zwiódłszy naprzód Zyrona

¹⁾ Kadłubek na karcie 784. Kronika *Montis Sereni* kładnie ten przypadek dnia 24 lipca roku 1181. *Chronica Pegavi. Continuatio-Chronicon S. Petri Erfurdense — Erfordianus antiquitatus Variloquus — Continuator Lam. Schafnabug.* Edycyi Pister, na karcie 429. Obacz tam imiona szwankujących. — „*Plures in cloacam subitus latitantem ceciderunt, quorum alii vix educti, alii in caeno sunt suffocati*“.

²⁾ „*Rex sicut instituerat, profecturus in Poloniam venit Halam*“.
Erfurdian. Antiqu. Variloquus. — Kontynuator Lamb. Schafnab.

³⁾ Ciż tamże. *Ruptis funibus campanae cessaverunt.*

⁴⁾ „*Inde ultra profectus legatos Poloniae dextras petentes suscepit, dextras dedit, seque cum pace ad patrem revertitur*“.
Ciż tamże.

⁵⁾ Obacz w tomie II.

kłamiwem doniesieniem, jakoby sam Kazimierz na to pozwolił. Rządził Leszkiem Zyron wielowładnie, jako przydany mu opiekun od Kazimierza. Hojne podarunki wzięte od Mieczysława, obietnice utrzymania przy dawnym urzędzie, a groźba zemsty w przypadku odmowy, nakłoniły Zyrona do ostatecznej namowy Leszka i wzięcia determinacyi. Uczynił Leszek nowe zapisy dla Mieczysława brata stryjecznego, syna Mieczysława starego, czyniąc go dziedzicem swoim po śmierci, a Kazimierza oddalając.

Rok 1184.

XIV. Tak niespodziewany postępek braterski, a zdarzona w tymże czasie śmierć synowska Bolesława ¹⁾, który wlaższy przez pustotę na drzewo, od zmii tam ukąszony w gardło, spadł nieżywy, zasmuciły mocno Kazimierza. Znalazła mężna dusza ulgę w niewinnem względem brata sumieniu, a rostopnej rozwadze śmiertelności wszystkiemu stworzeniu powszechnej. Nie zdawał się rozpocząć domowej wojny w nadzieję, że chytry a dumny Mieczysław, zbytnią chciwością panowania sam swoje dzieło temże obali narzędziem. Nie omylił się Kazimierz w swoim mniemaniu. Ledwo Mazurowie z Kujawcami, wróciwszy się z wojny ruskiej ²⁾, nowemu dziedzicowi poprzysięgli, począł kurator rozpóścierać zupełną władzę książęcia. Wzgardzono schorzałym Leszkiem, nie dbano na Zyrona powagę dawniejszą, wyrugowani z urzędów cywilnych i żołnierskich dawniejsi urzędnicy, miasta i zamki innymi starostami obsadzono.

¹⁾ Umarł Bolesław w roku 1183. Anoniu w edycji gdańskiej. Kadłubek na karcie 36. Urodził się według Anonima w roku 1159, lecz to musi być omyłka, ponieważ według Długosza na karcie 513, ożenił się Kazimierz w roku 1168, więc jeśli mu się urodził syn Bolesław w rok po ożenieniu, być to musiało w roku 1169. Wreszcie igraszka tego Bolesława okazuje wiek niedojrzały.

²⁾ Kromer na karcie 113.

Nagła odmiana rządu i magistratur, złączona z głęboką dyssymulacją Kazimierza, wprawiła w bojaźń krajowców, aby ich jeden nie ciemniżył, a drugi się nie mścił. Uchwalili zrzucić do jarzmo, i udać się do łaskawości monarchy doświadczonej. Zyron jak był powodem do grzechu, tak przywódczą do pokuty. Nakłoniwszy Leszka do przeproszenia monarchy, razem z nim, oraz z przedniejszych obu krajów obywatelami, udał się do Krakowa. Wrodzona Kazimierzowi łaskawość, łatwo darowała występstwo. Przywrócony do łaski Leszek i udarowany, wrócił się do Mazowsza, gdzie skasowawszy poczynione Mieczysławowi zapisy, i potwierdziwszy ojcowskie Bolesława postanowienie, wyłączył wszystkich innych książąt od następstwa po sobie, prócz Kazimierza, a tę swoją uchwałę, dla większej mocy, chciał mieć od stanów mazowieckich i kujawskich poprzysiężoną ¹⁾.

Rok 1185.

XV. Około tegoż czasu Lucyusz III papież przysłał do Polski ciało ś. Floryana przez Idziego biskupa modeńskiego. Wprowadzone do Krakowa męczeńskie zwłoki w miesiącu listopadzie, przyjęte były z wielką uroczystością od monarchy i Gedeona biskupa tamecznego. Zbudował Gedeon pod wezwaniem świętego, kościół za murami miejskimi, a monarcha ustanowiwszy przy nim prałatów, kanoników i inną księżą, hojnemi dochodami nadał ²⁾. Nowe na Rusi rozruchy, obróciły troskliwość Kazimierza w tamte kraje. Siedział na stolicy halickiej od trzech lat prawie spokojnie ów Mściśław, bronią polską przywrócony ³⁾. Przykrzyli sobie Rusini w jego panowaniu, że ich zwyczajami barbarzyńskimi gardził, a nie ufając śliskiej wierze, jako już

¹⁾ Kadłubek, Długosz, Kromer, Miechowczyk.

²⁾ Beguła, Długosz i inni.

³⁾ Obacz wyżej.

raz zdradzony, polskich żołnierzy przy sobie chował, i onych bojnie utrzymywał. Trudny do wykonania gwałt jawny, dla czujnej około księcia straży, obrócił się w tajemną zdradę. Stronnicy Włodzimierza, który w Węgrzech przemieszkował, umorzyli trucizną Mściława ¹⁾, a powyganawszy z Halicza Polaków, posłali do Węgier po Włodzimierza, aby wolne już śmiercią braterską księstwo opanował. Nim Włodzimierz przybył do Halicza, Kazimierz posłał na to księstwo Romana siostrzana i wychowanka swojego, syna zmarłego Mściława, który po dawniej zaszej bitwie halickiej, i ucieczce do Węgier Włodzimierza, trzymał z daru monarchy księstwo włodzimierskie ²⁾. Spokojne poddaństwo tego Romana na pomienionem księstwie, zjednało względy wujowskie, że mu nadto Halicz ofiarował pod warunkiem holdu i posłuszeństwa ³⁾. Wygnał Romana Włodzimierz: wszakże niedługo sam od synowca wspartego posiłkami polskiemu wygnanym został, i znowu uciekać do Węgier musiał ⁴⁾.

XVI. Wkrótce ujrzał Halicz nowego w sobie narzuta. Bela III król węgierski umyślił szukać połowu w tem Rusi i Polaków zaburzeniu. Żywiciel i obrońca przez trzy blisko lata Włodzimierza wygnańca, zamiast dania mu pomocy w nieszczęściu, o którą prosił, osadził go w ścisłem więzieniu ⁵⁾, a syna swojego Andrzeja z licznem wojskiem do Halicza wyprawił. Nie wiedzieli Haliczanie o zamiarach tego przybysza, mniemając, jako

¹⁾ Kadłubek, Bogufał, Długosz, Kromer.

²⁾ „*Extincti provincia, fratri ejus duci Ladimiriae Romano, ratione obsequelae indulgetur a Casimiro*“. Kadłubek na karcie 788, „*Quem Romanum ob meritum insignia, regno quoque Haliciensium Casimiri liberalitas insignit*“. Kadłubek na karcie 790. Tenże pod rokiem 1205, nazywa Kazimierza wujem Romana.

³⁾ *Ratione obsequelae*, Kadłubek na karcie 788.

⁴⁾ Bogufał na karcie 48. Kadłubek na karcie 790. Długosz nie pisze o tem, lecz pewniejsza powieść Kadłubła, Bogufała, i przypisnika Kadłubkowego, jako dawniejszych.

⁵⁾ Kadłubek, Bogufał, Długosz, Kromer. Nestor chwając tylko swoich, opuścił ten przypadek.

on przed nimi udawał, że Włodzimierzowi toruje drogę, że sam Włodzimierz z drugim ludzi poczem wkrótce przybędzie. Otworzono bramy do miasta na przyjęcie Węgrzyzna. Roman w tłumie zmienniczego gminu, ucieczką życie uniósł do Włodzimierza, które księstwo z Haliczem trzymał ¹⁾. Wszakże Andrzej opanowawszy zamek, i zabezpieczywszy sobie orężem uzurpacyą, dopiero się wynurzył po co przyjechał. Kazał się ogłosić królem, i przysięgę wierności sobie wykonać. Wtrąceni do więzienia przeciwni gwałtowi rodacy, lub pozrzczeni z urzędów. Węgrowie wszystkie magistraty i powinności zastąpili. Andrzej w Haliczu osiadł. Czemu się Kazimierz nie mścił zaraz uczynionej państwu swojemu krzywdy, przyczyną była jego pobożność i względy na interesa chrześcijańskie w Syrii. Zaniechał na czas Węgrów, aby oni tem łatwiej pod chorągiew krzyża zbierać się, i na wojnę z pogaństwem iść mogli ²⁾. I to jest najpierwsze prawo, które napaścią a najazdem królów węgierscy przywłaszczyli sobie do tego kraju, wzięwszy w tymże czasie tytuł królów halickich ³⁾. Sławny kronikarz narodu tego ⁴⁾ cytując Kromera w dziejach swoich, o fałszu z tej miary obwinia, jakoby królów czynił kłamliwemi. Lecz słaby jest nader powściągnięcie cnoty dla chciwości. Szczęśliwe przestępstwa biorą częstokroć pozór bohaterskiej cnoty, a kto się mocą na obce targał trony, najmniej mu ludzkość i sprawiedliwość zawadzały. Wreszcie Kromer wyczerpnął powieść swoją z Kadłubka i Bogufała, z których jeden na to patrzył, drugi od patrzącego słyszał.

¹⁾ Kadłubek na karcie 810. „*Eodemque, (Vladimiriae) quo fungitur principatu, ab eo (Casimiro) est institutus.*

²⁾ „*Poloniae autem rex salutem christianorum consulens, Hungaris pacem dedit, quo omnibus facilius proficisci ad tantam expeditionem liceret.*“ Platina w życiu Klemensa III.

³⁾ Praj na karcie 178, cytując traktat pokoju zawartego między Węgrami i obywatelami miasta Jadry w roku 1190, w którym Bela bierze tytuł króla halickiego. *Rex Hungariae, nec non Galatiae etc.* Lecz jeszcze nie *Lodomeriae*, który tytuł wszedł potem, gdy Roman pod Zawichostem zginął.

⁴⁾ Jerzy Praj w Tomie II, na karcie 175.

XVII. Tegoż roku dokonał życia Gedeon biskup krakowski z domu Gryfów syrbkich, pokrewnego książętom Pomeranii bliższej czyli gdańskiej, mąż dla cnót rozlicznych wielkiej w narodzie sławy, gdyby jej przeciwnem stanowi i powołaniu swojemu targnieniem się na dostojęństwo monarchy Mieczysława nie skaził. Miał następcą katedry Fulkona, czyli Pełkę herbu *Bzura*, który od Urbana III papieża otrzymał tę prerogatywę dla biskupów krakowskich, aby w senacie pierwsze po arcybiskupie gnieźnieńskim miejsce zasiadali ¹⁾. Wkrótce też po Gedeonie umarł Leszek, syn Bolesława Kędzierzawego, książę mazowiecki i kujawski ²⁾. Przed zgonem swoim zaprosił do Płocka stolicy księstwa stryja Kazimierza, na oświadczenie mu ostatniej woli swojej, i potwierdzenie uczynionych dawniej zapisów w spuszczeniu na niego i na jego potomstwo księstw dziedzicznych. Przytomni panowie krajowi obu prowincyj pochwaliли to potwierdzenie, a tak Kazimierz, i brata Bolesława, i Leszka synowca bezpotomnego testamentem, panowanie sobie Mazowsza i Kujaw zabezpieczył, do którego ani linia Piastów szląska, ani wielkopolska, żadnego prawa mieć nie mogła. Około tegoż czasu srogi powietrze ruskie i polskie kraje zniszczyło, za świadectwem Długosza.

Rok 1187.

XVIII. Spokojne było przez dwa lata prawie panowanie Kazimierza, póki go Włodzimierz znouu nie zakłócił. Znalazłszy sposób do ucieczki z więzienia zakupieniem straży, udał się na Ruś w nadzieję odzyskania Halicza. Zbierali się do niego różni krajowcy, którym w niesmak były rządy obce, ciężkie i podejrzliwe. Nie była atoli zdolna ta liczba do wyparcia Węgrów. Bronił się dobrze w zamku ze swoim żołnierstwem An-

¹⁾ List Urbana w archiwum kapituły krakowskiej.

²⁾ Obacz w tomie II błąd Dobnera o śmierci Leszka.

drzej i Rusina odegnął. Włodzimierz nie mając nigdzie pewnego przytułku, włóczył się naprzód po Rusi z licznym do siebie napływem awanturników, lotrów, lub gołoty długami obciążonej, łupiąc kraje okoliczne, a potem się do polskich dzierżaw obrócił. Pierwszym złoczynstwa celem została ziemia przemyska, w prowincya dawniej już obrócona, i rządzona od urzędników koronnych ¹⁾. Napadł on na nią w pośrodku sierpnia, gdy włościanie żniwem zabawni pilnując pola, niewarownych domów odbiegali. Co miało sprzętów i dobytku wieśniacze ubóstwo, a kościoły ochędostwa, poszło na zysk łupieżnej hałastrze; porwany wstyd różnego stanu i wieku niewiastom, zwyczajne niesfornego żołdactwa pastwisko; a na dopelnienie swywoli zabrani w niewolą liczni kmiecie, i w okolice kijowskie zagnani, haniebną sprzedażą swoją, głodne tulaczów onych łakomstwo podsyćcili ²⁾. Ścigał rabusiów z wojskiem z rozkazu Kazimierza Mikołaj berbu *Bogorya* wojewoda krakowski i hetman, idąc tropem aż do Kijowa. Umykała się przed wodzem owa tłuszcza, nie śmiejąc nadstawić czoła wstępnym bojem. Wszelako Mikołaj, gdy mu się zdarzyła okoliczność, tłumił w pogoni zbiegów, odbijał więźniów i zdobycz, a wypłoszywszy ich z Kijowszczyzny, aż w pograniczne Węgrom góry zapędził.

Rok 1188.

XIX. Chciało się zawsze Włodzimierzowi opanować Halicz. Popelnione zbrodnie ściągnęły pilniejsze w dostaniu herszta winowajców starania. Ściągali go Polacy w samych owych niedostępnych wąwozach. Bojaźń kary bliskiej, a skłonny zawsze do litości umysł Kazimierza, uczyniły Włodzimierza pokornym. Wysyłał częstych gonców do monarchy, im go bardziej ścisano, prosząc o darowanie winy, a zupełną już odtąd wierność obiecując,

¹⁾ Kadłubek, Długosz na karcie 539: „*Per se administrabat provincias Brestensem, Vladimiriensem, Premisliensem*“.

²⁾ Długosz na karcie 557.

gdyby tylko mógł osobiście mówić z Kazimierzem. Pozwolone wolne przyjsie, odpuszczone przestępstwo. Zdawało się mieć lepiej Rusina i krewnego ¹⁾ holdownikiem, niżeli obcego narzuta, który bez żadnej podległości w obowiązaniem do posłuszeństwa koronie księstwie chciał królować. Rozkazał Kazimierz zbierać się rycerstwu pod Halicz, a dawszy mu za wodza tegoż Mikołaja wojewodę, udać się do szturm miasta i wyrzucania Węgrów. Niemilo przyjęło te rozkazy rycerstwo, że zamiast kary za złoçynstwa, a użycia raczej mocy narodowej na uformowanie udzielnej prowincyi, i wyjęcia jej z pod wszelkiej zwierzchności Rusinów, wsadzał monarcha na księstwo człowieka podejrzanego, a kraj ten na wątpliwe znowu rządy narażał. Tępiły ochotę same trudności w dostaniu zamku, dla potęgi Węgrów, a rada też narodowa sprzyjając więcej Beli niżeli Włodzimierzowi, miała za złe, że przed przychylniejszym Węgrzynem brał miejsce Rusin wiarolomny. Lecz oba oni zwyczajem sąsiednich mocarstw nie wiele życzyli Polakom. Zdanie monarchy i wola ugładziła szemrania.

XX. Obiegł miasto Mikołaj hetman, kazawszy nakoło spędzonym wieśniakom posypać szańce, pobudować grodki, aby się wszelka z włościami okolicznymi dla dostania żywności przecięła społeczność. Trzymali się mężnie Węgrzy, póki im stało strawy, a była też nadzieja odsieczy od Beli na ratunek syna spodziewanej. Przewlekane posiłki zagórne, dla toczącej się Węgrów wojny z Wenetami, oraz spasiona żywność, odjęła głodnym sposobność do dalszej obrony. Wskazali Węgrzy do Mikołaja, że chcą zamek poddać pod umówionym pierwiej warunkiem wolnego wyjścia, i rzeczy swoich wyniesienia. Przyjęte od hetmana żądania, i dzień odchodu wyznaczony. Wyszli Węgrowie nietylko z zamku, ale i z całego kraju, mając przydanych sobie aż do granic dla bezpieczeństwa przewodników. Mikołaj wprowadził do miasta Włodzimierza, oddał mu w rządy księstwo halickie z rozkazu monarchy, odebrawszy pier-

¹⁾ Włodzimierz, ile się zdaje, był bratem Mściława, i krewnym Kazimierza.

wej przysięgę, iż tak on, jak i jego następcy, będą poddany mi książąt polskich na wieczne czasy ¹⁾. Ta wyprawa zjednała wielką sławę Kazimierzowi łaskawości i męstwa u Rusinów, że nieprzyjacielowi swojemu dobrodziejstwem zapłacił, a potęgę Węgrów szczęśliwie zgromiwszy, znaczne księstwo koronie przywrócił.

Rok 1189.

XXI. Wreszcie wygnanie Andrzeja wznieciło w Beli ojcę królu węgierskim gniew przeciwko Kazimierzowi. Miał za urazę, jakoby on wyrugowaniem syna z Halicza, połamał dawne przymierza królów węgierskich z polskimi ²⁾. Pogróżki obróciły się w zbrojną nieprzyjaźń. Bela ściągnąłszy ludzi ku góróm, osadził nimi zamki pograniczne, zkąd bezpiecznie wypadając, czynił wycieczkami szkody na Podgórzu. Oddano Węgom wet za wet. Sprowadzone podobnie ku granicom wojska polskie, i rozłożone po zamkach, puszczały zagony swoje w kraj nieprzyjacielski dla łupieży i rozboju. Były to raczej wzajemne rabunki, niżeli porządna wojna. Gmin nieoreźny i kupcy sami cierpieli z tej wyprawy. Polacy przez niechęć ku Rusinom i Włodzimierzowi, wojować nie nader się kwapili ³⁾. Węgrzy na odgłos mającego przechodzić przez kraje swoje Fryderyka cesarza z woj-

¹⁾ „*Jurejurando obstricto, ut tam ipse quam successores sui ducibus Poloniae subjecti et sinceriores sint, et in eorum subjectione atque obedientia perpetuo, quicumque arma contra illos caeperint, perseverent*“. Długosz na karcie 558. Miechowita na karcie 104, Kromer.

²⁾ „*Praeter jus fasque et contra faedus*“. Długosz na karcie 559. Nie wypisuje Długosz, jakie były te przymierza. Nie mamy też o nich wiadomości w żadnym kronikarzu węgierskim, abyśmy z nich prawo Węgrów do Halicza wyczerpnąć mogli. Znajdujemy tylko w jednym bezimiennym kronikarzu tego narodu, żyjącym w 13 wieku, że za czasów ś. Stefana, granicą Węgier od Polski były góry Tatur. „*Ex parte Polonorum usque ad montem Tatur. Anonim in script. Duc. Hung. In script. rerum Hung. Tom. I. pag. 37*“ edycyi wiedeńskiej. Halicz leży z tej strony Tatrów.

³⁾ Długosz na karcie 560.

skiem Krzyżowców do Syrii, chcieli mieć wojska swoje zupełne i w pogotowiu, aby z przechodu tego, jak dawniej, nie cierpieli ¹⁾. Poczęły obie strony traktować o pokój, który że się prędko skleić nie mógł, dla popierania wzajemnych pretensyj, ustanowione zawieszenie broni na trzy lata ²⁾, póki by się rzeczy przez zesłanie z obu stron ludzi w narodzie znakomitszych zupełnie nie ułożyły.

XXII. Jakoż przeraziły właśnie pod ów czas całą Europę klęski chrześcijańskie w Palestynie i w Syrii. Od stu lat prawie trzymali obszerne w Azji krainy książęta europejscy, potłukłszy i powyganawszy Saraceny za pierwszej krucyaty, pod przywódem Godefryda z Bullionu, który Jerozolimy dobył, i w niej królewską koronę otrzymał. Zazdrość i niesnaski z emulacją między zwycięzcami i onych następcami, jako powoli stępiły potęgę chrześcijańską, i rozerwały związek miłości w przymierzeniach, którym się królestwa dzierżą, tak podniosły na karki własne siłę pogańską. Saladyn sultan babiloński poraziwszy wojska chrześcijańskie w Palestynie, a króla Gwidona z mistrzem Templarzów ³⁾, oraz z innymi pany w niewolę wzięwszy, dobył Jerozolimy, dostał wiele innych zamków, tak dalece, że ledwo w owym kraju trzy miasta przy chrześcianach zostały: Antyochia, Tyr i Trypol. Urban III papież, za którego to się stało, z żalu umarł. Grzegorz VIII po nim obrany niedługo na stolicy apostolskiej siedział. Przyszło następcy Klemensowi III myśleć o dźwignieniu rzeczy upadłych. Rozpisał listy do wszystkich książąt europejskich, poczawszy od Fryderyka cesarza, wzywając do wojny osobiście, lub o posiłki pieniężne prosząc. Wysłany do Polski Jan Malabranka kardynał, przybył do Krakowa, gdzie Kazimierzowi monarsze i Pełce biskupowi przyczyny przyjazdu swojego opowiedział. Woj-

¹⁾ Za pierwszej krucyaty.

²⁾ Kromer w księdze IV. Praj na kar. 177. Długosz na kar. 161.

³⁾ Templarze zakon kawalerski, na obronę kościoła jerozolimskiego i tamecznego chrześciaństwa w Palestynie ustanowiony.

na krzyżowa była tej podróży okazją, lecz niemniej i naprawa zepsutych duchowieństwa polskiego obyczajów. Zwołany zatem synod prowincjonalny w Krakowie, za pozwoleniem Zdzisława arcybiskupa. Poczynione niektóre ustawy służące do reformy, a razem biskupom i całemu duchowieństwu dziesięcina pieniężna na odzyskanie ziemi świętej nakazana. Malabranka z hojnym opatrzeniem a darami książęcemi do Włoch wrócił się ¹⁾.

Rok 1190—1191.

XXIII. Wzniesione niesnaski jakieś między książętami ruskimi, Romanem włodzimierskim, a Wszewłodem bełskim o granice, potrzebowały przytomności Kazimierza w krajach tamecznych. Lecz odjazd jego na Ruś, dał powód wewnątrz nowym zamieszkom. Odraził od siebie Kazimierz wielu możniejszych przywróceniem do księstwa halickiego Włodzimierza, który dawniej wiele szkód poczynił na Rusi polskiej łupiestwem i zaborem ludu. Szemrano naprzód pokątnie na zbytęcną łaskawość, która gdy miary nie ma, słabością jest raczej duszy, niżeli cnotą. Niedobry to, mówiono, przykład dla sąsiedzkich carzyków. Jeżeli jawny występnik i rozbójca, nietylko zasłużonej kary nie odniósł, lecz nadto bogate w nagrodę księstwo otrzymał, czegoż się ma spodziewać wierny i poczciwy? Dobrodziejstwo niecnotom uczynione jest skazą dla dobrych. Zamnożą się w kraju łotry niekarnością i darami; podniosą graniczni Rusini szable, że się tak dobrze jednemu zbrodnia zapłaciła. Miano za złe, że wojnę węgierską ściągnął, sławę Polaków wywyższeniem nieprzyjaciela Rusina po-

¹⁾ Długosz, Miechowita, Kromer, Starowolski.— Długosz wspomina pod rokiem 1189 o tym synodzie w Krakowie. Starowolski mówi o innym w Łęczycy odprawionym rokiem pierwszej, lecz w tejże samej materji. Tegoż samego roku lub przeszłego dała Francya na też samą wojnę dziesięciny roczne, które się nazywały *decimae Saladinicas*.

nizył. Lecz to była najnieznośniejsza, że to wszystko poczynił bez rady senatu¹⁾, który w biorącej już górę arystokracji, moc monarchiczną chciał z nim dzielić osłabić. Prywatne mowy ozywały się jawniej z rosnącą liczbą malkontentów. Zebrało się ich do siedmiudzięsiąt, wszyscy bogaci i możni. Korzystał chytry a czujny na wszystkie okazy Mieczysław z poruszenia państw braterskich, podżegając niechęci pozorem nierządu, niesprawiedliwości, a lekkiego dbania o publiczność. Odalenie się monarchy zostało hasłem rebelii. Spiskowi Krakowianie oddaliwszy pod jakimśi pretextem z miasta Mikołaja wojewodę, posłali do Wielkiej Polski po Mieczysława, ofiarując mu Kraków i monarchią, a lekkowierne drobniejszej szlachty, mieszczan i gminu umysły, do swojej strony przeciągając, udawali przed niemi, że Kazimierza na Rusi otruto²⁾.

XXIV. Nie omieszkał wkrótce Mieczysław pospieszyć do Krakowa, z dziećmi i przedniejszą szlachtą wielkopolską. Przyjęto go z honorami i z radością. Dwaj tylko mężowie: biskup Pelka a Mikołaj wojewoda, bracia rodzeni, oparli się najezdnikowi, i zamek przed nim zawarli. Mieczysław, lubo okoliczne twierdze pozabierał, i całą ziemię krakowską opanował, chcąc się utrzymać przy mieście samem, nowe tam naprzeciw zamczysko z belek dźwignął, a drugie w Bochni postawił, dla bronienia się w czasie przygody, lub napadu od przeciwnych. Uwiadomiony Kazimierz o rebelii, postanowił ją przygasić w samej iskrze. Zgromadziwszy ile mógł ochotników i zaciężnych, a nakazawszy Włodzimierzowi i Romanowi z Wszewłodem posiłki ruskie, podstąpił z tym ludem pod Kraków, gdzie się też do niego Mikołaj wojewoda ze swoimi przyłączył. Pierzchnął Mieczysław do Poznania na odgłos ciągnącego brata, zostawując do straży zamku Bolesława syna, z owym Henrykiem Kietliczem, który mu zawsze gwałtowne rady podawał³⁾. Była myśl Mieczysława bronić

¹⁾ *Senatus non inspecta reverentia*. Kadłubek na karcie 790.

²⁾ Kadłubek, Bogufał, Długosz.

³⁾ Obacz Tom II pod panowaniem Mieczysława Starogo.

się tymczasem w Krakowie i w przyległych fortecach, pókiby sam z liczniejszym Wielkopolanów wojskiem nie nadszedł. Omyliła go nadzieja. Ledwo się Kazimierz ukazał pod Krakowem, zbiegło się do niego rycerstwo z gminem wieśniaczym, narzekając na zdradę i oszukanie swoje od możniejszych. Wkrótce ów drewniany zamek po kilkokrotnych szturmach poddał się z Bolesławem synowcem, a za jego przykładem inne okoliczne poszły ¹⁾.

XXV. Tem okazalsze było zwycięstwo Kazimierza, iż nie skwapliwy na zemstę, lubo sprawiedliwą, oszczędził krew obywatelską. Spaliwszy ów zamek, przytułek rebelii, darował winę synowcowi, odsyłając go do ojca, oraz innym występku społecznikom. Sam Kietlicz nie był godnym tej łaski, jako sprawca kłótni między bracią i podżoga do gwałtów na stan ryerski. Kazano go wszędy ściagać i wyszukiwać. Przekonane zbrodniami sumienie, wcisnęło go w loch jakowyś kościoła katedralnego. Rzucili się Rusini do świątynicy, bardziej dla łupieży sprzętów, niżeli dla pościgu tułacza. Powstały wrzaski od księży i świeckich na hańbienie domu bożego. Ledwo Kazimierz powściągnął tumult powagą swoją, a rychłem Kietlicza pojmaniem, który z owego zamieszania chcąc korzystać, wylazł z kryjówki, ażeby niepoznany w zgiełku ludu natłoczonego, mógł z zamku uciec. Przyprawadzony do Kazimierza, i obelżywem policzków piętnemznaczony, oddany był w niewolę Romanowi włodzimirskiemu, który go na Ruś posłał, gdzie i życia dokonał. Ruscy książęta z podarunkami do domów odesłani. Niedługo potem nastąpiła zgoda między bracią za staraniem Piotra arcybiskupa gnieźnieńskiego. Mieczysław łaskawością bardziej niżeli orężem Kazimierza zwyciężony, złożywszy wszystkie urazy i pretensye, przestał na swoim udziale, a żadnym odtąd namowom, póki żył Kazimierz, do szkodzenia mu nakłonić się nie dał ²⁾.

¹⁾ Kadłubek, Boguś, Długosz, Kromer i inni.

²⁾ Kadłubek, Boguś i inni.

Rok 1192.

XXVI. Zaspokojony ze strony brata Kazimierz, u-
patrzył porę do powściągu najazdów barbarzyńskich od
Prusaków i Jadźwingów. Poruszały się zawsze te na-
rody dzikie, zapominając na zaprzysiężoną wierność,
kiedy się zdarzyła sposobność, w czasie klótni domo-
wych lub zagranicznych. Wpadanie nagle i łupiestwa
kraju były hasłem odzyskanej niby niepodległości, a
zemsty za holdownictwo i daniny. Poległ w Prusiech
przed dwudziesto kilką laty z kwiatem rycerstwa Hen-
ryk książę sandomirski brat Kazimierza ¹⁾, zostawiw-
szy w kraju niezagładzoną pamięć haniebną klęski, a
chęć do odwetu krzywdy, i przywiedzenia znowu do
posłuszeństwa buntowniczej prowincyi. Zabicie niezem-
szczonego Henryka dało pochop do wyprawy na
Prusaków, aby zależałe nieczynnym pokojem rycerstwo
nie miało czasu wierząć przeciwko zwierzchności. Rzecz
do prawdy podobniejsza, że Prusacy po swoim nad
Polakami zwycięstwie za Bolesława IV, mianowicie gdy
książęta polscy domowe między sobą wojny wiedli,
częste czynili napady na ziemię chełmińską i przyległe
jej Mazowsze ²⁾. Uchwalone pospolite ruszenie ³⁾ we
wszystkich ziemiach. Zawołani do pomocy książęta po-
krewni. Mieczysław wielkopolski wysłał ze swojemi
pocztami syna Bolesława; książęta Szląscy, Bolesław
Wysoki wrocławski i Mieczysław raciborski synowco-
wie, sami ufcie swoje prowadzili. Ściągnęły się wszyst-
kie wojska pod miejscę Torunia ⁴⁾ okoliczne w ziem

¹⁾ Obacz wyżej na karcie 54.

²⁾ Szutw w historii pruskiej na karcie 37.

³⁾ *Omnibus terris et principatibus*. Długosz na karcie 565.

⁴⁾ Długosz na karcie 565. „*Ad oppidum Toruń circa Vistolam situm*.” Nie wiem z kąd Długosz wziął tę wiadomość, że w tym czasie już było to miasto. *Piotr de Dusburg* kapłan krzyżacki, najdawniej-
szy pisarz historii zakonu swego, powiada w części III rozdziale I,
że dopiero w roku 1231 „*Frater Hermanus Balk magister Pruschiae
assumpto sibi duce (Conrado Masoviae) transiit Visselam ad terram
colmensem et in littore in decessu fluminis aedificavit castrum Toruń*.”
Obacz tamże przypiski Hartknocha. Zdaje się, iż Długosz miał ra-

chełmińskiej, z kąd przeszedłszy dalej rzekę Oszę, weszły w głąb ziemi nieprzyjacielskiej. Zwykle Prusaków po miejscach lesistych i bagniskach kryjówki, trzymały długo polskie wojska na samych rabunkach włości i pożodze wiosek. Wypadało jednak często z tajników swoich pogaństwo i bitwy wydawało. Po częstych z obu stron utarczkach, zniszczeni ustawicznymi klęskami Prusacy, wysłali do Kazimierza przedniejszych obywateli prosząc o litość, ofiarując zapłacić zwyczajne i zwykle daniny, oraz obiecując wszystko wypełnić, aby im tylko względna zwierchność sprawiedliwie nakazała¹⁾). Przyjęta od monarchy ofiara. Oddane z różnemi podarunkami daniny, wróceniu więźniowie z zabraniami niegdyś chorągwiemi, a dla warunku dalszego posłuszeństwa, stu zakładników przystawiono²⁾).

XXVII. Od Prus obrócony oręż na Polesie³⁾). Ta kraina w dwunastym wieku pogaństwem jednego naro-

czej powiedzieć nie o Toruniu, ale o miejscu tem, gdzie teraz Toruń bądź dawny, bądź nowy potem na innem miejscu zbudowany.

¹⁾ Długosz na karcie 565.

²⁾ Tenże tamże. Kadłubek na karcie 797.

³⁾ Trudno dociec dla niedokładności albo milczenia pisarzy spóźniejszych, z kąd się wziął ten ród Jadźwingów, których Poleszanami i Podlachami w słowiańskim języku nazwano. Prócz powszechnego nazwiska *Pollcziani*, *Jacwiezones*, o którym czytamy w Kadłubku i Bogufale, nie widać pewnego śladu w obu tych autorach, aby to za ludzie byli, i z kąd się wzięli ci barbarzyńcy. Wyrazy ich *genus gothicum*, *prussicum*, *Saladinistae* są płonne, i nic nie znaczą. Nie rozgatkowała rodu Jadźwingów mniej piśmienna starożytność od Prusów, Samogitów, Litwinów, i Pieczyngów pogranicznych; wszystkie te dzikie hordy zasięgnięną z dawnych kronik erudycją, Getami, Partami owszem dla toczących się pod ów czas w Azji z pogaństwem saraceńskim, a w Polsce z Prusakami wojen, Saracenami, Prusakami, i Saladynistami nazywając. My konjektury nasze względem ich pierwiastkowego rodu, powiedzieliśmy w Tomie I, lubośmy tam, zapatrzwszy się tylko na samo Podlasie terażniejsze, ściślejże Jadźwingom dali granice. Późniejsi od Kadłubka i Bogufala pisarze polscy zgadzają się na to, że język Jadźwingów nie był słowiańskim; z kąd się przynajmniej to wnosi, że to był ród różny od Rusinów i Polaków. Pogranicze ich z Polakami i Rusinami, a bardziej osady polskie i ruskie do ich kraju zaprowadzone, sprawiły z czasem spólnie języka panującego. To dało pochop niektórym błędom historyków polskich, że Jadźwingów pokoleniem słowiańskim uczynili. Dłu-

du, a różnego od Słowianów nasiadła, rozciągała się szeroko od Rusi i Wołynia, aż ku Prusom, Mazowszu

gosz, za którego ledwo już drobne szczątki zostały Jadźwingów, powiada, że ci rozłomkowie mieli wielkie podobieństwo mowy i obyczajów z Prusakami i Litwinami. Rozumiem, że to Długosz mówi o Jadźwingach w teraźniejszym Podlasiu mieszkających, a z Prusakami i Litwą niegdyś granicznych. Wszelako to podobieństwo języka nie dowodzi spójności narodów. Z którym krajem Jadźwingowie granicyli, gdzie po rozsypce swojej mieszkali, takim gadali językiem, i do takich się obyczajów stosowali. Wreszcie podobieństwo nie czyni jedności, lecz tylko znaczy pomieszanie i ustającą już w przemocy panujących narodów pierwiastkowość. Stósują się Tatarzy i Ormianie do naszej mowy, a czasem i do zwyczajów, lecz mają własne, i nikt Tatarzyna lub Ormianina po polsku mówiącego, za spółnika krwi słowackiej nie bierze. Zdaje się, że osiadłości Jadźwingów przed XII wiekiem były nierównie obszerniejsze, niżeli teraźniejsze Podlasie, nim one Rusini od Wołynia, a Polacy od Mazowsza i Lublina w ściślejszych zamknęli obrębach. Kromer w księdze pod tytułem *Pollonia*, opisując bieg rzeki Buga, nazywa część województwa brzeskiego Polesiem, *tractus polesiensis*. Tenże Kromer ze Strykowskiem daje toż samo nazwisko Polesia ziemi, którą my teraz Podlasiem zowiemy. Owszem Strykowski sam Polesie wołyńskie na innym miejscu Podlasiem nazywa. Ziemia chełmska stykająca się z Polesiem brzeskiem ma także swoje Polesie, mianowicie idąc w górę od Chełma ku Ratnowi. Prócz Polesia brzeskiego, chełmskiego i wołyńskiego, ma jeszcze województwo nowogrodzkie liwskie inne Polesie, stykające się z powiatami pińskim i mozyrskim. Wreszcie sam Nowogrodek za świadectwem Strykowskiego na karcie 180, był osadą dawnych Jadźwingów. Można zatem wnosić, że przed dwunastym wiekiem, nim się te kraje po różnych odmianach panów i rządu uformowały w powiaty, ziemie i województwa, różnemi nazwiskami oznaczone, siedzieli Jadźwingowie w ziemi chełmskiej, w województwach brzeskiem, wołyńskim, nowogrodzkim, i części mińskiego. Cała ta rozległość ziemi nasiadłej Jadźwingami, nosiła ile się zdaje, w dwunastym wieku powszechnie nazwisko Polesianów w ruskim języku, które Kadłubek z Bogufałem wyrażają przez słowo rusko-łacińskie *Polleziani*. Gdy zaś Jadźwingowie wypłoszeni od Rusi i Polaków z bagnisk swoich i lasów, zmocnili się potem w trzynastym wieku na miejscach polistych około tegoż Buga w dole, już naówczas zostało tylko przy nich nazwisko Podlachów, jakoby pod lasami mieszkających, nadane im od Polaków granicznych od Mazowsza, a potem z Pollexyanów, w czystszej niby łacinie, w *Subsylvanów* przemienione. Może też tej częstce dawnego Polesia dali sami Rusini imię Podlasia, niby to ziemi Podlachom czyli Polakom przyległej, i do Mazowsza należącej. Urywki dawnego kraju Jadźwingów rozszarpanego, a pierwiastkowo Polesiem nazwanego, pozostałe przy różnych woje-

i Litwie, zajmując różne teraźniejsze województwa podlaskie, brzeskie, nowogrodzkie, i ziemię chełmską.

wództwach wżwyz wzmiankowanych, noszą dotąd początkowe nazwisko. Miechowita późniejszy od Długosza, powiada iż za jego czasów, to jest za panowania Zygmunta I, znajdowali się jeszcze w Litwie Jadźwingowie. Lecz Miechowita sam się z sobą nie zgadza; raz mówi w opisanu Sarmacyi, że ich język zgadzał się z litewskim, choć Litwin Jadźwinga, a Jadźwing Litwina mało rozumiał. Drugi raz w kronice świadczy, że Jadźwingowie mieszkający po Litwie, mieli swoją własną mowę, *proprium linguagium*, co do prawdy podobniejsza. Strykowski późniejszy od Miechowity, mówiąc, że za jego wieków byli Jadźwingowie około Nowogrodka litewskiego, i około Rajgroda na Podlasiu, około Isterberga w Prusiech brandeburskich, owszem w Kurlandyi i około Nowogroda Wielkiego w Moskwie, o ich języku nic nie wspomina. Jeżeli się nie mylę, rozumiałbym że ten naród był całc inny od Litwy i Prusaków. Bo pocóżby się Jadźwingowie po Litwie i Prusach tułali, zachowując uporczywie ostatki narodu z niemi spólnego, gdyby od nich różnym narodem nie byli. Wybili ich i rzucyli częścią Polacy, częścią Rusini, porobiwszy w ich ziemi osady swoje, a grunta między cycerstwo w zasługach oddawszy. Szlachta teraźniejsza na Podlasiu i Polesiu mieszkająca jest obca z Litwy, Polaków i Rusinów złożona, nie spólnego z dawnymi Jadźwingami prócz ich ziemi niemająca. Rozumiałbym i to, że teraźniejsi Cyganie, włóczęgowie po naszych krajach, i właściwy swój język mający, są jeszcze plemieniem dawnych Jazygów, których czas następne i sfatшовane w przechodzie tylu wieków nazwisko, napriód w Jadźwingów, potem w Jazyganów, a nakoniec w Cyganów przemieniło. Z zapytania tych włóczęgów *ktos ty jest?* a usłyszanej od nich odpowiedzi, *ja Cygan*, pewnie się pierwiastkowe ich nazwisko Jazyga jawnie odkryje. Wreszcie rozbity naród tych Jazygów, a w początkach swoich, jako ich Ptolomeusz nazywa: *Metanastae*, włóczęga, gdy się w drobne części pokruszył, znowu do wpojonej w błakającą się naturę wędrowki powrócił.

Stolicą dawnych Jadźwingów chcą mieć kronkarze nasi miasto Drohiczyn nad Bugiem. Dwa są Drohiczyny nad pomienioną rzeką, jeden w dole, to jest teraźniejszy podlaski, drugi w górze chełmski. Kadłubek opisując wyprawę Kazimierza Sprawiedliwego na Polesianów, *Polleziani*, powiada na karcie 798, że Drohiczyn był ich siedliskiem stołecznem: „*Urbs siquidem quae sui caput est principatus, quam Drohiczyn vocant.*” Podobnie mówi Długosz na karcie 394. Wyrazy Kadłubka, że to miasto było otoczone lasami i bagnami kleistemi, i do którego Kazimierz z wojskiem ciągnąc, szedł trzy dni przez gęste pustynie, jawnie pokazują, że mowa jego ściaga się do Drohiczyna chełmskiego. Polesie chełmskie, mianowicie idąc w górę ku Raten-szczyźnie, pełne jest bagnów, lasów i topielisk, których zgoła nie widać około Drohiczyna podlaskiego. Tenże Kadłubek na karcie 797

Czasy poslední z odmianą rządu, religii i panów, nadawszy onej inne dzielnice i nazwisko, spólne niegdyś

nazywa panującego podówczas nad tą częścią Polesia carzyka Rusinem, „*Quidam Ruthenorum Drohicinensis princeps*“ a na karcie 778 wymieniają kraje przyłączone do korony od tegoż monarchy, kładnie Drohiczyn między prowincjami ruskimi „*sed et Russie nonnullas jubet accedere provincias.*“ Już albowiem książęta ruscy Włodzimiryczowie, jako się niżej powie, opanowali byli pograniczne Wołyniowi kraje Jadźwingów, Polesianów, i ruskimi one dzierżawami, sprowadzaniem do nich osad ruskich i religii, uczynili. Bogufał, który wkrótce żył po Kadłubku, nazywa też same kraje ruskimi na karcie 46, a za nim przypisnik Kadłubka na karcie 778. Rozumiałbym, że Drohiczyn podlaski, jeżeli tylko był za Kazimierza Sprawiedliwego, począł być później stolicą tychże Jadźwingów czyli Polesianów, gdy oni przez Polaków od Mazowsza i Lublina, a od Rusinów od Wołynia ścisłani, zamknęli się w ściślejszych już obrębach rozległego niegdyś Polesia, i na Podlasiu, części niegdyś tegoż Polesia, utrzymywali się. Kronikarze nasi dawniejsi troskliwymi tylko będąc o rzeczy swojego narodu, zaniechali pisać o Drohiczynie chełmskim od Rusinów opanowanym, i tylko już gdy przyszła mowa o Jadźwingach, obrócili pióra do Drohiczyna podlaskiego i do ziemi drohickiej, bardziej Mazowszu przyległej. W tym to Drohiczynie ruskim, a nie w podlaskim, w roku 1246 Opizo legat papieski, koronował Daniela książęcia kijowskiego i drohickiego, jako się niżej w historii powie.

Dwoma prawie wiekami przed Kazimierzem Sprawiedliwym, począł mocno słabiec i upadać pogaństwo poleskie Jadźwingów ze strony Rusi i Polaków. Włodzimierz I książę ruski, syn Świętosława, trzymając już w podległości wiele hord słowiańskich z tej strony Dniepru, urwał w dziesiątym wieku część Polesia od Wołynia, podbiwszy Jadźwingów pogranicznych. Rzecz do prawdy podobna, że podówczas wprowadzona była religia obrządku słowiańskiego w te kraje, ile gdy wieków owych monarchowie, prócz ambicyi pomnożenia państw swoich, mieli za jakąś pobożność nawracać mieczem pogany, jak Sasi ze Słowianami za Odrą, a Polacy tamże, i oraz w Prusach czayali. W lat kilkanaście potem, Bolesław Chrobry uczyniwszy znową i przynierze z Ottonem III cesarzem za świadectwem Helmolda, aby pogaństwo wykorzeniając rozszerzał dzierżawy koronne, począł myśleć o Prusach. Wierzyć można, że ten król zbiwszy Prusaków, i szkodowawszy ich około roku 1012 lub 1013, przyłączył do korony część pogranicznych im Polesianów czyli Jadźwingów, jako pogan i spólników łotrów pruskich. Niewiadomo nam jest, jak daleko zasza między Jadźwingami szablą Chrobrego waleczna. Zdawałoby się jednak, że szkodowała sobie tę część teraźniejszego Podlasia, która nam jest znajoma pod imieniem ziemi bielskiej, Prusom przyległjsza, i niżej nieco leżąca z tej strony rzeki Bugu. Jakoż Marcin Gallus z Kadłubkiem pomienioną rzekę daje za granicę królestwa polskiego

inie podzieliły na kilka Polesiów; a część tegoż Polesia przy udzielnej krainie Podlasiem teraz nazwanej zosta-

od Rusi „*fluvius utrusque regna limitans*.“ Gdy tenże Chrobry w roku 1018 Ruś zawojował i Kijowa dobył, temże prawem wojennem Polesie czyli ziemia Jadźwingów, od Rusinów opanowana, koronie podległą została. Mieczysław II pokarawszy rebelie Rusinów, trzymał aż do śmierci swojej w spokojności i posłuszeństwie ich kraje, tak na Słowianach jako na Jadźwingach zdobyte. Po jego zejściu, gdy się poczęła w Polsce anarchia dla nienawiści ku Ryxie, Jarosław książę kijowski z wojskiem lądowem i wodnem ciągnąc łodziami Bugiem, a nad tą rzeką lądowe wojsko wiodąc, spustoszył aż do Mazowsza kraje koronne, za świadectwem Strykowskiemu i Długosza, wyprowadził z tamtąd wielkie mnóstwo niewolników, a swojemi osadami ruskimi kraje napełnił. Rozważając opisanie tego ciągnięcia, musiał Jarosław ciągnąć przez Polesie, to jest przez wójewództwo brzeskie liwskie i Podlasię, które do Polski należało. Zdaje się, iż te osady dały naówczas początek plemieniu Rusinów na Podlasiu, oraz ich religii. Kazimierz I Mnichem nazwany, ustąpiwszy zdaniem Długosza wiele miast i zamków Jarosławowi po pojęciu za żonę siostry jego Dobrogniewy, mógł zatrzymać dla korony Podlasię z brzeskiem wójewództwem. Co się dotyczy Brześcia, to miasto z imienniczą prowincją było w dzierżeniu polskiem do syna jego Władysława Hermana, jako się mówiło w tomie II. Względem zaś Podlasia teraźniejszego Brześciowi przyległego, zdaje się, iż to do rzeczonoego Kazimierza należało. Długosz na karcie 223 mówi, że Masław tyran mazowiecki zbuntował przeciwko temu królowi *Jacwingos, Stonenses caeterosque tractus Pruteni barbaros*. Kadłubek tych barbarzyńców Jadźwingów kładnie pod imieniem *Dacrum, Ruthenorum*, dla ruskich tam osad i sąsiedztwa z książętami ruskimi. Atoli Kazimierz potłukłszy to spiknione pogaństwo, przywrócił do korony Mazowsze, Prusy i Polesie, według Długosza na karcie 235. „*Ipsi quoque Pruteni, Jadźwingi caeteraeque barbarae nationes in fide continebantur*“. Za Bolesława Krzywoustego nie czytamy nigdzie, aby ten monarcha miał co do czynienia z Jadźwingami. Za jego jednak panowania, Jarosław syn Świętopelki kijowskiego, książę włodzimierski, zięć i szwagier monarchy, uskromił to pogaństwo, jako świadczy Długosz na karcie 394. „*Jaroslaus autem filius Sventopelkonis et Germanus Zbislae ducis sae Polonorum in ducatum suum włodimiriensem (na Wołyń) divertit, gentem Jadźwingorum molestam infensamque per frequentes incursiones Rutenis oppressurus*“. Lecz jako samo księstwo włodzimierskie Jarosława było Polakom hołdowniczem, tak i część Polesia wołyńskiego od księcia Jarosława pogromiona. Z tego co się mówiło dotąd o Jadźwingach, wnosić można, iż całe Polesie było aż do panowania Kazimierza Sprawiedliwego syna Krzywoustego, pod zwierzchnością Polaków. Że po podziale Polski między synów tego monarchy, część jego od Mazowsza i Prus, to jest teraźniejsze Podlasię, należało do

wily. Barbarzyńcy, mieszkańcy tameczni, nie lubili sąsiednich Rusinów i Polaków, dla różnicy mowy, obyczajów i religii: a oni też starali się zawsze dziec tę przyległą wykorzenieć albo oświecić, i w jedno z sobą ciało spoić. Od siedlisk gęstemi lasami zarosłych, kędy oni trzebieże, włości, wsie i bóżnice swoje mieli, Ruś ich Polesianami, czyli Poleszukami, Polacy Podlachami, a gruba wieków zerdzewiałych łacina, *Polexyanami*, późniejsza zaś *Subsylvanami* nazwała. W rzeczy samej byli oni płodem wędrownych Getów, Jazygami, Metanastami w starożytności zwanych, które nazwisko słowiańska mowa na Jadźwingów i Jaćwieżów przeniosła. Miasto stóeczne narodu tego Drohiczyn, wspólne niegdyś, albo graniczne z hordą Słowaków Drohovitów nad Bugiem górnym, różne od Drohiczyna nad tąż rzeką dolną w Podlasiu terażniejszym leżącego. Rzecz do prawdy podobna, że wypłoszona część jaka Jadźwingów od Rusinów sąsiednich z ziemi chełmskiej, szukała sobie u dolnego Bugu bezpieczniejszej sadziby, a na pamiątkę dawnego Drohiczyna, inną tegoż imienia stolicę założyła. W pierwiastkach jeszcze ruskiej

provincyi mazowieckiej, część zaś gdzie teraz województwo brzeskie, i Polesie chełmskie, z całą ziemią do dzielnicy książąt sandomierskich i lubelskich przyległe należało. A lubo w tej ostatniej części książęta ruscy siedzieli, jednak i ci będąc hołdownikami korony, prawem w niej tylko hołdowniczem panowali. Odebrała Podlasie Litwa Polakom i Rusinom w późniejszych czasach, i lubo się potem z koroną złączyła, trzymała one przy swoim księstwie aż do ostatniej unii lubelskiej za Zygmunta Augusta. Do czasów panowania Zygmunta I, to jest do roku 1520, niektóre ziemie czyli powiaty dawnego Polesia do Litwy należące, były pod jurysdykcją wojewody trockiego. Dopiero w tym roku Zygmunt Stary będąc w Toruniu erygował województwo podlaskie udzielne, i wojewodę nad niem Jana Chodkiewicza, przeniósłszy go z krzesła witebskiego, postanowiwszy, miejsce mu w senacie przy wojewódzie nowogrodzkiem naznaczył. Uformował zaś to nowe województwo z powiatów, *districtus, territorium*, drohickiego, brzeskiego, bielskiego, kamińskiego, mielnickiego i kobryńskiego, które dawniej miały tylko swoich starostów, lub innego nazwiska urzędników. Świadkiem tego przywilej oryginalny Zygmunta I w archiwum koronnem, dany w Toruniu roku 1520 *feria 3 proxima ante festum Margarethae*.

z tej strony Dniepra przemocy, Włodzimierz I pogromił Jadźwingów, czyli Poleszanów Wołyniowi przyległych; z kąd na same Słowaki, Chroboty, Radymiczany, i inne około Sana oręż obrócił. Naród Jadźwingów pogański, niektórym Słowakom przeddnieprskim, już od czasów Świętosława ojca Włodzimierza Rusi hołdującym przyległy, nie mógł być cierpiany od tego monarchy, który obyczajem wieków owych, dzierżawy swoje i religią mieczem szerzył. Jarosław syn Włodzimierza, korzystając z domowych Polski rozruchów po śmierci Mieczysława II, ciągnął z wojskiem lądowem i wodnem podług Buga aż ku Mazowszu, i pobrał wiele zamków polskich, lud tameczny zabrany na Ruś przeprowadził, a swojami osadami kraj napełnił. Dalsi potomkowie tegoż Włodzimierza zrobiwszy na Wołyniu z różnych hord słowiańskich księstwo włodzimierskie, popierali dziadowskich zwycięstw nad Jadźwingami. Wsuwała się powoli na Polesie, z osadami i posesyą Rusinów, wiara chrześcijańska ich obrządku. Na wstępie wieku dwunastego, Jarosław Świętopelkowicz księżę włodzimierski, wiele tymże Jadźwingom kraju od Wołynia spustoszył i zabrał.

XXVIII. Niemniej Polacy troskliwi o pomnożenie i bezpieczeństwo swoich krajów, gromili to pogaństwo przykre w sąsiedztwie, a często w spółce z Prusakami, Pomeranami i Litwą, łotrowskie i najezdnicze. Dokuczali oni Mazowszu od czasów Kazimierza I, za którego do rebelii Maslausowi tyranowi pomagali. Kazimierz II pan zwierzchny ruskich książąt i Polesia pod nimi będącego, chcąc poskromić te napastniki, szukał ich w samem gniaździe. Rozumieli się oni być bezpiecznymi położeniem kraju, w bagniska, bezdroża i lasy obfitego. Niejakiś carzyk rusko-poleski zwierzchność nad nimi mający, burzył ich przeciwko Polakom. Po przebytej w niedostępnych puszczech trzydniowej podróży, stanęło wojsko pod Drobieczynem stolicą. Biskup płocki Witus, rycerstwo wrażeniem gorliwości o wiarę, monarcha męstwem do szturmów przywodził. Srogie na okół włości, wioski i bóznie spustoszenie, a pewne wycięcie obłożonych w przypadku dobytca, podało myśl zdradli-

wą carzykowi, aby o litość prosił. Wyszedł sam z miasta, ofiarując służbę wojenną z ludem, i daninę z posłuszeństwem, a za rękojme wierności, zakładników. Przyjęta ofiara: wojsko polskie poczęło się w bezpieczeństwie cofać ku domowi; w tem się ukazała zdrada. Jadźwingowie obyczajem Getów przodków, których nieśmiertelnymi Herodot zowie, że w dusz przemianę wierzą, lekce ważyli śmierć pewną zakładników, w nadzieję lepszego ich po zgonie za obronę swobód ojczyźtych podjętym bytu. Ztąd owa uporeczywa w bitwach stałość i męstwo niezłomne aż do umoru. Porobili po lasach i bagniskach liczne zasieki, które ciągnącemu wojsku wszelką do wyjścia i dostania żywności sposobność odejmować zdały się. Niebezpieczeństwo wprawilo w rozpacz, a ta pomnożywszy przemysł, siły i odwagę, dopełniła zwycięstwa. Poznosczone owe zawady, bici wszędzie barbarzyńcy, a gdzie się tylko zemsta niewierności zapędziła, płonęły pożarem pozostałe od pierwszych późóg włości. Klęska powszechna kraju przywiodła znowu uporeczywych do pokory. Powrócił carzyk do zwycięzcy z pokorą, w nadzieję świadomej jego dobroci. Oddał podarunki, a powtórne koronie posłuszeństwo z postąpieniem daniny, przysięgą potwierdził.

Rok 1193.

XXIX. Powróciwszy do kraju Kazimierz, ponieważ wypływał czas umówionemu z Węgrami zawieszeniu broni, wysłał z ramienia swojego Pełkę biskupa krakowskiego z Mikołajem wojewodą, do ułożenia wiecznego przymierza. Bela wyprawił biskupów strygońskiego i agryjskiego z wojewodą węgierskim. Zjechały się obie strony do *Starejwsi* na Spiżu. Kładli Polacy za fundament swojej pretensyi do Halicza, starożytną umowę między ś. Stefanem królem węgierskim i ś. Wojciechem uczynioną¹⁾ względem granic obu narodów,

¹⁾ „*Juxta sanctorum instituta, regis videlicet beati Stephani et sanctissimi Polonorum patroni Adalberti.*“ Kadłubek na karcie 797. Ś. Wojciech umarł roku 997.

które od siebie góry Tatry przedzielać miały¹⁾. Ustawy świętych, jako z samych siebie święte, i na powszechnem prawie narodów zasadzone, były podówczas w większem poszanowaniu. Przyznali im Węgrowie powagę należytą. Postanowiono z obu stron, aby się trzymać dawnych granic. Węgrzy za Tatrami przestać mieli na obszernych krajach swoich, zaniechawszy wszelkich uzurpacyj ziem ruskich, jako z dawna Polakom hołdowniczych²⁾. Tytuł królestwa halickiego z tytułów królów węgierskich będzie wymazany³⁾. Oba narody w spółce interesów będą sobie przeciwko nieprzyjaciółom dopomagać, i ze spółnych pożytków korzystać⁴⁾. Ta umowa i uchwała od rad obojga krajów za zjechaniem się do tejsze *Starejwsi* Beli i Kazimierza, była od obu potwierdzona, i przymierze wieczyste zawarte⁵⁾, pod warunkiem przekleństwa. Pięknie z tej okoliczności powiada pisarz bezimienny czternastego wieku⁶⁾, wra-

¹⁾ Anonim pisarz starożytny węgierski, który żył za Beli IV, powiada o tej umowie w tomie I *Script. rerum Hung.* na karcie 37 „*Ex parte Polonorum usque ad montem Tatur.*“

²⁾ Długosz na karcie 566. „*Rutenorum regiones ad Poloniae regnum spectare permittat.*“

³⁾ Po zajejchaniu Halicza przez Andrzeja, zaczęli używać królowie węgierscy tytułu królów halickich. Świadkiem tego umowa Beli króla ojca Andrzeja, z cobywatelami miasta Jadery przeciwko Węntom, cytowana od Praja na karcie 178 w te słowa: „*Anno dominicae incarnationis 1190, mense Junio, die SS. Joannis et Pauli, indictione VIII Jadræ, temporibus domini nostri Belæ dei gratia invictissimi regis Hungariae, Dalmatiae, Croatiae, Ramae, nec non Galatiae.*“ Nie widzieć zaś tego tytułu po rok 1193, kiedy stanęła zgoda z Węgrami, lubo tenże Praj dwa po tym roku cytuje pisma starożytne: pierwsze roku 1198, w którym Andrzej syn Beli pisze się tylko: „*Ego Andreas Belæ regis filius dei gratia Hungariae, Dalmatiae, Ramae, Culmaeque* (Culma, Chelmia, Chlebna, powiat w Kroacyi) *dux.*“ W drugim, roku 1200 danym, Henryk czyli Emeryk, syn tegoż Beli, a brat starszy Andrzeja, sam już król węgierski, nie używa także tytułu halickiego. „*Henricus dei gratia Hungariae, Dalmatiae, Croatiae, Ramaeque rex.*“

⁴⁾ Kadłubek na karcie 797. Długosz na karcie 566.

⁵⁾ Długosz na karcie 566.

⁶⁾ „*Caveant ergo domini Hungari et similiter domini Poloni, dictam pacem juxta instituta sanctorum patronorum utriusque regni factam, et per multa tempora observatam infringere aut quovis modo violare, ne indignationem Dei et sanctorum dictorum patronorum incurrant, desolatio-*

zając w pamięć polskiemu i węgierskiemu narodowi starożytne pradiadów związki, które gdy się w postępie czasów rwać poczęły, wzrastająca obcych mocarstw siła, jednych pod swoje ogarnęła berło, a drugim grozi.

Rok 1194.

XXX. Zacziszone domowe i zagraniczne rozruchy, otwierały pole Kazimierzowi do dopełnienia sławy ojca narodu, przez wewnętrzne kraju rozporządzenie. Zamyślał o naprawie miast i zamków, niedbalstwem urzędów a wojnami skolatanych, o wprowadzeniu nauk, dźwignieniu sprawiedliwości, kiedy go w samych chwalebnych przedsięwzięciach śmierć sprzątnęła. Przepędziwszy dzień uroczysty świętego Floryana na nabożeństwie i hojnych jałmużnach, zaprosił nazajutrz na wspaniałą ucztę, ile się zjechało do Krakowa biskupów i celniejszych obywatelów. Całe rozmowy Kazimierza były z duchowieństwem o nieśmiertelności duszy i przyszłym żywocie. Wtem kazał sobie podać napój, i ledwo kielich spełnił, upadł na wznak i wkrótce skonał. Był atak apoplexyi. Niektóre wieści przypisywały to sprawie jakiejś kobiety, z którą Kazimierz miał niegodziwą przyjaźń, jakoby ona chcąc go bardziej usidlić, przebrała miarę w miłośniczym trunku. Lecz zgony panujących zawsze są podległe gminnemu tłómaczeniu, który gdy przyczyn przyrodzonych nie docieka, w prostym natury biegu często cudowisków szuka. Miał Kazimierz lat wieku swojego czterdzieści sześć, panował blisko piętnastu. Zostawił z Heleny córki Wszewłoda księcia bełskiego dwu synów, Leszka nazwanego Białym dla włosów żółtawych, i Konrada, szczerp książąt mazowieckich. Zostawiony od ojca prawie w kolebce bez

nemque suorum faciant. Quoniam vicinos contra vicinos pugnare malum est. Sed potius una pars alteram favoribus atque auxiliis fideque integra prosequatur et ab aemulis similiter tueatur“. Przypisnik Kadłubka na karcie 979.

wyznaczenia sobie żadnego dziedzictwa, przebył pierwszą młodość pod opieką starszych braci, nie zajrząc im bogatych udziałów. Oddany w zakład cesarzowi Fryderykowi po sprawie kargowskiej, bawił się w Niemczech przez czas niejaki pod strażą niejakiegoś Lamfryda margrabi¹⁾, od którego doznawszy przyjaźni i względów urodzeniu swojemu równych, gdy potem na monarchią wstąpił, wnukowi jego Wichfrydowi prawo obywatelstwa w koronie z trzema starostwami, w Oświęcimiu, Sanoku i Siewierzu nadał. Pan łaskawy, w gniewie pomiarkowany i na urazy niepamiętny, dał dowód tej cnoty w młodszym jeszcze wieku, kiedy grając w koście z jakimś Janem, zuwagę wyciętego sobie policzku wspa-

¹⁾ *In nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti amen. Notum sit tam praesentibus quam futuris, dominum Wichfridum eduxisse de terra sua Theutoniae, per ducem Casimirum cracoviensem et sandomiriensem, ac totius Poloniae. Dicti vero Wichfridi erat avus nomine Lamfridus pater Borgosii quidam marchio coloniensis provinciae. Ego dux Casimirus Dei gratia, cum fueram terrae Theutoniae, voluntatem suam gerens, dictus Lamfridus avus Wichfridi, mihi sua castra commodavit et sua bona. Propter tam bonam satisfactionem intuitu divinae miserationis, ego dux Casimirus, convocatis suis baronibus in Cracovia, sua miseratione et consilio proborum virorum, dicto Wichfrido filio Borgosii, contuli scilicet Sandesch, Oświęcim et Sevor, ista tria castra usque ad mortem. Insuper dedi et haereditates, et in eis libertatem, quae eum potest excipere ab omni exactione juris polonici, ad dominum ducem pertinentis, et posteris suis sicut nuncupatur. Nullum Præwod ducat, non provocari coram iudice castri, nec coram castellano, nec etiam coram palatino, sed tantum coram domino duce, non camerario, sed annulo dicti ducis, et etiam homines sui in haereditatibus eorum, et ubique acquirunt, et posteri sui strozam non solvant nec stan, nec prewor, nec custodem ad aliqua res ducis custodiendas, nec vaccam, et si contigerit ducem aliqua urgente necessitate stare in tuo, nec educas, nec pascas. Et quicquid pertinet de jure ad dominum ducem, eum absolvimus et posteros ipsius, vel quicumque eos convenit, ad castrum, ad castellanum vel ad palatinum, primo ponat domino duci marcam auri, et ei marcam argenti finiti et purissimi solvat, tabernam in suis haereditatibus ubique ponat, et ubicunque ejus generatio acquirit, et posteri sui talem libertatem eis conferimus usque in perpetuum. Eorum nationi quicumque nocuerit vel dehonestaverit XV solvat, et ne forte in varietatibus temporum aliquando deficiente justitia posteritas ipsius ad exterminationem lineae nobilitatis suae aliqua opprimatur injuria, praedictus Wichfridus has literas roborando sigillo ducis Casimiri ad memoriam conscripsit. Item duo proprii homines si interficiuntur in suis hae-*

niale darował¹⁾. Sprawiedliwości jego, oddanie bratu księstwa wielkopolskiego, zniesienie zbyteków krajowych oświadczają. Nie zbywało mu na mężnem sercu w bitwach, a na roztropności i dowcipie w kierowaniu interesów publicznych. Kochali go swoi i obcy; te zaś wszystkie przymioty duszy zdobyła nadto powierzchowna ciała postać z urody i wzrostu. Duchowieństwo zakonne z jego hojności otrzymało fundusze w Sulejowie, Płocku i Koprzywnicy, a świeckie w Krakowie na Kleparzu. Poskromił w możniejszych dumę i przemoc; atoli miarkując rząd monarchiczny ojcowskimi względami, poznosił z rycerskiego stanu wiele danin i ciężarów, które nań chciwość Mieczysława włożyła.

*reditibus, comes recipiat paenam et posteri sui. Et haec acta sunt anno incarnationis Domini MCLXIII sub horum testimonio: Zyra palatinus Masoviae, Nicolaus filius Stupotae, Papibor, Vitalis, Sulislaus, Sulek Nedzwedzki. Florianus, qui privilegium conscripsit. Et ut hoc tam praesentes quam futuri ratum habeant, nostri sigilli munimine roboramus. Quicumque hujus scripti violator fuerit, aut frater meus, aut filius meus, aut aliquis palatinus, maneat super animam ejus in die judicii amen*⁴⁾. Ten przywilej przodkom domu Firlejów służący, znajduje się w Okolskim, *in Orbe Polono*, pod herbem *Lewart*. Data jednak tego przywileju, to jest rok 1163, jest wcale fałszywa, podobno przez omyłkę w druku. Kazimierz, który się w tym dokumencie pisze księciem krakowskim i sandomierskim, później niżeli świadczy ta mniemana data, został dziedzicem księstw obu. Księstwo sandomierskie dostało mu się po zabiciu brata Henryka podczas wojny z Prusakami w r. 1167, na której ten książę poległ. Księstwo zaś krakowskie jeszcze później, to jest około roku 1177, po wygnaniu Mieczysława Starego, jako się mówiło w tomie II historii naszej. Wreszcie hrabia Zyra, który się między świadkami w tym przywileju wspomina, został wojewodą czyli rządcą Mazowsza i opiekunem Leszka syna Bolesława Kędzierzawego wtenczas, kiedy już Kazimierz monarchią zupełnie objął, to jest w roku 1179, lub nieco dawniej.

¹⁾ Kadłubek na karcie 766.

KSIĘGA II.

TREŚĆ

KSIĘGI II.

I. Prawa Leszka do monarchii. II. Jego obranie.
IV. Mieczysław Stary gotuje się na wojnę przeciwko synowcowi. Leszek prócz swoich, wzywa na pomoc Rusinów. V. Ruskich książąt kłótnie, i przyczyny do związku z Leszkiem. VI. Bitwa pod Mozgawą. Skutki niezgód domowych. VIII. Ostygłość w religii, zepsucie i poprawa duchowieństwa. IX. Rozruchy ruskie z okazji śmierci Włodzimierza halickiego. X. Leszek prowadzi Romana do Halicza. XI. Czyni go księżciem mimo chęci krajowców. XII. Dwór krakowski niezgodny. Mieczysław Stary zład korzysta, i Kujawy najeżdża. Goworek wojewoda sandomirski z kraju ustępuje. XIII. Mieczysław łądzi Helenę matkę Leszka. XIV. Za jej zezwoleniem bierze Kraków i monarchią. Różne przypadki w Polsce i na Rusi. XV. Mieczysław nie dotrzymuje słowa. Małopolanie przywracają Leszka. XVI. Upadek kredytu Mikołaja wojewody krakowskiego. Sztuki Mieczysława w otrzymaniu po trzeci raz monarchii i śmierć jego. XVII. Roman halicki

wzmaga się w potęgę. XVIII. Mikołaj wojewoda przeszkadza Leszkowi, pókiiby Goworka nie oddalił. XIX. Statek Leszka w przyjaźni. XX. Władysław Laskonogi syn Mieczysława monarchą. XXII. Romana halickiego niewdzięczność, duma i szkodliwe dla Polaków postęпки. XXIII. Najeżdża ziemię lubelską i dalszą Polskę wojuje. XXIV. Leszek ma się do obrony. Bitwa pod Zawichostem. Roman ginie. XXVI. Litwa się pokazuje. Jej początki. XXVIII. Pierwiastki Instant. Zaprowadzone do nich chrześcijaństwo i osady niemieckie. XXIX. Władysław Laskonogi złożony, Leszek powraca. XXX. Dział czyni z bratem Konradem. XXXI. Żeni się z Grzymisławą Ruską. Rozrządza Pomeranią. Przyczyny jego wyjazdu do tej prowincyi. Świętopelka czyni starostą. XXXII. Kłótnie duchowieństwa z Laskonogim. XXXIII. Konrad margrabia Miśni zabiera Lubusz Laskonogiemu. XXXIV. Chrystyan mnich, potem biskup, rozkrzewia w Prusach wiarę. Innocenty III papież poddaje Prusy pod jurysdykcyą arcybiskupa gnieźnieńskiego. Temuż zaleca utrzymywanie pokoju między książętami polskimi. XXXV. Nowe zamieszki między duchowieństwem i Laskonogim. Duchowieństwo otrzymuje od książąt różne przywileje. XXXVI. Tatarów Nogulów zopędy na Ruś. Kłęski Połowców i Rusinów. Mściśław halicki zabity. XXXVII. Węgrzy wdzierają się do Halicza. Koloman z Salomeą córką Leszka bierze koronę z rąk papieskich. XXXVIII. Nie podoba się Rusinom. Mściśław zwycięża Węgrów i Polaków, bierze w niewolę Kolomana i sam panuje. XXXIX. Pró-

żne usiłowania Węgrów w przywróceniu Kolomana. Litwa z Rusią pustoszy Polskę. Bierze odpór. XL. Zwady między książętami wielkopolskimi, Laskonogim i Odoniczem. XLI. Wrzawa między Węgrami i Mściławem względem korony halickiej. XLII. Konrad Mazowiecki traci Krystyna wojewodę. XLIII. Prusacy poganie niszczą Mazowsze. XLIV. Kreacja nowej kawalerii duchownej pod nazwiskiem Braci Dobrzyńskich, na obronę Prus z porady Chrystyana biskupa. Niezdolność tej kawalerii do obrony. Honory papież ogłasza krucyatę. XLV. Świętopelk starosta Pomeranii wzbija się w potęgę, i myśli o udzielnosci. XLVI. Niestłowność Andrzeja króla węgierskiego odraża Rusinów. Z tej okoliczności różne między papieżem i Andrzejem negocjacje. Koloman powtórnie wygnany. XLVII. Ziemia chełmińska od najazdów pruskich uchylona. Konrad pomnaża w dochody biskupstwo pruskie. XLVIII. Rozruchy wielkopolskie i onych zaspokojenie. XLIX. Henryk Brodaty książę szląski chce opanować monarchią. Ugoda jego z Leszkiem. L. Początki zakonu Krzyżaków. Konrad mazowiecki stara się o ich zaprowadzenie, papież z cesarzem zezwalają na to. LII. Pierwsze umowy Krzyżaków z Konradem. LIII. Książęta wielkopolscy z sobą wojują. Ich klęski wzajemne. Świętopelk z tego korzysta. LIV. Leszek na zaspokojenie kłótni nakazuje zjazd do Gąsawy. Zabity zdradą Świętopelka i Odonicza.



kowanie, jak podobnie Rusini w Kijowie, ozdobieni najwyższą panującego w swojej ziemi, przywłaszczyli sobie prawo zrzucania książąt i elekcyi. Wygnali Władysława II za spiski z Niemcami i uciężenie szlachty, oddając berło Bolesławowi Kędzierzawemu. Grozili temuż złożeniem, a gdy on umarł, wyrzucili powtórnie Mieczysława za zbytki i ostrość rządu, poddając się najmłodszemu z rodzeństwa Kazimierzowi. Zdawało się, że potomstwo jego miało największe do tronu prawo. Następstwo i wybór Kazimierza na monarchią, było z żądania uciśnionego od braci narodu, z oddalenia linii szląskiej, i onej zrzeczenia się praw swoich pierworodnych, a z ustąpienia tychże praw przez Mieczysława brata. Gruntowały się one bardziej jeszcze na przyznaniu papieskiem Alexandra III, na prawach Bolesława Kędzierzawego, i syna jego Leszka zmarłego bezpotomnie, po których Kazimierz jak testamentem obie ziemie ich udziałowe odziedziczył, tak tron, im z pierwszeństwa krwi należący, utwierdził. Do tego większość dzierżaw Małej Polski, Mazowsza, Kujaw, Polesia i Rusi w jednym domu zawartych, zdolniejszymi czyniła do piastowania monarchii synów Kazimierza, niżeli linią wielkopolską.

II. Był zatem Leszek przyrodzonym następcą państw ojcowskich, i praw jego do monarchii; lecz wybór do niej już sobie możniejsi w kraju przysobili, wzbiwszy się w majątki, bogactwa i powagę przez domowe książąt niezgody, a mając przykłady w Kędzierzawym i Kazimierzu. Plac elekcyi był tenże sam, co śmierci poprzednika w Krakowie. Po odprawionym pogrzebie w kościele katedralnym, Pełka biskup krakowski zwołał na radę wszystkich ziemianów małopolskich, chcąc uprzeczyć intrygi szląskie i wielkopolskie. Małopolanie utrzymywali wolność elekcyi, wyborem tylko osoby między Leszkiem i Konradem małoletnimi synami Kazimierza, uznając w nich prerogatywę starszeństwa linii, po odrzuconych innych domach. Pełka zagaiwszy radę, przekładał potrzebę rychłej elekcyi. Powiadał: że w zdarzonej tak naglej ze śmierci monarchy żałosci, a w mogących nastąpić zamieszkach, innej folgi i ratunku nie było,

nad prędkie wakującego tronu zastąpienie. Podobne są, mówił, narody do rojów pszczelnych, rychło się ta zgraja rozsypuje i ginie, gdy wodza nie ma. Umarł nam monarcha, lecz żyje krew jego w pozostałych dwu synach, Leszku i Konradzie. A kiedy w narodzie przez cnoty i zasługi został nieśmiertelnym, niechby na tronie w starszym synu i wnukach wiecznie panował. Ozwał się ktoś z możniejszych na tę mowę Pelki: „Zbawienna jest rada twoja, ojcze wielebny, i zwłoki mieć nie powinna. Zgadamy się wszyscy na to, że nam potrzebny jest monarcha, lecz nad wyborem osoby na tę dostojność, zastanović się wszystkim pilnie należy. Nie przystoi sędziwej głowie mech brody pacholecej, nie przystoi, aby wiek latami i rostopnością dojrzały, uchylał się przed dzieciństwem. Biada tej ziemi, mówi pismo, gdzie królem niedorostek. Powaga i wysokość korony, chce być złożoną na czele, w cnoty, rozum i doświadczenie ozdobionem. Bo jeżeli dom prywatny bez mądrego gospodarza, łódź bez zdatnego sternika ostać się nie może, a jakże się królestwo ostoi, bez zdolnego do rządu pana“. Poznał Pelka, iż ta mowa dążyła do obioru albo Mieczysława Starego, albo Mieczysława szląskiego, przeto w ten sposób dał odpowiedź ¹⁾.

III. Ze przywiedzione zdanie, acz jest rozumne i pożyteczne w ogóle, nie ma tu miejsca w szczególności. Różne to są rzeczy sukcesya i elekcyja: pierwszej nikt przeczyć nie może wiekowi nawet niemowlęcemu, druga zawisała od wolności zupełnej głosów obierczych, w których jest mocy uchylić lata niezdolne do rządzenia. Acz i w tym razie nie powinna młodość być na przeszkodzie książętom małoletnim. Zostawiony jest naród opiekunem sierót przez testament zmarłego ojca. W jego jest mocy przydać im tymczasem rządów, póki przyzwóitego wieku nie dojdą. Cesarskie Fryderyka, a papieskie Alexandra dawniej postanowienia, aby dostojność monarchy była przy starszym, niewiele względów mieć powinny. Ani papież, ani cesarz nie mają mocy

¹⁾ Kadłubek, Bogułał, Długosz.

w udzielnym narodzie praw stanowić ¹⁾). Pokazał to w istocie naród, kiedy za życia obu tych książąt, mimo starszego Mieczysława, oddał berło młodszemu Kazimierzowi Pocóż niepotrzebnymi zarzutami czas trawić. Przystąpić raczej do podniesienia tego, którego ojcowskie zasługi, wdzięczność poddanych, zgoda powszechna, monarchą swoim mieć zyczą.— Poszli wszyscy za zdaniem Pełki, wykrzykniony Leszek monarchą pod tym warunkiem, aby nim dojdzie lat, tymczasem matka Helena państwem rządziła, przychylając się jednak we wszystkim do rad Mikołaja wojewody i biskupa Pełki, jako przydanych Leszkowi rządców i opiekunów ²⁾. Pierwszy Mikołaj poprzysiął, a jako umocowany już opiekun, też samę przysięgę imieniem monarchy od wszystkich odebrał, obawiając się płochości gminnej, a wielu duchów Wielkopolaninowi i Szlązakowi przychylniejszych ³⁾.

Rok 1195.

IV. Wyniesienie Leszka na tron, z powierzonym rządem państwa Helenie matce, były nieznośne dla Mieczysława. Spodziewał się on sam panować, a przynajmniej namiestniczą monarchy władzę trzymać. Gniew nieprzebragany na Krakowianów i Sandomierzanów z ambicyą złączony, ściągnął na nich rychłą zemstę. Umyslił dostać mocą, czego intrygą nie dopiął. Rozesłał rozkazy do wszystkiej szlachty wielkopolskiej, aby stawała zbrojno, a na pomnożenie potęgi zaproszeni do spółki książęta szląscy z Mestwinem pomerąnskim. Nie ustraszył przeciwnej strony odgłos przygotowania wojennego, ani posłane do niej od Mieczysława przestrogi, aby Leszka odstąpiła. Postanowili Leszkowcy bronić

¹⁾ „*Nec impedit avita institutio, qua cautum erat, ut penes majorem natu semper sit principandi auctoritas, quod per papam Alexandrum et Fridericum imperatorem, quamvis jus non habent apud nos concedendi leges, est consultum*“.
Kadłubek na karcie 806.

²⁾ Kadłubek, Bogufał, Długosz, Kromer i inni.

³⁾ Ciz sami.

swojego monarchy do ostatka, a Mikołaj też wojewoda nie omieszkał zwołać ku obronie pana szlachtę ze wszystkich także krajów, które do Leszka i Konrada dziedzictwem należały. Sciągnęli się pod Kraków Krakowianie, Sandomierzanie, Lublanie, Mazurowie, Kujawcy i Brześcianie z nad Bugu. Lecz na tak potężnego nieprzyjaciela, który przy ludziach narodowych zaciągał wojska posilczne, potrzeba było pomocy Rusinów. Zawołany do spółki Włodzimirz, przysłał swoich Haliżanów. Romana włodzimierskiego ¹⁾ także hołdownika, wierność powierzchowna i potrzeba do tejsze pomocy nakłoniła.

Rok 1196.

V. Były podówczas fakcye między książętami ruskimi, sercem i miejscami od siebie różnymi, choć z jednej krwi pierwiastkowej pochodzącymi. Wszewłod książę włodzimirski nad Klasną, syn Jerzego Dolhorukiego niegdyś kijowskiego, szczęśliwy szablą nad pokrewnymi książętami za Dnieprem i nad Połowcami, przywłaszczył sobie najwyższe w Rusi panowanie, dając początek nowej dynastyi monarchów włodzimierskich. Przyznali mu inni książęta tę zwierzchność ²⁾ dla osłabionej już potęgi książąt kijowskich, których domowe z innymi książętami zatargi, najazdy dziczy połowieckiej, a polska przemoc, w ściślejszych zamknęły granicach. Ruryk kijowski, lubo wsadzony mocą Wszewłoda po Świętosławie, życzył lepiej Romanowi jako bliższemu miejscem, i wydaniem zań córki z sobą spokrewnionemu, niżeli stryjowi, który się świeżo nad majestat kijowski wyniósł, i onemu chciał prawa dawać. Książęta czerniechowscy potomkowie Olega, nie lubili krwi Włodzimirza Monomacha, z której szli Wszewłod, Ruryk i Roman,

¹⁾ „*Adest parvulorum subsidio, ducis de Vladimir Romani pia miseratio, non cum parva Ruthenorum numerositate*“. Kadłubek na kar. 810.

²⁾ Nestor pod rokiem 1196.

roszcząc sobie także prawo do monarchii, jakoby niesłusznie od nich w inne ręce przeniesionej. Roman zięć Ruryka otrzymał od niego w dzierżawę dożywotnią kilka bogatych włości z księstwa kijowskiego, to jest, Torszek, Trypol, Chorsonę, Bogusław i Kaniew, co mu nienawisć u Wszewłoda sprawiło, a dla teścia wymówki i pogroźki wojny. Przestraszony Ruryk zerwał z Romanem dawniejszą umowę, i wydzielone mu dawniej włości odjawszy, oddał je Wszewłodowi, z których Wszewłód oddawszy Torszek Rościsławowi synowi Ruryka, a swojemu zięciowi, resztę dla siebie zatrzymał. Chciał swego prawa dochodzić Roman orężem; zerwał przyjaźń z teściem; córkę jego a żonę swoją odrzucił, złączył się książętami czerniechowskimi, aby samego Ruryka, jakoby w spisku z Wszewłodem będącego, z Kijowa wygnał. Zaszła wojna w Polsce między Leszkiem a Mieczysławem, wciągnęła go w polskie zamieszki w nadzieję, że Polacy jako hołdownikowi swojemu rychlejszą pomoc dadzą, gdy jego wierności doznają¹⁾. Za nadejściem ludzi ruskich, wojsko Leszkowe podzieliło się na trzy zastępy. Jednemu przywodził Mikołaj wojewoda krakowski, drugiemu Roman; Goworek wojewoda sandomirski stał na odwodzie dla posiłków.

VI. Ruszył się z Poznania Mieczysław z rycerstwem wielkopolskiem i Pomorzycami lekkim krokiem, oczekiwając na złączenie się Szlązaków. Opieszalność jego dała czas Leszkowcom do wyjścia mu naprzeciw o kilka mil od Krakowa, dla zasłony kraju od rabunków i pożogi. Zeszły się oba wojska nad rzeką Mozgawą nie daleko Jędrzejowa. W domowych wojnach, kiedy się przyrodzenie z najściślejszych krwi i obywatelstwa praw raz wyzuwa, już najzapalewszy wściekłości postać

¹⁾ Nestor pod rokiem 1196. Ten autor zawsze chepliwy przydaje, że Roman z bojaźni Wszewłoda uciekł do Lachów; że Mieczysław chciał go mieć pośrednikiem między sobą a synowcem Leszkiem. Podobniejsza do prawdy, że Mieczysław chciał go przemówić na swoje stronę, ponieważ mówi Kadłube na karcie 810: „*Sciebat enim Romanus, illis excisis (Polonis et Rutenis) suae radicis securim imminere, hinc a Miescone si vicerit, illinc a principe de Kijow, cuius filiam repudiaverat*“. O odzuceniu córki Ruryka powiada Nestor na wielu miejscach.

bierze. Nie widziała jeszcze Polska tak srogiej rzezi dla uporu walczących i okrucieństwa. Bito się od rana do wieczora w niepewności kto zwycięży. Trzymali się Wielkopolanie póki im Bolesława syna książęcego włócznią nie zabito, a Mieczysław zrabany z placu nie uszedł. Powiadają, że gdy go żołdak jakiś prosty pałaszem dojeżdżał, zdjął z siebie szyszak, i okazawszy czem był, znalazł litość i sposób ucieczki. Utrata syna książęcego, a odgłos zabicia samego wodza, stępił ochotę wielkopolską i sprawił rozsypkę. Lecz i Małopolanie długością pracy znużeni i w ludziach nadpsuci, mianowicie gdy im na początku bitwy złamano Rusinów, a Romana kilką postrzałami zraniono¹⁾, nie chcieli się daleko zapędzać. Rozeszły się syte krwi braterskiej wojska, jakby się na odchód zmówiły, oba zwycięstwo sobie przypisując, i wzajemnie bojąc. Wtem około wieczora nadeszli Szlązacy, pod wodzami Mieczysławem opolskim i raciborskim, a Jarosławem synem Bolesława Wysokiego. Przyłączyli się do nich niedobitkowie wielkopolscy i pomerańscy, i uczyniwszy pozór nowej chęci do bitwy, stanęli na placu w sprawie. Nie scierpieli Małopolanie niewczesnej nieprzyjaciela chluby. Goworek Rawita wojewoda sandomierski, który odwód trzymał i miał nieco pułk zupełniejszy, przyłączywszy do siebie tułające się na bojowisku dla łupieży kupy, nadstawił czoła Szlązakom. Świeży lud przełamał łatwo mniejszego w liczbie, a znużonego dziennymi pracami Goworka. Poszli w rozsypkę Małopolanie: Goworek pojmany. Noc nie dopuściła poprawy. Nazajutrz Mikołaj wojewoda zebrał rozproszone rycerstwo, chcąc stawić pole nieprzyjacielowi. Lecz Szlązacy słysząc, że Mieczysław zraniony uszedł w lektyce do Poznania, a Wielkopolanie też z Pomorzyczkami za nim odeszli, woleli się z łupem pewnym i więźniami, między którymi był Goworek, do Śląska wrócić, niżeli się narażać na los wątpliwy.

¹⁾ Nestor pod rokiem 1196. Słowa Nestora: „Meszko Romana zbił, i jego całe wojsko trupem położył, tak, że sam z potrzeby wielkiej, ledwo do miasta (Krakowa) do synów Kazimierza uciec mógł.“

VII. Dolatały tymczasem różne wieści Pełkę biskupa, siedzącego we wsi Dzierżazna. Troskliwy o powodzenie swoich, gdy dokładniejszych o porażce Rusinów i Goworka dosięgnął wiadomości od księdza jakiegoś, którego na wzwiady posłał, lękał się aby Mieczysław Krakowa nie ubiegł. Zabiegając więc gorszemu nieszczęściu, ścigał starzec uchodzącego Romana, aby go z Rusinami zatrzymał. Roman wymówiwszy się ranami, a małością swoich, naprzód do Krakowa, potem do Włodzimierza odjechał. Cała nadzieja została w Mikołaju bracie, który już był cokolwiek rozłomków swoich zebrał, i jak słyhać było szedł w pogoń za nieprzyjacielem. Dognawszy go Pełka, wyperswadował aby raczej szedł z wojskiem pod Kraków, niżeli podawał resztę rycerstwa na niepewne szczęście, a miasto i prowincyą na niebezpieczeństwo. Trudno, mówił, ścigać nieprzyjaciela, który się na różne szlaki rozsypał. Nie można też ufać swoim, bo wiarą gminu najczęściej los kieruje: a kogo on w pomyślności wielbi, w przygodzie opuszcza i gardzi. Za spólną więc zgodą, zaniechawszy pościgu, opatrzyli garnizonami okoliczne zamki, a sami się udali na zmocnienie Krakowa, gdzie Helena z księżętami mieszkała¹⁾. Przemierzała ta wojna żadnego obu stronom, prócz straty ludzi rycerskich, pożytku nie przyniosła; zostały w narodzie nieumorzone gniewy; słabiała jedność potęgi; mocnili się niezgodami domowymi Niemcy²⁾, Rusini³⁾ i Pomorzanie. Rząd monarchiczny przynosząc się powoli do możniejszych, gotował nowe klótnie i stopnie do upadku.

Rok 1197.

VIII. Wreszcie prócz domowych klótni i klęsek, hanbiło się królestwo ostygłością religii, a zepsutemi

¹⁾ Kadłubek, Bogufał, Długosz, Miechowita, Kromer.

²⁾ W krajach za Odrą gruntowali panowanie swoje nad Słowianami Niemcy.

³⁾ Roman włodzimierski pogodziwszy się z Rurykiem kijowskim, otrzymał od niego w zamianę znaczną część Wołynia i Kijowszczyzny nad ujściem Dniepru. Nestor nazywa tę zamianę Połonne, i połowa chersońskiej Tartaryi.

obyczajami duchowieństwa. Przeszła do Polski ta zaraza z dalszych krajów, a mianowicie z Niemiec. Ludzie Bogu i bliźnim z powołania na usługi poświęceni, zostali gorszącym przykładem dla narodów. Pierwiastkowa świątobliwość zagłuszona bogatemi od książąt i prywatnych nadaniami, odmieniła się w dumę, chciwość, próżniactwo, zbytki i nierząd¹⁾. Lud świecki zapatrując się na przewodnictwo mistrzów, stawał się gorszym. Powaga przodkujących dodając wziętości niecnotom, krzewiła występnych chrześcian, a szkodliwych obywatelów. Naśladowano księży i gardzono nimi. Na zabezpieczenie dalszym nieprawości wylewom, gotowała stolica apostolska skuteczne tamy. Rozesłał po różnych krajach Celestyn III papież legatów swoich, a między innymi Piotra dyakona kardynała z Kapui, do Bawaryi, do Czech i do Polski²⁾. Kapłani żonaci z dawnego bardziej zwyczaju, niżeli z przepisu praw jakowych³⁾, dbali więcej o siebie i o swoich, niżeli o domy boże. A kto żony nie miał, lub na jednej nie przestawał, szukał ugasu namiętności w liczbie nałożnic. Niewstyd przedierał się za klauzury, tem winniejszy i gorszy, im się bardziej ostrą pobożności przyczajał powłoką. Piotr kardynał urządziwszy bawarskie kościoły, przyjechał do Pragi na wiosnę. Przypadło naówczas w Pradze święcenie kleryków na kapłaństwo, i poprzednicze jego stopnie. Żądał kardynał aby czystość poprzysięgli; lecz przytomni plebani zburzywszy gmin na kardynała, tak go srodze zbili, że ledwo życia nie stracił⁴⁾. Znalazł

¹⁾ Obacz obszerniej co pisze o tych czasach Arnold opat lubbecki, który kończył kronikę słowiańską Helmolda, i patrzył na wszystko. *Chron. Slav.* Bangerti w księdze I rozdz. 9 i 22.

²⁾ Kronika czeska B. Gerlaka podówczas żyjącego i przytomnego, wydrukowana od Dobnera w Pradze, na karcie 124. „*Dominus Petrus diaconus cardinalis tituli ad s. Mariam in via lata melior de mundo clericus legatione functus apostolica in Bavariam, Bohemiam et Poloniam*“.

³⁾ „*Cum plures ea tempestate sacerdotes uzoribus, velut jure legitimo uterentur.*“ Długosz na karcie 575.

⁴⁾ B. Gerlak w kronice czeskiej na karcie 125. „*A sacerdotibus plebanis versis in seditionem fere fuerat occisus*“.

Lambert szafnabur-

Piotr powolniejszych Polaków do reformy. Przybywszy do Krakowa, przyjęty był od Pelki z procesyami i do miasta wprowadzony. Nastąpiły dwa synody prowincjonalne, jeden w Krakowie, drugi w Lubuszu na Szląsku. Postanowione na nich ostre prawa przeciwko tym, co by się ważyli chować nałożnice, a surowe zakazy dalszego żon pojęcia. Przykazano świeckim, aby nie pokątnie, ale w obecności świadków i publicznie w kościele w stan małżeński wstępowali¹⁾. Troskliwość Piotra kardynała nie przestając na synodach, obróciła się do zwiedzenia wszystkich dyecezyj polskich, gnieźnieńskiej, wrocławskiej, plockiej, poznańskiej, kujawskiej, kamińskiej i lubuskiej. Poczynione wszędy pożyteczne ustawy i rozporządzenia. Obecność legata wrażała im powagę, a przykładne życie szacunek i posłuszeństwo²⁾. Niewiadomo nam, jakie były te prawidła: to pewna, że ich długo nie słuchano³⁾, i że naganne życie świeckiego duchowieństwa, osłabiona gorliwość w dopełnianiu swoich powinności, nakoniec niebiegłe w naukach i grube prostactwo, tak u nas jako i wszędzie, było okazją przywołania różnych zakonów dla podźwignienia obowiązków i karności kościelnej, acz i tych pierwsiastkowe enoty niedozorem zwierzchności upadając, już ostrzegać powinny, aby żądane pożytki liczbę dopełniały.

ski świadczy o podobnym przypadku w Niemczech za Grzegorza VII papieża.

¹⁾ Długosz na karcie 575.

²⁾ Długosz na karcie 575. W Długoszu podobno przez omyłkę druku lub pisma, położona zamiast kamińskiej dyecezya *chelmensis*. Nie było jeszcze naówczas biskupstwa chełmskiego. Chełmskie ufundowane roku 1375. Chełmińskie jest późniejszym odrywkim dyecezyi plockiej.

³⁾ Długosz pod rokiem 1219 powiada o Henryku Ketliczu arcybiskupie gnieźnieńskim. „*Synodo provinciali congregata, clericos in sacris ordinibus constitutos, uxoribus privavit. Et quia ex constitutione Petri Capuani cardinalis, super uxoribus dimittendis nullus fructus hactenus provenerat, ne vaga licentia etc.*“

Rok 1198.

IX. Gdy się to dzieje w Polsce, przyszy wieści do Krakowa o śmierci Włodzimierza księcia halickiego. Umarł ten książę nie zostawiwszy żadnego dziedzica prawego łoża¹⁾. Należał Halicz do korony, i do dzielnicy książąt ze krwi Kazimierza pochodzących. Poprzysięgli wierność i posłuszeństwo temu monarsze Mściław i Włodzimierz, wzięwszy od niego te kraje prawem holdowniczym²⁾, a dla większego warunku, uczynioną przysięgę przez wszystkich księstwa halickiego obywatelów potwierdzoną mieć chcieli³⁾. Nowina śmierci Włodzimierza sprawiła w domu rozmaite zdania, a na Rusi zamieszki. Okazało się natychmiast wiele pretendentów książąt ruskich⁴⁾. Każdy żądał odzierzeć tak obszerną i bogatą puściznę; każdy czynił zyskowne obietnice, a razem wojną groził. Między innymi pierwszym był Kaddubek synowiec zmarłego Włodzimierza. Przekładał on większość praw swoich z wielu przyczyn: bliskość krwi z poprzednikiem i z monarchą polskim, wierność ojcowską, swoje dawniejsze w tym samym Haliczu osadzenie⁵⁾, nadto osobiste zasługi i na nich rany podjęte pod Mozgawą. Obiecował przytem wierność holdowniczą, utrzymywanie w poddaństwie polskiem innych carzyków ruskich, oraz Jadzwingów i Połowców⁶⁾; a gdyby tych wszystkich jego ofiar nie przyjęto, odkazywał się, że nikomu przed sobą kroku wzięść nie dopuści⁷⁾.

¹⁾ „Haerede nullo relicto legitimo etc. Kadłubek, Długosz.“

²⁾ Obacz wyżej.

³⁾ Długosz na karcie 577.

⁴⁾ Kadłubek na karcie 813. Ruryk kijowski, Wszewłod bełski i inni zadnieprscy.

⁵⁾ Obacz wyżej.

⁶⁾ „Duci Leszkoni obnixe supplicat, ut eum perpetuo famulatu sibi obliget, ut ejus obsequio, cunctis Ruthenorum principibus, ac Parthorum per ipsum partibus imperaret, dummodo ipsum non principem Galitiae, sed procuratorem ibi suum constituat“. Kadłubek na karcie 814.

⁷⁾ Kadłubek tamże.

X. Powabne były te kondycye, atoli odrażała Polaków poznana już dobrze Romana tego chytryść i duma, który z tej strony Dniepra, zwątloną monarchów kijowskich przez Polaków, Połowców a najbardziej przez niezgody samychże Rusinów potęgę, myślił podźwignąć. Mówiono, iż bogactwa jego i moc pomnożyły się przy księstwie włodzimierskiem nabytkiem od Kijowa niektórych dzierżaw od Ruryka kijowskiego ustąpionych¹⁾. Bardziej się on jeszcze wzmocnił gdy Halicz otrzymał. Niepewne z obcym człowiekiem i możnym przymierze. Uniża się i obiecuje, póki swój w tem pożytek widzi; porzuci dobroczyńców, gdy straszniejszym zostanie. Z tych powodów lubo wielu radziło, aby księstwo halickie obyczajem innych ziem polskich zamienić w województwo, i rządzić ten kraj namiestniczymi monarchy urzędnikami²⁾, nie zdawało się większej liczbie odrzucać Romana. Pewny jest, mówili, zawsze na niego powściągnąć, gdyby mięszać zaczął, w samych Haliczanach, którzy go nie lubią i lękają się jako okrutnika; a tymczasem pewna od niego danina, pewne posiłki w czasie domowej wojny tlejącej jeszcze w popiele, i niewygasłej. Co gdyby łaski tej nie dostąpił, obawiać się należy gwałtów za wzgardę, związku z Mieczysławem Starym³⁾, prędszej ligi z innymi Rusinami, iż Polacy żadnego na ich plemię względu nie mieli⁴⁾. Helena Ruska sprzyjając pokrewnemu księżciu, większą tym przyczynom powagę zjednała. Postanowiono zatem aby wysłać Mikołaja wojewodę z wojskiem dla zabezpieczenia dalszym rozruchom, i dla wprowadzenia Romana do księstwa. Leszek żądał być przytomnym tej wyprawie, wyprosiwszy u rady, która go dla dziecinnego wieku w domu mieć chciała, aby go więcej w miękkim białychgłównym towarzystwie nie cho-

¹⁾ Połonny i Chersony. Nestor pod rokiem 1196.

²⁾ „*Res magna, res utilis per se possidetur longe utilius, quam aliis substituitur*“. Kadłubek na karcie 814.— Długosz, Kromer, Bogułał.

³⁾ Długosz na karcie 578.

⁴⁾ Kromer, Długosz.

wano, a potomek walecznych przodków, z pieluch się do zbroi i oręża przyuczając, teraz przytomnością i zachęceniem, potem ręką i wodzą rycerstwu czoło otrzymał¹⁾.

XI. Jeszcze się Polacy nie okazali pod Haliczem, alie zasłzi im drogę obywatele księstwa, ofiarując Leszkowi zupełne poddaństwo, aby, bądź sam onymi rządził, bądź namiestnika z ramienia swojego ustanowił, nie chcąc, jak udawali, podlegać dumie książąt swoich, a buntów, ucisku, i wojen domowych więcej doznawać²⁾. Były to obłudne ofiary, aby zmyśloną pokorą zwolniwszy ostrożność wojskową, zdradą przemogli³⁾. Wiedzieli Haliczanie o zamiarach Polaków, że im niemiłego i obmierzonego Romana narzucić chcieli, przeto woleli uprzędzić gwałty, i zabezpieczonych wyciąć. Jakoż odkryły się wkrótce ich zamysły. Wypadali z okolic zbrojni Rusini przeszkadzając dalszemu ciągnieniu. Znosili jednak Polacy te kupy, a jadąc po ich karkach zbrojną ręką, u bram miejskich stanęli. Nie ważyła się wydać walnej bitwy płonna rzesza i bez serca. Proszono o zwłokę czasu do namysłu. Okropny nader był stan Haliczanów: ztąd ich ścisła szabla polska, z inąd bojażń chytrego okrutnika, który im miał panować. Udali się jeszcze raz do próśby i darów. Znosili w upominkach złoto, srebro, jedwabie, kamienie drogie, wykupując się od napaści, a ofiarując jak najtwardsze Polakom poddaństwo, i najuciążliwsze danin brzemiona, byle temu nie podlegali, którego cierpieć nie mogli. Wszystko czynić musi, kto się opręć nie zdoła. Trzeba było bramy otworzyć i Romana przyjąć, bo tego chciał koniecznie mocniejszy. Posadzony Roman na księstwie halickiem, z ponurem bardziej przyjmujących bojarów milezieniem, niżeli z ich wola, zaprzysiął Leszkowi hołdownictwo⁴⁾, a swoim Rusinom sprawiedliwość i słu-

¹⁾ Kadłubek, Bogufał i inni.

²⁾ Kadłubek, Długosz.

³⁾ Kadłubek: *Haec illi sed in dolo.*

⁴⁾ Kadłubek na karcie 81^v. Długosz na karcie 578. Komar.

zność, odebrawszy sam od nich wzajemność poniewolną. Nieplonna była zaiste bojaźń Haliczaków: albowiem ledwo Polacy z Leszkiem powrócili do Krakowa, nowy ten Buzyrys udał się na wszelkie okrucieństwa¹⁾, przez zemstę za odrzut, a dla wrażenia innym trwogi, aby się dalsze spiski nie gnieździły. Kadłubek pisarz społeczny, podał nam dzięki Romana tego przysłowie, z którego potomność charakter duszy jego łatwo wyczyta. Mawiał on często, że się plastr miodu nie dobędzie, póki się pszczoły nie pogniotą. Wszelako jeżeli poprzysiężoną własnym rodakom wiarę złamał, dobroczyńcom też swoim wkrótce onej nie dotrzymał, jako się niżej powie.

Rok 1199.

XII. Pomnożone królestwo trzecim już nabytkiem Halicza, stało się znowu celem domowej uzurpacyi. Go-rzała w Mieczysławie chciwość panowania, tyła przypadkami i chylącym się ku zgonowi wiekiem nieprzygasła. Nie mogąc przewieść na sobie, aby synowcowi i małoletniemu podlegał, godniejszym się sądził monarchii; a kto ma ambicyą znajdzie i prawo. Wzmógłszy się nieco na siły wojenne po rozprawie mozgawskiej, najechał naprzód na Kujawy, i zabrał tę prowincyą synowcom, jakoby jemu prawem starszeństwa należała²⁾. Słabość monarchii pod rządem niewieściem i opiekunów, nie była zdolną do odporu najeźdźnikowi. Panowały u dworu same intrygi, a między możniejszymi zawiść i niezgoda. Goworek wojewoda sandomierski przywrócony do kraju z niewoli szląskiej, posiadał fawory Leszka i matki. Mikołaj wojewoda krakowski chciał być onych dzierżawcą bez spółki, lecz go dwór nie lubił, mianowicie Helena³⁾, jako współopiekuna i mocniej-

¹⁾ Kadłubek z Boguf. Iem opisują o' szernie postęпки Romana.

²⁾ Miechowita na karcie 110 powiada, że się to stało roku 1199. Kadłubek na karcie 118: „Occupaverat Cujaviam sener, quamvis ad se minime pertinere!”

³⁾ Kadłubek na karcie 813.

szego w kraju. Zazdrość kredytu krzywiła ich wzajemnie na siebie, a plotkarstwa, fałsze i obmowy, żywił jedyny dwornych osadników, wkrótce wprawiły w jawne obu nieprzyjaźni. Przemógł rywala mocniejszy w powagę i przyjaciół Mikołaj, tak dalece, że Goworek po długich z nim zapasach, uchodzić nakoniec z kraju do Czech musiał. Mieczysław upatrzawszy z domowych Małopolanów nicchęci bogatszy obłów, już i o Krakowie myśleć począł.

XIII. Obalona z Goworkiem mocna Leszkowa twierdza, ułacniała mu drogę do zamysłów. Przedsięwzięt przyciągnąć do swojej strony tegoż samego Mikołaja z bratem Pełką biskupem i innymi ziemianami, obiecując wielkie względy i pożytki dla wszystkich, a dla kraju spokojne panowanie. Atoli widząc niezłomną ich cnotę, i stateczne do monarchy przywiązanie, udał się w inną stronę. Namawiał matkę Helenę, aby za jej pośrednictwem dostojność monarchy otrzymał. Niemasz, powiadał, innego środka do uciszenia wewnętrznych waśni, a do ubezpieczenia państwa synom twoim, nad ustąpienie berła, które onemu, jako starszemu z rodzeństwa prawnie należało. Alboż tron Leszka tem się ugruntował, że go monarchą gminne wrzaski okrzyknęły? Jak płonne te były i porywcze do wyboru głośy, tak im mało napotem ufać należy. Wielkich potrzeba zabiegów do ich zjednoczenia, a lada wiatr przeciwny, one rozsypie. Rzadko się niesforna ciżba na co uczciwego i godziwego zgodzi; zaufana w liczbie rychlej się buntem zawichrzy, a co niebacznie zbuduje, to też płocho obali. Pochopne do frymarku enoty za lada blask zysku duchy, na obecny tylko pożytek patrzą, umknięta z szafunkiem darów ręka uchyla przedajne serca, i nienawiścią one ku panującym kazi. Póki się gminowi korzyć i płaszczyć przed nim, póty mu panować będziesz¹⁾. Marnego to biegu i brudnej wody potok, co się z błota lub dżdżystych ulewów bystro utworzy; bydlę go nie

¹⁾ „*Quibus tamdiu placebis, quam diu utilis eris; tam diu imperabis, quamdiu supplicabis*“. Kadłubek na karcie 817.

pije, dopieroż człowiek; krew i dostojęństwo monarchów z czystego się źródła sączyć powinno, nie z gminnej kałuży. Zdejmij z głowy synowskiej ten nie złoćistej korony okrąg, ale raczej skorupę z nikczemnej gliny, poddańskimi rękami zlepioną i włożoną. Synom królewskim okazalszy przystoi wieniec, jaki im przyrodzenie z sukcesją zwija, a moja hojność wdziac gotuje. Pewniejsze berło ustapione od tego, który jak sam ma prawo one piastować, tak oddać i uwiecznić¹⁾. Ani długo czekać trzeba od zabiegłego w sędziwość starca, gdy tej chluby dla nadgrobnika tylko szuka.

Rok 1200.

XIV. Przydawał Mieczysław do tych perswazyj obietnice przyjęcia za syna Leszka i Konrada, ozdobienia ich pasmi rycerskimi, uroczystej na nich monarchii rezygnacyi z wyłączeniem własnego potomstwa, przywrócenia zabranych Kujaw, a dla Heleny puszczenia wielu bogatych zamków i włości. Dał się nakłonić poehlebnemi chytrego starca obietnicami lekkowierny niewiasty umysł. Lękała się Helena fakcyj domowych, wolać spuścić losy synowskie na stryja, niżeli one na niepewnych faworach gminu zawieszać. Przyrzeczono Mieczysławowi, mimo zdanie przeciwnych mu zawsze Mikołaja i Pełki, że się żądaniu jego dosyć stanie, byleby co obiecał, przysięgą utwierdził. Czas uroczystościznaczony na dzień dwudziesty czwarty sierpnia²⁾. Zjechali się do Krakowa biskupi i inna rada, z licznem wszystkich prowincyj rycerstwem. Przytomny Mieczysław ponowił słownie wszystkie obietnice, które od panów obojej strony zostały poprzysiężone, z warunkiem

¹⁾ Kadłubek, Boguś, Długosz, Kromer. Ta mowa czyli zdanie Mieczysława, wyjęta z Kadłubka który żył podówczas, pokazuje początki elekcyi arystokracji w Polsce, i jako Mieczysław był onj przeciwny, chcąc wskrzesić dawniejszą monarchia.

²⁾ Datę przypadku tego kładnie Miechowita pod rokiem 1200.

nieważności aktu, i przekleństwa od metropolity ze wszystkimi biskupami, gdyby się któremu punktowi przeciwność jakowa stać miała. Helena z synami dopełniając obowiązków, udała się do Sandomierza. Mieczysław miasto, zamek i całą ziemię krakowską wziął w posesyę, a w mieście Bitomiu zamek wybudował, dla osadzenia tam żołnierzy swych i bezpiecznego przytułku, gdyby nań Krakowianie bunt podnieśli¹⁾. Wkrótce potem powrócił z Czech Goworek wojewoda sandomierski, przywołany od przyjaciół i dworu, nie bojąc się już mocy Mikołaja, jako w zaszłej świeżo rządu odmianie pod panowaniem Mieczysława pozostałego. Około tegoż czasu, dnia piątego maja, dało się uczuć w Polsce i w krajach sąsiednich straszne ziemi trzęsienie, które ozywając się przez kilka dni następujących, wielkie w domach, zamkach i wieżach szwanki przyniosło²⁾. Pod tymże rakiem wspomina Długosz o przybyciu do Halicza Laskarego, cesarza carogrodzkiego, który po wzięciu stolicy przez Franków i Wenetów, szukał pomocy u Romana księcia halickiego na Rusi, gdzie przed laty Andronik także cesarz, u Jarosława schronienie znalazł³⁾. Tenże pisarz wyznacza w tym roku śmierć Adelajdy siostry Leszka, zakonnicy Dominikanki w Sandomierzu. Nie uwłaczamy mu wiary względem czasu zejścia, lecz wątpić można o fundowanym przez nią klasztorze, i przyjęciu tej reguły, która dopiero w lat kilkanaście od papieża Honorjusza była potwierdzona.

¹⁾ Długosz na karcie 583. Kromer na karcie 122.

²⁾ Długosz na karcie 583.— Pierwsze w Polsce ziemi trzęsienie było roku 1016. Długosz na karcie 164.

³⁾ Długosz cesarza tego nazywa *Ascharius*, przez omyłkę z imienia *Lascar's*. Ale się myli w leciech, ponieważ Carogród wzięty był od Łacinników w roku od stworzenia świata według komputu Greków 6711, to jest w roku 1203. albo jak chce Nicetas, w roku 1204. Obacz niżej rozdz. XVI. O Androniku, jakim sposobem uciekł z więzienia, gdzie go Manuel osadził, i jak udał się do Halicza około roku 1163, pisze Jan Cynnamus Greczyn w historii, księgi IV: *Ad Hierostlabum Galitzae rectorem*.

Rok 1201.

XV. Tymczasem nie przychodziły do skutku zaprzysiężone przez Mieczysława Starego obietnice. Nie wracał on Kujaw, nie czynił zrzeczenia na osobę Leszka, a gdy nań Helena przez częstych posłańców nalegała, szukał zwłoki w słabości zdrowia, lub innych płonnych przyczynach. Trzeba było na doświadczenie prawdy, a dokonanie interesu, jechać samej księżnie do Krakowa. Uwodził obłudnemi obietnicami póki mógł bratową stary chytrek, lecz kiedy ta nietylko w osobności, lecz i na publicznych zgromadzeniach ostrzej nań następowała, aby się rzetelnie wytłómaczył, odpowiedział dokładnie Mieczysław, że uczyniona z nią umowa żadnej w sobie wagi mieć nie powinna. Przysięgi tyle ważą, ile są sprawiedliwe i niewymuszone ¹⁾. Uczyniłby przeciwko wszelkim prawom, gdyby własnej krwi odstępując, większe na synówców, niżeli na synów miał względy. Podawać królestwo, mimo zdolniejszych, pod rząd niewieści i dziecinny, byłoby toż samo, co je podawać na zgubę i szarpanie od swoich i obcych. Prawa prywatne ulegać muszą publicznym, a kto sobie i narodowi wiernym nie jest, nikomu być nie może. Odprawiona z niesmakiem Helena do Sandomierza, rozpisała listy do panów krakowskich, przekładając im swoje i syna krzywdy, a o pomoc tych prosząc, których dawniej radami wzgardziła. Nie miał Mieczysław przyjaciół w Krakowianach, choć mu się z musu kłaniali. Pamiętny na kilkakrotne od nich urazy, chciał ich wyzuc z majątków i mocy, aby mu silnymi nie byli. Odbierał wielu dobra od przodków książąt nadane, jakby podstępnie nabyte, a od majestatu z nadwzięciem praw monarchicznych oderwane ²⁾. Zrzucił z urzędów podejrzone sobie osoby, a na ich miejsce osadzał Wielkopolanów, bardziej sobie miłych i wier-

¹⁾ Kadłubek na karcie 818.

²⁾ Długosz na karcie 585.

za ambicyą, za przemoc w kraju, i za zbytek powagi poddanego, jakby w rękach jego było stanowić i składać książećta. Miał tenże Mikołaj wielu nieprzyjaciół u dworu, a mianowicie Goworka, który z jego przyczyny, jak wyżej mówiono, ojczyznę opuścić musiał. Nienawiść nigdy od bogactw i kredytu nierozdzielna, wzięła górę przeciwko niemu przyłączeniem się Heleny. Panujący nie lubią rad ostrych, dopieroż opiekunów, i lubo ich słuchają z okoliczności, nienawidzą z urzędu. Wszyscy się złączyli na Mikołaja, ażeby go z rady, ze dworu, owszem i z kraju oddalić, a tak na ruinie wojewody, sklejoną tajemnie między Mieczysławem i Heleną pokój. Mikołaj przeczuwszy co się z nim stać miało, gdy ani przekładaniem usług swoich, ani prośbami, przejednać Heleny nie mógł, uczynił cnotę z potrzeby, udając się najpierwszy do Mieczysława ze wszystkimi przyjaciółmi, i wołąc mieć sprawę z jawnym nieprzyjacielem, niżeli z niewdzięcznicą. Rad był Mieczysław tej zdobyczy, przyjął mile wojewodę, którego cnotę w sercu szacował, i wkrótce do Krakowa za jego pomocą powrócił. Nie uiszcila się atoli chciwa i dumna starość w powtórzonych tylekroć przyrzeczeniach. Powiadał Mieczysław, że to nie z łaski Heleny, lecz za staraniem i wsparciem Mikołaja otrzymawszy, nie był winien jej wrócić. Przeto nietylko Kujaw nie oddał, ale nadto powiat wiślicki, jakoby nie do sandomierskiej ziemi, lecz do krakowskiej należący, zajechał. Zaszła wkrótce śmierć jego, uchylila Leszka od dalszych zaborów, i od większego nad wszystkich obcych nieprzyjaciela. Umarł Mieczysław w Kaliszu, gdzie i pogrzeb w kościele ś. Pawła od siebie ufundowanym znalazł, przy synu Mieczysławie dawniej zmarłym położony. Za czasów Długosza, grób jego mieszkańcy tameczni ukazywali bardziej z podania przodków, niżeli o nim wiedzieli; albowiem i miasto Kalisz ze starej posady na inne miejsce, i kościół ś. Pawła do kościoła kolegiaty panny Maryi był potem przeniesiony, a gmach pierwiastkowy starożytność popsuwszy, ledwo samej pamięci, kędy stał niegdyś, nie zatarła ¹⁾.

¹⁾ Kałużek, Boguła, Długosz i inni.

Rok 1202.

XVII. Gdy się tak Polska domowemi niezgodami szarpie, dźwigała się coraz bardziej na Rusi potęgą Romana księcia halickiego. Myślił on zdawna podźwignąć upadłą Rusinów z tej strony Dniepru potęgę, a majestat najwyższy osadzić w Haliczu. Zwierzchnik hołdowniczy dwu księstw obszernych, włodzimierskiego i halickiego, z częścią ziem kijowskich, które od Ruryka oderwał ¹⁾, zapragnął udzielnej władzy. Przedsięwziął zabezpieczyć odzierżane państwa, uprzątnieniem intryg i buntów domowych, okrucieństwem i postrachem. Wytracił co najmniejszych bojarów, aby podłym i niewolniczym gminem bezpieczniejszą władał, a to zrobiwszy, stał się straszny pogranicznym nawet książętom. Nic nie mógł na nim dokazać Wszewłod włodzimierski, i szukał z nim raczej przyjaźni, jako z równie mocnym. Przymusił do uczynienia sobie przysięgi księżęta czerniechowskie ²⁾; Ruryka kijowskiego, który się z tymiż Czerniechowcami złączywszy, chciał go z Halicza wygnąć ³⁾, uprzedził, i samego z Kijowa wygnawszy do Owrucza, wsadził na miejsce jego Ingwara, czyniąc go swoim dannikiem. Slawa Romana zaszła aż do Carogrodu, od Krzyżowców podówczas łacińskich ⁴⁾ i Połowców z Kumanami za Dunaj wyciekających, prześladowanego. Alexy cesarz, nawała tych harbarzyńców w Tracyi łotrzących przestraszony, bojąc się, aby do miasta nie wpadli ⁵⁾, prosił Romana o posiłki, w towarzystwie innych książąt ru-

¹⁾ Obacz w rozdz. IV i w rozdz. IX.

²⁾ Nestor pod rokiem 1201.

³⁾ Nestor pod rokiem 1202. Nicetas Choniates w ks. III rozdz. 5. „Caeterum eo anno hi Tauroscitae (Russi) seditione conflictati sunt, et Romanus hic, et Kijabae (Kijow) princeps Ruricus caede popularium suorum enses imbuebant“.

⁴⁾ *Cruce signati*, czyli żołnierze europejscy, którzy szli na wojnę świętą przeciwko Saracenom.

⁵⁾ Nicetas Choniates tamże.

skich. Roman wtargnął z potężnym wojskiem do ich ziemi, pobił pogaństwo i łupy im wielkie z wielą niewolnikami greckimi odbił¹⁾. Rzecz do prawdy podobna, że to poselstwo od Alexego sprawował Teodor Laskarys zięć cesarski, ponieważ Długosz powiada o bytności tego księcia w Haliczu, Inbo się w chronologii myła, i rzeczy późniejsze z wyższemi mięsza. Wreszcie Roman wojną z Kijowianami i Połowcami zatrudniony, nie mógł jeszcze jawnej Polakom ukazać niewdzięczności, aż po niejakiem czasie, jako się niżej mówić będzie.

Rok 1203.

XVIII. Śmierć Mieczysława otworzyła nowe odmian widowisko. Małopolanie żądali przywrócić Leszka, i na ten koniec zgromadziwszy się w Krakowie za wezwaniem Pelki biskupa, wysłali do Sandomierza poselstwo. Nie był w tem zdaniu Mikołaj wojewoda, urażony na Helenę osobiście, a niechętny, jak mówił, rządowi niewieściemu, którego lekkomyślność wszystkim zamieszkom dała okazyą. Lecz to była tylko powierzchowna dumy powłoka, dobro publiczne. Człowiek dumny, a

¹⁾ Nestor pod rokiem 1202 mówi: Tejże samej zimy wyszedł książę Roman przeciwko Połowcom, zawojował ich, przywiózł wielką zdobycz, i uwolnił wielu chrześcian z ich niewoli. Nicetas Choniates też samo potwierdza in *Cap. Histor. Byzant.* na karcie 277. „*Sequenti anno Blachi, (Polowcy, Plawii, Wlachi) cum Comanis impressione in Thraciam facta — forsitan ad terrestrem imperatricis urbis portam accessissent, nisi Rossi christianissima gens eorumque principes, partim sua sponte, partim pontificis precibus adducti, admirabili studio pro Romanis oppugnassent christiani populi miseri, qui a barbaris male tractabatur, et indignati eum saepius eodem anno abduci, et gentibus a christiana religione alienis venundari. Unde Galize princeps Romanus, magno et forti exercitu subito coacto, in Comanorum agrum irrupit, et sine ullo negotio diripuit et vastavit omnia, eoque saepius, in gloriam et amplificationem inculpatae christianae fidei, cujus minima pars et grano synopsis par, montes transponit et sublimia transfert, benigne facto, Comanorum incursionem repressit, et Romanis in excidium periculo constitutis, auxilium tulit inopinatum prorsus et improvisum, divinitus omnino procuratum per ejusdem religionis populum*“.

w potęgde kolegi mieć nie umiejący, niemiło patrzył na fawory Goworka, bojąc się, aby go u dworu nie wywrócił, przez zemstę wymuszonego dawniej z kraju ustępu, a równą żądę samowładztwa. Zamiar spokojności krajowej, jakoby ona między zwaśnionymi, a na wzajemny nawet zabój zaciekłymi wojewodami nigdy być nie mogła, okraszał przed niebaczny gminem pychę Mikołaja. Dał on do zrozumienia dworowi przez posłów, że dotąd się do strony Leszka nie przychyli, póki Goworek, złych rad podnieta a źródło zamieszkw, oddalonym nie zostanie. Miał po sobie Mikołaj brata biskupa; obu wysokie urzędy, majątki i kredyt, uczyniły im licznych stronników, a bez zezwolenia tak potężnej fakcyi, trudno się było dostać Leszkowi do Krakowa, choć mu sprawiedliwie należał. Przemoc magnatów wążąc się z najwyższą zwierzchnością, wątlila same trony i chciała być berel szafarką. W ciężkiem nader położeniu znajdował się Leszek z matką i z radą przyboczną. Powrót do prowincyi z odzyskaniem z nią monarchii, był wielce potrzebny dla uprzedzenia intryg wielkopolskich, i dla uczynienia już końca fatalnej krajowi schyzmie; lecz karać niewinnego i zasłużonego wygnaniem, byłoby to zawodzić sumnienie, tłumić uczciwość, kłaść tamę dalszym zasługom karami tylko płatnym, a najbardziej, podawać istotę władzy na dyskrecyą płochości gminnej, która ruiną jednego dałaby otwór i plac warchołom, do przesładowania za lada okazyą wierności ku monarchom.

XIX. Gdy się w takowych trudnościach dwór uwikłany płące, poszedł Goworek do Leszka, i przeciwko sobie po obywatelsku mówił. Niepotrzeba się długo panie namyslać, w tak ważnej dla ciebie, a dla mnie mało uciążliwej przygodzie. Lekki to frymarek ocalić dobro publiczne ofiarą człowieka prywatnego, któremu już z poblizku wiek w lata zabiegły grób ukazuje. Utrata Goworka jest mniejsza, niżeli podanie siebie na niepewność dziedzicznego berla, kraj na zamieszki wewnętrzne, a pośmiech i łupiestwo u postronnych. Wierny poddany, śmiałżebym napotem dostojność majestatu pierśiami zasłonić, gdybym się samego wygnania uląkl? Lecz ja wygnańcem nie będę, kiedy miłość twoja to-

warzyszyć mi zechce, kiedy szczęśliwy winowajca łaskę pana mego i lzy przyjaciół poniosę, a uchylając się od zawiści, na moim upadku tron podźwignę.— Mowa Goworka uprzejma i bez obłudy, wzbudziła w przytomnych litość i poszanowanie, a w Leszku godne wspamiętaniego umysłu przedsięwzięcie. Kazawszy przywołać do siebie posłów krakowskich, oświadczył im wdzięczność, że go obrawszy raz monarchą, stoją przy nim w niezwałtonej wierze, i do należącej mu dwojakiem prawem wyboru i dziedzictwa dostojności, zapraszają. Nie jest atoli dla mnie, powiadał, tak powabna korona, abym dla jej blasku wystawiał na targ głowę niewinną, żebym dla dumy jednego wojewody czynił ofiarę z przyjaciela, i szukał powrotu należącej mi władzy, podłem praw moich przed waszem dziwactwem uchylaniem. Nikt prawdziwie nie panował, kto się dał poznać słabością poddanym, kto powagą majestatu kupecząc, tyle jej miał tylko, ile mu pozwolono. Szukajcie więc sobie innego pana, któryby wam ulegając, próżne tylko imię monarchy nosił, ja wolę tracić dostojność, niżeli powagę i cnotę. Taką odprawę wzięwszy Krakowianie, odnieśli onę swojemu senatowi.

XX Poznawali dobrze wszyscy pychę wojewody, a prawo Leszka. Zwołana rada rozdzieliła się na różne zdania; lecz Mikołaj tchnący niezblaganym gniewem na Goworka, znalazł tyle kredytu z bratem Pełką bispupem, że większość głosów za sobą pociągnął. Wykrzykniony za monarchę i księcia krakowskiego Władysław, nazwany *Laskonogi*, dla szczupłych goleni, syn Mieczysława starego, księżę poznański; a tak w przeciągu lat kilkunastu walcząca z arystokracją monarchia, dziwną jakąś sukcesyą, dziedzictwa i wolnej elekcji zrobiwszy mieszanię, a istotną formę rządu zmieniawszy, samą tylko w księżętach dumę, w kraju nieład i niepewność władzy pomnożyła. Uwiadomiony Władysław od posłów krakowskich o swoim wyborze, lubo nań ciż posłowie nalegali, ażeby bez zwłoki do Krakowa jechał, ważył się w myślach, czyli ofiarowaną monarchią miał przyjąć. Odrażały go rozmaite przyczyny: sprawiedliwsza sukcesya Leszka, jako dawniej obranego, obietnice Miec-

ślawa przysięga, utwierdzone, iż po jego śmierci synowiec miał panować, przychylność rycerstwa krakowskiego, samą tylko Mikołaja zemstą i dumą od skutku uchylonego, nakoniec bojaźń domowej wojny. Nim zatem przyjął ofiarę, wysłał z listem ¹⁾ do Sandomierz, chcąc wyrozumieć z Leszka, jeżeli się mu podobać będzie postępek Krakowianów, i razem oświadczając się, że luboby równem prawem sukcesyi i elekcyi mógł księstwa krakowskiego dochodzić, wszelako dla miłości braterskiej gotów był obu odstąpić.

XXI. Powolność Władysława nie wzięła żadnego skutku. Leszek, acz w młodym wieku, miał serce do enoty giętkie, a umysł w przedsięwzięciu niezłomany. Mimo prośby i przeciwne zdania swoich poradników ²⁾, wolał mieć mniej dzierżaw i władzy, niżeli poczciwości. Odpisał Władysławowi, że z nierównym sobie i poddanym w targi wchodzić nie chce, a jako dawniej berła z poniżającą charakter jego i dostojność kondycyą nie przyjął, tak i teraz kupnego cudzem nieszcześciem a swoją obelgą, nie pragnie. Niechaj więc czyni Władysław, co mu się być zdaje z dobrem powszechnej ojczyzny i domu książęcego, on na mniejszem przestanie. Nie był tego zdania Konrad brat młodszy, przeciwny Leszkowi; ledwo go powaga starszego do powierzchownej tylko powolności, iż na to choć niechętny zezwała, nakłoniła ³⁾. Władysław zostawszy zapewnionym od Leszka, chciał się ubezpieczyć od pretensyj książąt szlaskich, którzy jeszcze podówczas i w dalsze lata, jako lennicy korony polskiej, do ciała jej należeli ⁴⁾. Przyznany od nich za monarchę, wjechał do Krakowa z powszechnem wszyst-

1) Kadłubek na karcie 822, położył całkiem list Władysława Laskonogiego.

2) „*Contra pontificum, contra primum ac prudentum consilia*“. Kadłubek na karcie 822. Długosz na karcie 592.

3) Kadłubek tamże. Bugała na karcie 56.

4) Długosz na karcie 591. Bili to Henryk Brodaty, syn Bolesława Wysokiego zmarłego w roku 1201, dnia 6 grudnia, w Leśnicy niedaleko Wrocławia, i Mieczysław opolski i nacibar ki, stryj jego.

kich obywatelów zezweleniem. Potomstwo Kazimierza zostało przy Sandomierzu, Mazowszu, Rusi i innych prowincjach, póki się mu znowu do monarchii droga nie otworzyła ¹⁾.

Rok 1204.

XXII. Wreszcie uczyniona między książętami zgoda, uchyliwszy na czas domowy niepokój, podała Leszka na wzgardę u Rusinów. Szerzyła się coraz w Romanie halickim chęć przywrócenia monarchii ruskiej do pierwszego stanu. Wygnawszy dawniej Ruryka z Kijowa, gdy go on za pomocą Polowców i Czernichowianów odzyskał, znowu go ztamtąd wyrzucił, i między Czerńce postrzydz kazał ²⁾. Temi pomyślnościami nadęty, zapomniał na pokrewieństwo, na wychowanie u wuja Kazimierza, i na rozliczne, tak od niego, jak od Leszka otrzymane dobrodziejstwa. Upatrzył już czas w zaburzeniu Polski, aby z niego także korzystał. Pretextem było zatrzymanie od Leszka nadgrody, której się bądź spodziewał, bądź miał obiecaną za poniesione koszty i szwanki nad Mozgawą ³⁾. W ostatnich jeszcze kłótniach między Leszkiem a Mieczysławem, gdy tamten po wygnaniu nierzetelnego starca wjechał do Krakowa, napadł na ziemię sandomierską, i część jej spustoszył ⁴⁾. Śmierć Mieczysława, jak Leszkowi otworzyła pole do odzyskania znowu monarchii, tak wprawiła w bojaźń Romana, aby się Leszek nie mścił. Zaprzestał zatem dalszego łupiestwa; wszakże uwiadomiony, że ten książę monarchii nie przyjął ⁵⁾, pogardził jego słabością, i kończył

¹⁾ Bogufał, Kadłubek, Długosz, Miechowita, Kromer i inni.

²⁾ Ne tor. Roman posadził na miejscu Ruryka syna jego Roścysława, zabrawszy go pierwaj z bratem Włodzimierzem do Halicza. — Długosz na karcie 599, ale to położył już po śmierci Romana.

³⁾ Nestor. Nie wspomina jednak jaka być miała ta nadgroda.

⁴⁾ Ne tor powiada, że Roman dwa miasta zabrał, lecz nie wymienia jakie.

⁵⁾ Nestor pod rokiem od stworzenia świata 6713, co wypada według niektórych na rok po Chrystusie 1205. Musi to być jednak fał-

dawniejsze napaści. Poodzierał z majątków kupczących na Rusi Polaków, lub powyganiał, zwykłej daniny płacić nie chciał, liczne żołnierstwo na granicach lubelskich poosadzał, cwszem wysłaniem podjazdów, na samych prawie przedmieściach sandomierskich nieprzyjazne pożary niecił¹⁾. Chciał go Leszek odwieść przyjacielskim sposobem, wyprawując poselstwa. Nie dopuściła zgody дума i żadza łupieży. Odpowiedział Roman, że w nadgrode krzywd poniesionych, chce aby mu Pola y Lublina z okolicami ustąpili²⁾. Pomnożyło w nim hardości poselstwo rzymskie. Od stu i więcej lat byli papież w tem przeświadczeniu, że ruskie państwo, tak jak wiele innych, do ich protekeyi należało. Węgry, Czechy, Dania i Anglia, uznawały nad sobą zwierzchność stolicy apostolskiej, począwszy od Grzegorza VII, sławnego w dziejach rozszerzeniem władzy duchownej nad ukoronowanemi głowami. Biorący korony bez ich wiedzy lub pochwalenia, nie byli uznawani za królów³⁾. Pomieniony Grzegorz wziął przed stem lat pod protekeyą księstwo kijowskie, jeszcze od Izasława sobie ofiarowane⁴⁾. Innocenty III jak był gorliwy o rozkrzewienie religii katolickiej z urzędu najwyższego pasterstwa, tak nie odstępował maxym swoich poprzedników. Wiedział dobrze o mocy Romana

szwyw stosunek lat, ponieważ Nestor pod tymże rokiem wspomina śmierć Mieczysława Starego, która przypadła w roku 1202.— Nestor kończy swoją kronikę na roku od stworzenia świata 6714, coby wypadało na rok 1206. Wszakże gdy nie wspomina o zabiciu Romana, które w roku 1205 przypadło, musiał Nestor zakończyć kronikę swoją na rok 1204. A zatem sprawiedliwiej i stósowniej, jak bitwa zawichostska w rok po śmierci Nestora, lub przestaniu pisania położona być powinna, to jest w roku 1205, tak napady ruskie na Sandomierz, o których mówi Nestor, być musiały rokiem lub dwoma pierwiej.

¹⁾ Nestor, Długosz.

²⁾ Nestor.

³⁾ List Innocentego II pisany do króla czeskiego w roku 1204, XII Cal. Mai w Bullarium Coquelini na karcie 108. „*Licet ante tuae promotionis tempora multi fuerunt in Bohemia regis diademate insigniti, nunquam tamen potuerunt a praedecessoribus nostris romanis pontificibus obtinere, ut reges eos in suis literis nominarent etc.*“

⁴⁾ Obec. tom I.

i jego ambicji, lecz Roman trzymał się obrządków greckich i nie lubił Łacinników ¹⁾. Chcąc go do jedności z kościołem rzymskim przywieść, ofiarował mu koronę ruską przez swojego posła. Nie przyjął tej ofiary Rusin, owszem gdy mu legat powiedział o mieczu Piotrowym, za którego pomocą miał być bogatym i możnym, on dobywszy swojego odpowiedział, że dosyć ma na nim, i równie potrafi państwo ruskie rozprzestrzenić. Ta powieść Nestora społecznego ²⁾, tem podobniejsza jest do prawdy, że w tych czasach wiele książąt z rąk papieskich dostojność otrzymało ³⁾; w następnych też latach nie ustawała żądza w potomkach Romana do królewskiej dostojności, która sama im tylko udzielność i niepodległość zjednać mogła, a syn jego Daniel, jako się niżej okaże, z rąk także papieskich berło otrzymał.

Rok 1205.

XXIII. Cóżkolwiek bądź, zaprzestał Roman na czas dalszych nieprzyjaźni, wróciwszy się do Halicza ⁴⁾; czyli go nieustające między Rościśławem kijowskim, świeżo od niego na tej stolicy posadzonym, a ojcem Rurykiem omniszonym, kłótnie, zaniechać Polski przymusiły; czyli jak mówi Długosz ⁵⁾, Leszek go wygnał. Odżyła wojna z większym gwałtem w następującym roku. Nie ustawał Roman w pretensjach nadgrody szkód mozgawskich ziemią lubelską ⁶⁾. Odpowiedź Leszka dana Rusinowi, że na żadną wdzięczność, jako dawniej zbiegły z placu,

¹⁾ Nicetas Choniates in *Corp. Hist. Byzant.* ra karcie 277 pisząc o Rusinach, którzy z Romanem pomoc dali Grekom przeciwko Polowcom i Kumanom, nazywa Haliczanców *populum ejusdem religionis*.

²⁾ Nestor.

³⁾ Król luzytański w roku 1198. Król Armenii w roku 1198. Bułgarski w roku 1204. Czeski w roku 1206. Piotr cesarz carogrodzki w roku 1217. Ruski 1246. Litewski 1252.

⁴⁾ Nestor. — Słowa Nestora: „Odprawił więc tych posłów i wrócił się do Halicza“.

⁵⁾ „*Aliquod certaminibus prosperis stravit*“. Długosz na kar. 594.

⁶⁾ Długosz na karcie 595.

teraz jako buntownik i najezdnik nie zasłużył, obraziła go bardziej. Ściągnawszy potężne wojska, tak swoje z księstwa halickiego i włodzimierskiego, jako innych drobniejszych carzyków, których za Dnieprem dannikami swymi poczynił ¹⁾, wtargnął w maju do ziemi lubelskiej, i miasto jej stołeczne opasał, trzymając w oblężeniu prawie przez cały miesiąc. Niewstydy, okrucieństwa i zabory włóścianego gminu, przeraziły serce książęce. Ruszona wszystka szlachta z Sandomierza, Kujaw i Mazowsza, a na dopełnienie wojska zwolane wieśniactwo, z jakim kto mógł orężem, tudzież zaproszeni ochotnicy z ziemi krakowskiej. Roman uwiadomiony o ściągnięciu się Polaków pod Sandomierz, opuścił oblężenie Lublina i poszedł dalej. Towarzyszyły wojskom ruskim zdzierstwa, pożogi i puszczane na okół postrachy, że Roman wszystkich Lachów miał wytracić, a wiarę ich z kraju wykorzeńić. W tych okolicznościach dał dowód wiary ku monarsze polskiemu niejakiś władyka włodzimirski obrządku greckiego. Choć różnowierniec, nie tłumiąc grubym w religii fanatyzmem powinności poddańskiej, nie usłuchał Romana, i lubo mu on naprzód bogate upominki posyłał, a potem śmiercią groził, aby jadącemu na trzyletnią wojnę błogosławił, nie chciał duchownym darem buntu na zwierchność i krwi rozlania zasilać ²⁾. Chwalebniej zaiste dawniej tenże władyka uczynił, gdy Romana przeciwko Kumanom i Połowcom, już prawie o sam Carogród chorągwie swoje ocierającym, do posilku chrześcian nakłonił ³⁾.

XXIV. Usiłował jeszcze raz Leszek odwieść Romana od niesprawiedliwej wojny ofiarowaniem mu satysfakcyi, jeżeli w czem naród jego uchybił przyjaźni i przymierzom. Nieśli tę zgodę posłowie duchowni Pelka krakowski i Witus płocki biskupi; lecz Roman uludziwszy ich próżnemi obietnicami, postępował w głąb kraju z takim okrucieństwem, że pojmanyh nawet księży

¹⁾ „*Russia fere universa subacta*“. Długosz na karcie 595.

²⁾ Długosz na karcie 505. Kromer.

³⁾ Nicetas Choniates in *Corp. Hist. Byzant.* na karcie 277.

KSIĘGOZBIOR
WŁODZIMIERZA SPASOWICZA

strzałami przesywać kazał, aby się na nich prawdy dowiedział, gdzie Polacy obozowali. Przeszli Rusini Wisłę częścią łądziami, częścią w bród mieliznami, i stanęli u Zawichosta. Wkrótce nadeszli tamże książęta polscy Leszek z Konradem dnia 19 czerwca ze wschodem słońca, prowadząc swoje rycerstwo pod sprawą Krystyna wojewody płockiego¹⁾ herbu Gozdawa. Niespodziany był dla Rusinów widok gotowych do boju Polaków, a bardziej dana od nich natychmiast przez pierwsze strzały uzbrojone zaczepka, których o podał być mniemali w małej liczbie i bez serca. W tym nagłym popłochu nie miał Roman czasu dobrze się i wygodnie w polu rozwinąć, przymuszony do trzymania się w ciałninie, gdzie go zaskoczono, i porządnie wojska uszykować. Rozpacz dodała męstwa Rusinom, a wodzowi serca. Polacy bili się dzielnie dla ocalenia panowania nad tak rozległymi księstwami. Po krwawej z obu stron bitwie, poczęli Polacy brać górę, przełamawszy kopijami swojemi kopijników ruskich. Lecz Roman wszędy mężny i przytomny, tyle dokazał podszykiem na różne słabiejące miejsca świętych ludzi, że się znowu walka z obu stron szczęściem zrównała. Szło najbardziej Krystynowi (ponieważ młodych książąt na bezpiecznym miejscu o podał pod strażą potężną zostawiono), o dostanie Romana, jako podpalec wojny i buntownika. Nauczony od pojmańców gdzie się znajdował, wysłał tam co najwaleczniejszych z rycerstwa, którzy się przez gęste szyki nieprzyjaciół przebiwszy, a wodza przywodzącego z odzienia i postaci poznawszy, całym się zapędem o hufiec jego uderzyli. Wysieczona szablami straż książęcia; Roman widząc kwiat wojska swojego zniesiony, gdy pod nim samym konia grotami przesyto, przesiadł się na kłacz rączą; wszakże nie mając innej drogi do ucieczki, puścił się wplaw przez Wisłę z niedobitkami. Gnali go Polacy

¹⁾ Długosz nazywa go raz wo'ewodą płockim, drugi raz mazowieckim, c, na jedno wychodzi, bo dawniej jak Płock należał do Mazowsza, nim go w udzielne województwo obrócono, tak biskupi i wojewodowie czasem płockimi, czasem mazowieckimi pisali się.

przez rzekę, gdzie w pogoni dościgniony, i między uciekającym gminem niepoznany, zabitym został.

XXV. Wojsko ruskie straciwszy wodza, całe prawie częścią na bojowisku, częścią w ucieczce wyścianane. Długosz powiada, że ich Polacy aż do Włodzimierza ścigali i siekli. Wielu tułających się po lasach i polach wieśniactwo pomordowało. Najwięcej ich Wisła pożarła, gdy z nich jedni przepływając sami się z sobą mięszali, drugich natłoczone uciekającymi brzegi urwawszy się, pogniotły lub potopiły. Polacy wróciwszy się z pogoni, rozszarpali obóz pełen żywności, oręża, szat, i bogatych stołu książęcego od złota i srebra naczyń. Ciało Romana znalezione pogrzebiono wspaniale w Sandomierzu, które potem Rusini odkupiwszy u Leszka za tysiąc grzywien srebra, i oddawszy w zamianę wszystkich więźniów polskich, przenieśli do Włodzimierza. Krystyn wojewoda odniósł największą pochwałę dzielnego żołnierza i rozumnego hetmana. Powiadają, że Roman wziął za wróżkę przegranej swojej, sen bitwy poprzedniczy, w którym zdawał się widzieć wielką zgraję wróblów, od małej liczby czyżyków od Sandomierza przylatujących rozproszoną. Lecz go raczej mściwe wyroki boskie za dumę, niewdzięczność i okrucieństwo o ten szwank przywidły. Działa się ta sławna potyczka i ledwo kiedy w dziejach polskich pamiętna, 19 czerwca w dzień świętego Gerwazego i Protazego, którym Leszek na pamiątkę zwycięstwa ołtarz w katedrze krakowskiej potem wystawił¹⁾.

Rok 1206.

XXVI. Około tegoż czasu wynurzył się z głębokiego o sobie milczenia naród Litwinów, przez dzieła wojenne, albo raczej napady i zdzierstwa²⁾. Coby zacyz oni byli i z kąd wzięli nazwisko, nie wiadomo³⁾. Wysilają się

¹⁾ Długosz, Kromer, Miechowita.

²⁾ Długosz na karcie 599. *Tunc quoque primum*. Kromer na karcie 126.

³⁾ Różne mniemania przywodzi Junius Decius *in fam. Jagell.*, kończy zaś bez determinacyi: *non plane habeo quod dicam*.

uczonych pióra na dościg ich pierwiastków, wywodząc od Gotów, Alanów, owszem Włochów czyli Italów, albo Litalów morzami wędrownych ¹⁾. To pewna, że nie byli oni ze krwi słowiańskiej, co sam język pierwiastkowy pokazuje. Litwą nazywamy te tylko krainy, które dziś pod imieniem województw wileńskiego i trockiego słyną, gdzie się utrzymuje w gminie mowa starożytna. Żmudź była udzielnym, acz tejże krwi i narodu krajem; reszta ziem ku wschodowi ciągnących się, są to zabory dzierżaw ruskich, które Rusini sami zdobyli na Słowianach przed Dnieprem mieszkających. Przed Chrystusem i długo po jego urodzeniu, siedziały od Wisły aż do Dźwiny i dalej w rozłogu ziem bliższych morza bałtyckiego różne hordy barbarzyńskie, powszechnem od łacińskiej i greckiej starożytności nazwiskiem Sarmatów i Wenedów oznaczone ²⁾. Przechody północnej i wschodniej dzieży ku państwom rzymskim za Dunaj, Gotów, Alanów, Słowaków, Hunnów, ocierając się o kraje wenedyckie, lub nowe tam sadowiska zakładając, pomieszały krwią obcą i językami stan ich pierwotny. Ammian Marcellin pisarz czwartego wieku, nasadził te ziemie Arymfami, gdzie dziś Prusacy, Żmudź i Litwa mieszka, ponieważ, mówi, że przez ich dzierżawy Wisła i Niemen biegną ³⁾. Nam się najbardziej podoba tych zdanie, którzy tych trzech narodów przodkami chcą mieć Herulów, albo Hyrrów i Scyrrów Pliniuszowych, z Alanami potem zmieszanych ⁴⁾. Mowa Herulów starożytnych, którzy w piątym po Chrystusie wieku z Odoakrem Włochy zniszczyli, a potem rozproszeni cofnawszy się nazad, w ziemiach nadmorskich nad Odrą i Wisłą opadli, podobna prawie zupełnie do języka Prusaków dawnych, Litwy i Żmudzi-

¹⁾ Strykowski, Długosz, Miechowczyk, Kojalowicz, Gwagnin, Erasmus Stella, Eneas Silvius, Junius Decius, Kluver i inni.

²⁾ Obacz Ptolomeusza, Pliniusza, Mele, Solina.

³⁾ *Quos omnes Chronius (Niemen lub Pregela) et Bistula (Istula, Visula, Wisła) praeterfluunt.* Amm. Marc. w księdze XXII.

⁴⁾ Hartknoch w dysertacyach *de origine et lingua veterum Prussorum.*

nów, potwierdza to mniemanie ¹⁾. Wreszcie nauczywszy się w rozbójniczej swojej wędrowni mowy łacińskiej, wiele z niej ułomków do starożytnej siedziby przynieśli. Ztąd owe częste w języku pruskim, litewskim i żmudzkiem słów rzymskich podobieństwo; a gdy się w postępie wieków Polacy, Ruś, a nakoniec Niemcy około nich zagnieździli, już się tam wiele niemieczyzny i słowiańszczyzny zamieszało ²⁾.

XXVII. Rzecz zatem od prawdy nieodległa, że Litwa ze Żmudzią, Inflantami i Prusakami, nim tych ostatnich Kawalerowie mieczowi ³⁾ i Krzyżacy po większej części zniemczyli, była jednym narodem. Podobieństwo pozostałego w gminie języka, i nie zatarte jego, acz pod przemianą tylu wieków i panów ślady, są najpewniejszym dowodem. Przydać tu, prócz sąsiedztwa, pierwiastkową spólność bałwochwalstwa i obyczajów ⁴⁾, które jedności narodów są cechą najistotniejszą. Przez sześć blisko wieków po Marcellinie i Herulach, nie słyhać było ani o Prusakach, ani o Litwie. Uczone pióra, jeżeli jakie były, obróciwszy się do rzymskiego państwa na wschodzie jeszcze stojącego, a na zachodzie obalonego, podawały tylko dzieje za Dunajem i Wisłą. Ta częśćka, która się od tych rzek ku morzu bałtyckiemu rozlega, została w zaniechaniu i niepamięci. Gdy Polacy z Rusinami poczęli się w dziesiątym wieku na świat ukazywać, pisali o ich dziełach Sasi i Grecy, jako z nimi częstokroć wojenne sprawy dla bliskości mający, lecz jeszcze o ich dalszych sąsiadach nie wiedzieli, lub jeżeli ich jaka doszła wiadomość, wspomnieli tylko z przypadku. Pierwsza o Litwie wzmianka daje się widzieć w kronice kwedlimburskiej, pisanej na początku jedenaścigo wieku ⁵⁾. Zabila dziec tameczna Brunona areybi-

¹⁾ Hartknoch w dysertacji V na karcie 84. Wolfgangus Lazius in *migr. gentium*.

²⁾ Tenże tamże.

³⁾ Obacz w następującym rozdziale.

⁴⁾ Hartknoch w dysertacji o bałwochwalstwie Prusaków. Łasicki *de diis Samogitarum*.

⁵⁾ Obacz tom II. *Script. Brunsv.* Leibnizta na karcie 287, pod rokiem 1009: *in confinio Russiae a Litvae et paganis capite plenus*.

skupa, który się wybrawszy z Niemiec, chciał wiarę przepowiadać bałwochwalcom. Atoli mieszano jeszcze Litwę z Prusami dla sąsiedztwa a spółności krwi, i podobno rządu¹⁾. Jakoż przed Mendogiem, który był razem królem pruskim i litewskim, koroną od Innocentego IV papieża w Rydze ozdobionym²⁾, wiązały się zawsze oba te narody przeciwko Polakom i Rusi, a potem Niemcom, broniąc religii przodków i niepodległości ojczystej³⁾. Szarpali Polacy Prusaków od Wisły, a Rusini Litwę od Niemna. Trudno było oprzeć się mocniejszej sile. Poszły Prusy w poddaństwo polskie od czasów Chrobrego, a potem łupem Krzyżaków zostały po rozerwaniu królestwa między potomkami Krzywoustego. Litwa też im pokrewna i sąsiednia, przyjęła obce jarzmo. Kraj pusty, dziki, lesisty, opłacać się musiał zwycięzcom nikiemzną daniną, korę od brzoź na dziegcie, postronki łyżane i miotły do łazien na potrzeby dworskie przystawując⁴⁾. Lecz te pierwiastki, jak innych wszystkich mocarstw podłe i wzgardzone, wkrótce się poczęły w potężny formować naród, który orężem swoim i ruskie państwa odzierzał, i najezdniczą Krzyżaków władzę nad częścią dawnych krewniaków za Niemen usunął, i Polaki dotąd trapił, póki się z nimi w jedno ciało nie spoił. Niewiadomo jest, kiedy książęta ruscy shołdo-

¹⁾ Dytmar zamiast Litwy położył *Prussiae*, pisząc o tymże świętym meczenniku. Co na jedno wychodzi, ponieważ Litwa nie będąc jeszcze tak znajoma Niemcom, jak Prusy i Ruś, mieszała się z obu narodami.

²⁾ Długosz, Strykowski, Kojalowicz, Kromer, Gwagnin. Najwyraźniej jednak Baszko kustosz poznański, w kontynuacji Bogufała, mówi pod rokiem 1260. „*Anno vero eodem Pruteni baptisati cum suo rege Mendolpho. — Item anno eodem Mendolphus praedictus, suorum Prutenorum, Lituanorum et aliarum gentium infidelium multitudinem recollecta, terram Mazoviae intravit.*”

³⁾ Miechowita pod rokiem 1103. „*Eodem tamen anno Pruteni et Litvani terras Russiae vastarunt.*” — Henryk Pantaleon w historii *ordinis Joannitarum* czyli *Maltańczyków*, na karcie 74: „*Litvanorum Prutenorumque impetus ferre non poterant.*” Za Konrada książęcia mazowieckiego splondrowali wspólnie z Prusakami ziemię sandomierską, jako będzie niżej.

⁴⁾ Długosz w księdze VI, na karcie 513. — Kromer na kar. 126.

wali sobie ziemię litewską. Długosza mniemanie jest zawodne ¹⁾, który od lat tysiąca epokę tę wyprowadza, gdy jeszcze sama Ruś znajoma nie była. Można by rozumieć, że pierwsi książęta ruscy, Ruryk, Ihor, Świętosław i Włodzimierz, pomknąwszy z północy ku południowi i wschodowi państwa swoje, a zawojowawszy z tej strony Dniepru siedzące Słowiany, na Litwę, i razem Jadźwingi, Liwony i Estończyki daninę włożyli. Lecz to są tylko konjektury. Zwycięstwa Rusinów nad Litwinami są znajomsze od roku 1040, gdy ich wycieczki naprzód Jarosław syn Wielkiego Włodzimierza ²⁾, potem Roman kijowski ³⁾, Jarosław Włodzimierzowicz wielkonowogrodzki i pleszkowski ⁴⁾, Roman halicki ⁵⁾, a nakoniec książęta czernichowscy ⁶⁾ doścignąwszy w słonińskich polach ⁷⁾, poskromili. Obalona przez Polaków potęgą Romana halickiego klęską pod Zawichostem, jak pozbawiła ich mocnego nieprzyjaciela, tak stworzyła drogę Litwinom do zaboru ziem ruskich sąsiedzkich. Wkrótce też tatarska Mongołów nawała, pogniółszy tychże Rusinów zadnieprskie carzyki, większą jeszcze Litwie do rozszerzania państw swoich dała sposobność, jako następne lata okażą.

XXVIII. Tenże sam wiek, który o litewskim narodzie dał jaśniejszą nieco wiadomość, odkrył też jawniej Inflanty, i mieczową w nich kawaleryą, Polszcze zaś mocnych wskrzesił na czasy następne nieprzyjaciół, a potem współbraci. Ziemia inflantska, siedlisko dawnych

¹⁾ Długosz w księdze X na karcie 117; lecz myli się: Litwa wybiła się z poddaństwa Rusinów na początku XIII wieku. Licząc tysiąc lat od tego czasu, nie była Ruś znajoma, o której dopiero pisarze X wieku wspominają zaczęli.

²⁾ Nestor pod rokiem 1080.

³⁾ Roman panował około roku 1173—4. Obacz tablice genealogiczne w tomie II.—Strykowski powiada na karcie 198, że ten Roman pobiwszy Litwę z Jadźwingami, i wielu Litwinów zabrawszy do Kijowa, nimi jako wołami orać kazał. Litwa pod owe czasy wypadała tylko ze swoich lasów, i sąsiedzkie kraje łupiała.

⁴⁾ Nestor pod rokiem 1191.

⁵⁾ Strykowski na karcie 206.

⁶⁾ Nestor pod rokiem 1195.

⁷⁾ Strykowski na karcie 210.

Wenedów, Estonami od starożytności nazwanych, równej podpadała nieznanym jak Prusy i Litwa im przyległa. Nikt nie był ciekawym wiedzieć o jej mieszkańcach, daleko na północ od piśmiennej, a religią i obyczajami oświeconej Europy zabiegłych, prócz trafunku i kupców. Po wygnanej z za Odry, lub ugłaskanej wiarą, przez duki i margrabie saskie dziezy słowiańskiej, na brzegach morza niemieckiego szeroko rozciągnionej, dźwignęły się niektóre miasta ludnością, przemysłem i handlami. Sławniejsze były między niemi Hamburg, Brema i Lubeka. Chciwość zysku w Lubeczanach zagnała ich okręty do ujścia rzeki Dźwiny ¹⁾, którzy poznawszy się z tamecznymi obywatelami, zawarli z nimi umowy handlowe. Bezpieczeństwo dla osób i towarów radziło tym przybyšom zbudować nad rzeką zameczek Uxul ²⁾. Dozwolili im tego nieostrożni Liwonowie ³⁾, bądź zbrojna Niemców gościna sama sobie pierwszy ten krok uzurpacji obcych na potem krajów pozwoliła. Wrzała wówczas w Europejcach gorliwość nawracania pogan, wzniecona od pierwszego jeszcze na azyjskie Saraceny hasła, pod przywódem Piotra pustelnika. Obrął się wkrótce jeden z kanoników Segeberskich imieniem Meinhard, pobudzony powieścią Lubeczanów o bojnem zniszczeniu prac apostołskich w kraju bałwochwalskim. Gorliwość Meinharda kilkoletnią wspierał radą i pomocą niejaki Inflantezyk nazwiskiem Kebbe tak dzielnie, że

¹⁾ Około roku 1158. Bangert w notach na kronikę Arnolda. Hartknoch w notach na kronikę Dusburga. Myli się Długosz, albo raczej jego wydawcy, kładąc nawrócenie Inflant od Meinharda, raz pod rokiem 1091, drugi raz pod rokiem 1190. Wiele jest dziejów bez porządku lat w Długoszu włożonych, na co pilne oko mieć należy.

²⁾ Hartknoch w nocie na Dusburga na karcie 114 powiada, że kupcy Lubeczanie zbudowali nameczek Uxul czyli Uxkul, albo Ixkul. Maciej Straubicz *in Deser. Liv.* na karcie 7 mówi, że ten zameczek był dziełem Meinharda pierwszego Inflant biskupa, który po Lubeczanach przybył do Inflant na nawrócenie pogaństwa. „*Condidit hic primam ecclesiam — in medio fluvii Rubonis, quem Dunam hodie vocant, Kірholm — post haec alias duas arces in ripa Duneti, nempe Dalon et Uxkul*”.

³⁾ Strykowski.

ta pierwiastkowa chrześciana osada w liczbę wiernych pomnożona, już i biskupa potrzebowała. Wyjechał Meinhard do Bremy, gdzie od Hartwika arcybiskupa tamecznego około roku 1170 wyświęcony, z liczniejszymi kapłanami od Inflant powrócił. Przyznawali sobie podówczas ruscy książęta, szeroko z oku stron Dniepra na różne głowy i księstwa podzieleni, panowanie jak nad Litwą, tak nad Inflantami ¹⁾. Płacili daninę Estonowie z Liwonami tym

¹⁾ Adam Bremeński z Helmolda, pisarze jedenastego wieku, często ruskie kraje nazywają *Grecją*, dla obrządku religii. Adam pisząc o rozległości słowiańskich krajów, powiada w księdze II rozdz. 13, że z Altemburga stolicy Wagryi można zapłynąć morzem we dniach 15 *ad Ostrograd Russiae, cujus metropolis civitas est Chywe* (Kijów). O tym Ostrogradzie powiada i Helmold w księdze I rozdz. 1, że w nim siedzieli Rusini na wschód *ad littus maris Baltici*, i dalej, „*appellatur ideo Balticus, eo quod in modum baltei lonjo tractu per Scythicas regiones tendatur usque in Graeciam*“. Jeżeli bałtykiem morzem płynąć można było za Adama i Helmolda do krajów ruskich, zaiste te kraje inne być nie mogły około morza bałtyckiego, tylko Liwinowie, Estończykowie, Finlandczykowie, których z innymi późniejszymi Rusini powszechnie *Czudami* nazywali, jako świadczyć dotąd jeszcze jezioro *Pejpus*, czudzkim jeziorem od Rusinów nazywane. Tego jest zdania uczonego Sygfryd Bayer *in actis Petropolitans*, który Ostrogradem Inflanty z Estonią zowie. Rozumiem, że ta ziemia została danniczą Rusinów od czasów jeszcze Ruryka, który w dziewiątym wieku założył wielki Nowogród, i okoliczne ziemie podbił, póki się jego potomkowie w południowsze kraje około Dniepra nie pomknęli. O Czudach powiada Nestor pod rokiem 1130, że ich wojska Jarosław I syn Włodzimierza wielkiego, i miasto ich Juriew otrzymał. Tenże mówi o innym późniejszym Jarosławie z potomków Włodzimierza Monomacha, iż on w roku 1191 pojechał z Nowogrodu do Łuki (Wielkie Łuki) na przynaglenie połowieckiego księcia, i wziął niektórych Nowogrodzianów z sobą. Zeszli się więc na granicy, naradzili się i zawarli z sobą ligę, iż następującej zimy złączeni siłami na Litwę albo Czudów uderzą. Ze Jarosław poszedł tejsze zimy z Nowogrodzianami i Pleszkowcami przeciwko Czudom, dobył miasta *Juriew*, spustoszył okolice i powrócił nazad z wielką zdobyczą do swego kraju. Drugą na Czudów wyprawę kładnie tenże Nestor w roku następującym, że Jarosław z tymiż Pleszkowcami i Nowogrodzianami dostał miasta czudzkiego Berenkop. Jan Scherer wydawca i przypisnik Nestora powiada, że *Juriew* jest to samo co *Derpt*, z dawnych czasów od Rusi *Juriewem* nazywany. Tegoż zdania jest Herbersztejn *in Comment. rerum Mosch.* na karcie 115. „*Ruteni Revaliam Rolivan, Derpt vero Juriewograd appellant.*“ Bernkop przez odmianę wieków mógł się zamienić, jeśli się nie mylą, w Pernawę. Te ślady miast wspo-

mianowicie, którzy w wielkim Nowogrodzie i Pleszkowie¹⁾ panowali. Niektórzy z tych książąt około Żmudzi,

mnionych od Nestora pokazują, że Rusini nie tylko Estonią i Finlandyą z okolicami, ale i Inflanty wyższe nazywali Czudami, i że te kraje mieli hołdowniczemi. Trwała ta jakowaś władza czyli przemoc Rusinów nad Liwonami i Estonami jeszcze w roku 1227. Za napływem Kawalerów mieczowych do Infantów poczęli się krajowcy nawracać i przyjmować z wiarą katolicką panowanie tej kawalerii. Musiało to obrazić Rusinów, ponieważ papież Honory III wzięwszy pod protekcją ś. stolicy Inflanty z nowymi ich panami, pisał list *ad universos reges Russiae* z Lateranu 16. Cal. Febr., gdzie przy końcu tak mówi: „*Interim autem pacem cum christianis de Livonia et Estonia firmam habentes, non impediatis profectum fidei Christianae, ne divinum et apostolicae sedis incurratis offensam, quae facile de vobis potest, quando vult, sumere ultionem*“⁴. Ten list znajduje się w Oderyku Rajnal. hist. kościelnej.

¹⁾ Jan Pontanus w kronice duńskiej na karcie 290 pod rokiem 1196, fałszywie powiada o Meinhardzie, iż on „*indultu regis Waldemari primi, qui tum Livoniam tenebat, sacello prope ripam Rubonis (Dźwina) aedificato etc.*“ Nie należały Inflanty do Duńczyków ani do Waldemara ich króla. Arnold opat lubecki społeczesny, sprawiedliwiej przyznaje ruskim książętom na Pleszkowie czyli Pskowie, panowanie nad Infantami; to jest iż oni jako możniejsi, wyciągali od sąsiedzkich Liwonów pogan daniny. Słowa są Arnolda w księdze VII. *Chron. Slav.* w rozdziale VIII, piszącego o Albercie trzecim biskupie infant-skim. „*Verum inter haec prospera, non defuerunt adversa. Siquidem rex Russiae de Plisceke, de ipsis Livonibus quandoque tributum colligere consueverat, quod ei episcopus (Albertus) negabat, unde saepius graves insultus ipsi terrae et civitati supradictae faciebat. Sed Deus semper suos protegebat*“⁴. Kto był za tego Alberta biskupa ryskiego rex *Russiae de Plosceke*, czyli pleszkowskim, łatwo rozumieć z Nestora włodzimierski nad Klasmą, będąc podówczas najmożniejszym między książętami ruskimi i głową monarchii ruskiej po upadku kijowskiej, posłał do wielkiego Nowogroda syna swego Konstantyna. Był więc za Alberta książęciem nowogrodzkim i pleszkowskim, albo Konstantyn Wszewłodowicz, albo brat jego Światosław, który przed nim wziął od ojca to księstwo. O poprzednikach Konstantyna i Świątosława pisze tenże Nestor, że byli: Jarosław, a przed nim ojciec jego Włodzimierz Światosławowicz. Tenże o Jarosławie Włodzimirowiczu powiada pod rokiem 1191, iż on mając z sobą Nowogrodzianów i Pleszkowców, poszedł na Czudów, kraj ich spustoszył i dobył miasta *Juriew*. Z tego co się mówiło wnieść należy, że za przyjściem Meinharda do Infantów, Liwonowie byli dannikami Pleszkowców pogranicznych, nad którymi książęta nowogrodzcy panowanie sobie przywłaszczyli, i że wtenczas w Nowogrodzie był książęciem nie Waldemar duński, ale Włodzi-

nawet w Kurlandyi terazniejszej udziały swoje mieli ¹⁾.

mierz syn Świętosława, którego Pontanus przemienił w Waldemara. Równy podlega omyłce i Dogiel w przemowie do tomu V *Codicis Dipl.*, czyniąc z Pleszkowa Połock, a królem połockim Włodzimierza. Omylił się Dogiel nie zrozumiałwszy Arn.lda de Plosceke, i pisarza *Originum Livoniae sacrae et civilis*, którego cytuje. O tym Włodzimierzu pleszkowskim wspomina Strubicz, jako się w niższej nocie mówić będzie.

¹⁾ Znajduje się w archiwum koronnem, a z niego w Dogielu, list Alberta biskupa ryskiego, datowany w roku 1209, w którym on „testatur Viscevolodum regem de Berzika Rigam venisse, eademque urbem suam Berzika cum territorio, ac praeterea Antinam et Zeessowe, aliasque civitates ecclesiae B. V. Mariae donasse, et acceptis tribus virillis, eadem bona sua ab episcopo, post praestitum ei fidelitatis juramentum, in feudum recepisse“. Samo nazwisko *Viscevolodus*, to jest Wszewłód, pokazuje jawnie, że to był królik jakiś ruski, w Inflantach mający swój udział. Ruscy książęta trzymając Połock, Smoleńsk, Nowogród i Pleszków, łąco mogli pomknąć panowanie swoje do Inflant sąsiednich, jako mówiono w wyższych notach. Niewiadomo jest, jakie to było miasto *Berzika*, i jakim sposobem weszło pod panowanie tego Wszewłoda. Jan Daniel Gruber *in origin. Livon. sacrae et civilis*, mówi, że *Berzika* toż samo jest co *urbs Samogitiae Birze, patrimonium principum Radiviliarum*. Toż samo mówi Dogiel w przemowie do tomu V *Codicis Diplomatici*. „*Viscevolodo iste in Samogitia, ut ex conjecturis colligere licet, et circum vicinis locis late dominabatur. Ejus urbs principalis Berzika ad Dunam fluvium. Habuit uxorem filiam Dangorute ducis Livoniae, et ob hoc matrimonium successit in ducatu gentis Livoniae duci Suelogato*“. Nie wiem z kąd Dogiel, i ci z których on wybrał, wyczerpnęli to pokrewieństwo Wszewłoda z książętami litewskimi, których nazwiska kronikarzom litewskim są nieznajome. Przeczyć temu nie można, aby ruscy książęta wojując z Czudami czyli Inflantczykami i Estonami, nie gąpnęli sąsiednich im Litwinów i Żmudzinów. Wypadali ci barbarzyńcy na ruskie kraje dla łupu, i bici od nich bywali, jako się z Nestora widzieć dało. Byli też Litwini z Liwonami dąnikami ruskimi, jako o tem wyżej mówiono. Lecz jeźli przez *Berzikę* mają się rozumieć Birze żmudskie, i część tego księstwa była trzymaną od Rusinów, jako mniema Dogiel, tego dowodnie twierdzić nie można. Jest w Inflantach inne miasteczko za Dźwiną nazwane *Bersen*, które podobnie do prawdy, że należało do Wszewłoda z okolicami, ponieważ nosi imię podobniejsze do *Berziki*, i to powniejsza, że Rusini w Inflantach ni-li raczej swoje dzierżawy, niżeli na Żmudzi. Albert biskup ryski wziął zamki różne, między któremi leży się *Sasowa*, darowane sobie od Wszewłoda, ale te były w Inflantach nie na Żmudzi, jako się widzieć daje z listu Alberta, i w następujących w Dogielu dyplomatach. Myli się też Dogiel, kładąc *Birze* nad rzeką Dźwiną, jako o tem wiedzieć mogą wszyscy obywatela księstwa żmudzkiego.

Meinhard nowy biskup, dołożywszy się Włodzimierza księcia pleszkowskiego ¹⁾, dał Rydze początek ²⁾ z niektórymi zameczkami nad Dźwiną, zakładając tam kościoły, i pomnażając chrześcijaństwo ³⁾ inflantskie duchowieństwem niemieckim, a mianowicie mieszkańcami. Po zejściu tego Meinharda ⁴⁾, Bertold prac jego w kapłaństwie kolega, otrzymał rząd nowego kościoła, wyświęcony także w Bremie na biskupstwo. Poszło za nim do Inflant więcej jeszcze szlachty niemieckiej i duchowieństwa ⁵⁾, którzy podówczas pobrawszy krzyże na wojnę zamorską do Azji przeciwko Saracenom, gdy się ta nie powiodła, intencją swoją do nawrócenia północnych pogan odmienili. Celestyn III papież pochwalił to przedsięwzięcie, zagrzewając do wyprawy, i równemi łaskami, jakby idących do Palestyny darząc ⁶⁾. Sypało się co żywo do Inflant z Saxonii, Westfalii i Fryzyi. Lud rycerski, kupcy, gmin mnogi ścigając się do Lubeki, i tam się w rynsztunek i inne potrzeby opatrując, puszczali się okrętami ku Rydze ⁷⁾. Zbrojni przepowiadacze wiary, których po większej części dobroć i po-

¹⁾ „*Ex consensu Voldemari regis Polescoviensis, cui tunc Livones tributarii erant*“. Maciej Straubicz *in Descrip. Livoniae* na karcie 7. Sarnicki na karcie 1083. „*Apud Ploscovienses tunc Voldemarus regis munere fungebatur, cui etiam Livones tunc parebant, et tributa pendebant.*“

²⁾ Arnold o: at lubeki *in Chronologia Slavor.* wyżej cytowany. Lecz Arnold i Sarnicki mylą się, przypisując to zaczęcie budowania Rygi Albertowi III biskupowi, ponieważ Rydze dał początek Meinhard pierwszy biskup, za którego w Pleszkowie panował Włodzimierz, nie zaś później za Alberta, o czem w wyższej nocie mówiliśmy.

³⁾ *Dalon, Ixkul, Kirchohm.* — Straubicz na karcie 7. — Arnold w hist. Słow. k. VII w rozdz. 9: „*Anno igitur verbi incarnati 1186, fundata est sedes episcopalis in Livonia, a venerabili viro Meinhardo, intitulata patrocinio B. V. M. in loco qui Riga dicitur.*“ Straubicz świadczy, że Albert trzeci biskup, *urbis rigensis fundamenta jecit.* Być to może, że on pomógł to miasto w mury i domy, lecz Arnold spóźniony, założenie jego przyznaje Meinhardowi; owszem powiada, że jego następcą Bertold, a poprzednik Alberta, zabity od pogan, *in civitate Riga tumulatus.*

⁴⁾ Umarł około roku 1196, żył na biskupstwie lat 24.

⁵⁾ Arnold na karcie 515.

⁶⁾ Arnold tamże.

⁷⁾ „*Fit igitur de tota Saxoniam etc*“ Arnold.

żytki krajowe tam ściągnęły¹⁾, niedługo byli w pokoju z mieszkańcami. Liwonowie nie chcieli się nawracać, woląc żyć w bałwochwalstwie, niżeli w niewoli. Musiał biskup wojsko trzymać przeciwko gwałtom, i często potykać się w polu z niewiernymi. Chęć męczeństwa w Bertoldzie²⁾, naraziła go na stratę życia. Albowiem gdy na nich wojsko prowadził³⁾, zabili go na zasadzce dostawszy żywcem samotrzeć, gdy innych w bitwie wysiekli⁴⁾. Następca Bertolda Albert kanonik bremeński, opatrzył się lepiej w ludzi i oręż, nim do Rygi przybył. Otrzymał od papieża Innocentego III list okólny do Sasów i Westfalów⁵⁾, zagrzewający ich do krucjaty i podniesienia broni na pogaństwo, gdyby spokojność mięszała, oraz przemieniający śluby wędrowni rzymskiej na odwiedzenie progów apostołskich, w obowiązek żeglugi inflantskiej. Nazbierał na tę podróż Albert od różnych książąt i biskupów wiele ludzi, ryszunka, pieniędzy, statków⁶⁾, z którym konwojem zawinąwszy do Dźwiny, stał się straszniejszym i szanowniejszym nad swoich poprzedników. Atoli ten nacisk niemieckiej pielgrzymki, po większej części z próżniackiego gmiu i mnichów włóczęgów zebrany, jak w pierwszym zapale bystry i bitny, tak długo bez karności i porządku zdatnym być nie mógł do posług wojennych. Trzeba było utworzyć nową milicją duchowną, biorąc jej model z zakonów kawalerskich, świeżo w Palestynie wskrzeszonych, na obronę od Muzułmanów. Postarał się Albert, że wielu z jego towarzyszy Niemców, uczyniwszy ślub bezżeństwa i obrony wiary, nakształt Templarzów palestyńskich, zakon i habit mniszy przyjęło, ze znakiem dwóch

¹⁾ „*Et quia idem locus beneficio terrae multis bonis exuberat, nunquam ibi defecerunt Christi cultores, et novellae ecclesiae plantatores*“.

²⁾ „*Erat enim flagrans mortis desiderio*“ Arnold tamże.

³⁾ „*Cumque beatus praesul exercitum produceret etc.*“ Arnold tamże.

⁴⁾ Straubicz śmierć Bertolda kładnie pod rokiem 1198.

⁵⁾ Obacz w Dogielu *corpus Dipl.* w tom. I list papieski, pod rokiem 1199.— Arnold w rozdz. VIII.

⁶⁾ Arnold.

mieczów, kształtem krzyża na sukni wyszytych¹⁾. Te są początki wejścia ludzi niemieckiego narodu do Inflant, których potem złączenie się z Krzyżakami pruskimi jakie w Polsce wzniciło rozruchy i odmiany, nim się ta prowincya z koroną zjednoczyła, pośledniejsze pióro okaże. My do bliższych dziejów powrócimy.

XXIX. Władysław Laskonogi panując w Krakowie i w Wielkiej Polsce około trzech lat, zasługiwał z początku na miłość i sławę sprawiedliwym a łagodnym urzędem sprawowaniem²⁾. Zajścia jego z duchowieństwem wielkopolskiem, pomogły do utraty monarchii. Zagęścili się podówczas w kościele rozmaite zbytki, dając okazją lub pretext świeckim do potłumienia księży zamiast ich poprawy. Hojne książąt poprzedniczych biskupom, kapitulom i zakonom nadania, wprawiły pierwszych w nieczułość o karność hierarchii, drugich w próżniactwo, kłótnie i gorszące postęпки, a skarb książęcy w pomniejszenie, przez odrywki różnych ziemskich włości, i przez uwalnianie ich od powinności publicznych. Obrażało naj-

¹⁾ „*Multi etiam continentiam voventes, et soli Deo militare cupientes, forma quadam Templariorum omnibus renunciantes, Christi militiae se dederunt, et professionis suae signum in forma gladii, quo pro Deo certabant, in suis vestibus praeferebant.* Arnold wyżej cytowany. Te znaki były okazją, że tych kawalerów nazywano *Ensiferi, Gladiferi, Schwerdtbruder*. Nazywano ich także *Ordo fratrum militiae Christi, Cruciferi Livonienses*, dla różnicy od Krzyżaków pruskich. — „*Albertus tertius Livoniensis, alias Rigensis episcopus — ordinem fratrum de militia Christi nuncupatum, qui gladium, et desuper crucem mantello insutam, pro insignibus deferebant, instituit, pro defensione fidelium contra barbaros, et tertiam partem bonorum Rigensis ecclesiae illis in dotem assignavit.*“ Długosz na karcie 600. Obacz różne listy ściągające się do tej materji w Dogielu w tom. V *Codicis dipl.*

²⁾ Kadłubek, który kronikę swoją zakończył razem z wstąpieniem Laskonogiego na monarchią około roku 1202, daje mu pochwały na karcie 823. „*Qui tam accessibilem, tam favorabilem, tam benignum, tam dulcem et suaveri prudentiae — sese offerebat affabilitate praestabilem.*“ — Niedługo być musiał takim, przynajmniej względem duchownych, jako się pokazuje z hist. kościelnej Bzowskiego, który z cytacyi listów Innocentego III papieża tak o nim mówi na karcie 143 pod rokiem 1207: „*Illum tamen administrandae Reipublicae tenorem non servasse certum est, quia Proceres Poloniae non ex nihilo principatum ejus abrogarunt, et filium ejus Ottonem successione excluderunt.*“

bardziej świeckich zle zażywanie dóbr ołtarzowi poświęconych. Nie pomagały dawniejsze reformy ¹⁾. Żenili się księża, albo chowali liczne nałożnice. Płód niepewny i wzgardzony poświęconych ojców rozrywał ich majątki, dzieląc się nimi jakoby dziedzictwem. Szły kanoniczne prebendy na łupiestwo bękartów. Kościoły i świątynie pańskie stawały się miejscem igrzysk teatralnych, a służebnicy ołtarza Chrystusowego, kapłani z dyakonami, udawali nیکczemne i śmiechu godne w przybytku najwyższego widowiska ²⁾. Ambieya inful, napelniła dwór podłościami, a kapituly intrygą, świętokupstwem i kłótniami. Łakomstwo Laskonogiego biorąc pochop z przestępstw duchownych, zapragnęło ich dochodów. Jątrzyły się przeciwko niemu umysły tak księży, jak tych, co z nimi byli w związku. Okoliczność zdarzyła okazyją do zemsty. Trwała w Krakowianach pamięć na Kazimierza i na jego potomstwo. Sam tylko Mikołaj wojewoda, zdawał się przeszkadzać ich zamysłom. Pomyślna bitwa pod Zawichostem, przychyliła do Leszka bardziej jeszcze serca poddanych. Wreszcie dochodził już wieku tego, który go do rządu czynił sposobnym, ani mogły dalej służyć za pozór uchylania najwyższej władzy, lata

¹⁾ Obacz wyżej.

²⁾ List Innocentego III papieża cytowany od Bzowskiego w historii kościelnej na karcie 144, pisany do Henryka arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych biskupów. „*Filiis canonicorum praebendas in eisdem ecclesiis conferri non sinatis. Sed neque et jam sine causa haec quae sequuntur, in librum decretalium relata, eidem archiepiscopo Gnesnensi et suffraganeis episcopis rescripsit, e filiis, canonicorum praebendas in eisdem ecclesiis conferri non sinatis, quarum sunt canonici patres eorum, cum indecorum sit, ut in altaris officio illegitimus filius impudico patri ministret, in quo unigenitus Dei filius aeterno patri pro salute humani generis victimatus. Eos etiam qui sunt publice uxorati, non admittatis ad ecclesiasticas dignitates, dimissis ab eis, quas non possunt sine pravo exemplo et gravi scandalo retinere. Quod autem interdum ludi fiunt in ecclesiis theatrales, et non solum ad ludibrorum spectacula introducuntur in eis monstra larvarum, verum etiam in aliquibus festivitibus, diaconi, presbyteri, ac subdiaconi insaniae suae ludibria exercere praesumunt. Fraternitati vestrae mandamus, quatenus ne per huiusmodi turpitudinem ecclesiae inquinetur honestas, praelibatam ludibrorum consuetudinem vel potius corruptelam, curetis a vestris ecclesiis extirpare. Hactenus ad extirpandos abusus Innocentius.*”

w rozum i siły niedojrzałe ¹⁾). Właśnie też w tych okolicznościach umarł Mikołaj, który według woli swojej składał i stanowił książąt, aby pod ich zasłoną sam rządził ²⁾). Krakowianie widząc się być wolnymi od największej przeszkody, uczyniwszy zjazd pod przywódem Pełki biskupa, wypowiedzieli posłuszeństwo Władysławowi Laskonogiemu, i po Leszku do Sandomierza posłali ³⁾). Niedługo się ociągał Leszek, nie mając żadnej trudności od brata Władysława, który ledwo usłyszał o spisku na siebie Małopolanów, ustąpił dobrowolnie do Poznania ⁴⁾). Bzowski w historii kościelnej pod rokiem 1207 powiada, że po odjęciu monarchii Laskonogiemu, syn jego Otton udał się do Magdeburga, i że Innocenty papież zlecił tamecznemu arcybiskupowi i kapitule, ażeby go między kanoniki policzyli, i probostwo tego kościoła dali. Można by rozumieć, że Leszek odzyskawszy Kraków, dla ubezpieczenia w nim panowania udał się przez posły do Rzymu, poddając pod protekcję stolicy świętej ⁵⁾

¹⁾ N'e piszą wyraźnie kronikarze nasi, kiedy się porodził Leszek i Konrad. Kazimierz zenił się według Długosza z Heleną Ruską w roku 1168. Miał on syna najstarszego Bolesława, o którego fatalnej śmierci mówiliśmy.

Długosz pod rokiem 1220 powiada, że gdy się Leszek zenił z Grymislawą Ruską córką Jarosława, miał po ówczas lat 32. Wypadłoby więc narodzenie jego na rok 1188, a wstąpienie na monarchię po trzeci raz w roku życia 18. Lecz zdanie Długosza względem czenienia Leszka w roku 1220 jest fałszywe, ponieważ córka jego Salomea, jako się niżej powie, była Kolomanowi królewiczowi węgierskiemu posłużona w roku 1214. To pewna, że Kałużek pisząc o śmierci Kazimierza ojca, zaszłej w 1194, mówi na karcie 805 o obu jego synach: *ambo parvuli, ambo inter pupillares annos constituti*.

²⁾ *Mortuo itaque Nicolao etc.* Boguśał na karcie 56. — Umarł Mikołaj przed rokiem 1209, widzieć to z bulli Innocentego III cytowanej od Nakielskiego *in Michovia* na karcie 129.

³⁾ Boguśał, Długosz, Kromer.

⁴⁾ Długosz na karcie 600. Lecz w Długoszu na tejże karcie i poprzedzającej wiele omyłek i anachronizmów względem Laskonogiego, gdzie go w tymże czasie umarłym i żywym uczynił. Podobno te błędy wtrącili przypiętnicy Długosza, a drukarze one bez braku wydali.

⁵⁾ Książęta wstępując na tron wyprawiali poselstwa z oświadczeniem posłuszeństwa, jako świadczy list Leszka do Honorjusza III, w roku 1217: *„Honorio papae, Lesco dux Poloniae filialem obedientiam*.

księstwo krakowskie. Odpis Innocentego papieża zdaje się to zaświadczać ¹⁾.

Rok 1207.

XXX. Drugiem staraniem Leszka był podział z bratem Konradem, żeby się domowe w spólności rządu kłótnie nie wszczywały ²⁾. Żądał tego sam Konrad, albo raczej ziemianie mazowiecy i kujawscy, wołąc mieć udzielnego ksiąźęcia, dla zysków prywatnych pod rządem młodoletnim ³⁾. Nalegali na niego, aby się o część swoją upomniał, która mu przed laty, wkrótce po śmierci ojcowskiej, za staraniem Chrystyna wojewody mazo-

*Omnes quos aqua baptismatis in unitate ecclesiasticae disciplinae solidabit, scire debent, et confiteri, sanctam romanam ecclesiam esse totius orbis magistram et dominam. Nam ut ex instructione patrum nostrorum episcoporum et aliorum ecclesiae rectorum didicimus, quod haec ecclesia est mater nostra, quae ex uberiori jure caelitus sibi concessa, in solvendo et ligando plenitudinem habet potestatis; huic sic nos filii ecclesiae submittere colla humiliter debemus, ut et ipsa maternae charitatis affectu nos pertractet, et nos ei debitam exhibeamus reverentiam, ego igitur inspecto tenore vestrarum literarum Deum laudavi, Deo ferens gratias, quod vos patrem et rectorem totius orbis constituit. Promitto igitur sanctae romanae ecclesiae omnimodam fidelitatem, et me paratum in defensionem ecclesiarum, quandocumque eas per aliquos invasores opprimi videro. Peto etiam vos, ut in omnibus meis necessitatibus vos meum sentiam protectorem.*⁴

¹⁾ „*Ea propter dilecte in domino fili, sinceritatem devotionis ac fidei quam erga nos et romanam ecclesiam habere dignosceris attendentes, personam tuam cum ducatu cracoviensi et omnibus bonis tuis, quae juste possides et quiete, sub b. Petri et nostra protectione suscipimus, et per scripta etc. auctoritate praesentium districte inhihentes, ne quis te superis praesumat indebite molestare. Nulli ergo etc. Datum Romae apud s. Petrum, mensis Januarii, pontificatus anno 9.*“ Odor. Rajnaldus w hist. kość. na karcie 155, pod rokiem 1207.

²⁾ Ten podział stać się musiał w roku 1207, ponieważ pod tym rokiem znajduje się w archiwum plockiem. „*Litera Joan. magistri (był to Czapla) eccl. ploc. super molendini constructione in villa Bresine magistratus plocensis sub 4 sigillis, videlicet ducis Conradi, Getkonis episcopi etc.*“

³⁾ Miał Konrad około lat 16, jak się mówiło wyżej. Henryk Brodaty dla tego chciał być opiekunem młodoletniego Bolesława, aby on dóbr ksiąźęcych nie rozproszył na rycerstwo. Długosz w karcie 652.

wieckiego była wyznaczona¹⁾. Na dopełnienie tego dzieła, zwołał Leszek do Sandomierza znaczniejszych obywatelów wszystkich ziem koronnych. Pełka krakowski i Gedeon płocki biskupi, wzięli zlecenie ułączenia tego podziału między bracia. Za ich pośrednictwem Leszek jako starszy otrzymał ziemię krakowską, sandomierską, lubelską, sieradzka, łęczycką i Pomeranią²⁾. Konradowi młodszemu dostały się Kujawy, Mazowsze, z ziemiami chełmińską i dobrzyńską³⁾. Ten to Konrad był początkiem domu książąt udzielnych mazowieckich, którego potem potomstwo siedziało na tronie polskim do Kazimierza Wielkiego, a w Mazowszu do ostatnich książąt Janusza i Stanisława, po których Zygmunt I z domu Jagiełłów, to księstwo do korony przyłączył. Około tegoż czasu nastąpił na biskupstwo krakowskie po zmarłym Pełce⁴⁾, Wincenty Kadłubek proboszcz sandomierski herbu Róża, urodzony w Karwowie. Następstwo jego na tę katedrę wspomniany dla napisanej z rozkazu Kazimierza monarchy pierwszej kroniki narodowej, którą on do roku 1202 doprowadził, i że po śmierci Pełki, kapituła krakowska nominacją monarchów na to biskupstwo, do wolnej kanoników elekcji przeniosła⁵⁾.

XXXI. Leszek uczyniwszy podział z bratem, pojął w małżeństwo Grzymisławę córkę Jarosława księcia ruskiego⁶⁾. Obrócił potem starania do urzędzenia Po-

¹⁾ Długosz na karcie 569.

²⁾ Bogułał na karcie 56. Długosz na karcie 602.

³⁾ Ciż tamże.

⁴⁾ Umarł Pełka w roku 1207, dnia 11 września. Długosz na karcie 602. List papieża Innocentego III datowany roku 1208 w kwietniu do kapituły krakowskiej, względem dwoistej elekcji Getki płockiego i Kadłubka po śmierci Pełki w MS. królewskich. Kadłubek trzymał biskupstwo do roku 1223, został potem Cystersem w Andrzejowie. Nastąpił na jego miejsce Iwo z Końskich. Umarł Kadłubek roku 1223 dnia 8 marca.

⁵⁾ Długosz na karcie 603.

⁶⁾ Bogułał opisałwszy podział między Leszkiem a Konradem, zaraz powiada pod tymże rozdziałem „*Post haec Lestco Albus accepit uxorem nobilem de Russia nomine Grzymislawam.*“ Długosza zdanie o jego ożenieniu aż w roku 1220, jest z gruntu fałszywe, ponieważ w ro-

meranii¹⁾ bliższej, czyli marchii gdańskiej²⁾, która mu z podziału przypadła. Za Kazimierza ojca rządził tą prowincją Sambor, postanowiony od niego najwyższym dozorcą, syn Bogusława, jakośmy o tem wyżej obszerniej mówili³⁾. Po Samborze, o którego zejściu, kiedy umarł, milczą kroniki, trzymał Pomeranią brat jego⁴⁾ Mestwin czyli Mszczug, albo Mistywoj, z daru Mieczysława, który jednego z synów swoich z córką jego ożenił⁵⁾, bądź jako chcą niektórzy, córkę swoją za niego wydał⁶⁾, i

ku 1214, Salomea córka Leszka była zaślubiona Kolomanowi królewiczowi węgierskiemu, jako się niżej objaśni. Ten Jarosław był synem Wszewłoda księcia włodzimierskiego nad Kłasmą.

¹⁾ Boguśał napisawszy o podziale między bracią książętami, powiada zaraz o rzeczach pomerzańskich na karcie 56. „*Post haec Lesco Pomeraniam intrat.*“ Długosz tę epokę położył pod rokiem 1210, zdaje się jednak, że to się stało w roku 1207 lub w roku 1208. Jakób Pontanus w ks. VI historyi duńskiej, pod rokiem 1224 powiada, że tego roku Świętopełk księżę Pomeranii, odebrał Duńczykom Gdańsk, który oni *annos circiter septemdecim praesidio tenebant*. Cofnawszy więc lat 17 od roku 1224, wypadnie rok opanowania Gdańska przez Woldemara II 1207; lubo tenże Pontanus sam sobie sprzeciwiając się, wyżej położył najazdy Pomeranii pod rokiem 1210.

²⁾ Obacz o obu Pomeraniach w ks. I, rozdz. II i III. Długosz na karcie 609 mówi o Pomeranii, że do Leszka należała *in suam sortem cadentem*. Toż samo powiada Boguśał na karcie 56. „*Pomeraniae dux et dominus efficitur.*“ Tenże Długosz na karcie 544. „*Vladislaum majoris Poloniae et Pomeraniae ducem*“ nazywa; żąda się pokazuje, że Pomerania słuńska należała do książąt wielkopolskich, a gdańska do Leszka jako bliższa Kujaw.

³⁾ Obacz wyżej.

⁴⁾ Przywilej klasztoru oliwskiego cytowany wyżej, nazywa tego Mestwina ojcem Świętopełka a bratem Sambora. Toż samo świadczy nagrobek Mestwina w Oliwie. Lecz w tym nagrobku nie widać roku śmierci Sambora. Niektórzy śmierć jego kładną pod rokiem 1207.

⁵⁾ Kadłubek na karcie 752 nazywa księżęciem Pomeranii: *socer filii Miecislai*, to jest teść syna jego. Miał Mieczysław kilku synów: Odonę, Władysława Laskonogiego, Bolesława, który zginął pod Mozgawą, Mieczysława i Stefana. Niewiadomo jest, jakie z nich żony mieli Otton i Władysław Laskonogi, ponieważ inni pomarli w bezżeństwie. O Władysławie Płwacz synu Ottona, a wnuku Mieczysława, pisze Boguśał, Długosz i inni, że miał za sobą Helenę córkę Mestwina I a siostrę Świętopełka; ale ten związek stał się po śmierci Mieczysława.

⁶⁾ Nakielski *in Miechovia*.

któremu ten Mestwin podczas mozgawskiej bitwy dopomagał. Duńczykowie, którzy w tych lecjach najeżdżali brzegi morza bałtyckiego, chcąc podbić okoliczne Słowiany, nie opuścili i Pomeranii polskiej. Woldemar I król waleczny, jeszcze za Bolesława Kędzierzawego napadłszy na kraje bliskie ujściów Wiślanych, opanował raczej i zmocnił, niżeli zbudował zamek gdański, który duńscy i pomerkańscy pisarze *Danswikiem*¹⁾, jakby od Duńczyków postawionym, być omylnie powiadają. Bogusław starosta²⁾ wygnał tych przybyszów, a miasto zdolne do handlu dla posady, zcstawszy pod zasłoną fortecy bezpieczniejszem, pomnażało się w bogactwa, i stolicą Pomeranii nadwiślanej zostało. Waldemar II syn pierwszego, pod pozorem nawrócenia Prusaków³⁾, zwyczajnej w owych czasach wojnami krzyżowemi zapalonych przyczyny napadów na nadmorskie narody, odnowił ojeowskie najazdy. Przybywszy z flotą do Gdańska, opanował znowu zamek, a Mestwina starostę polskiego

¹⁾ *Dansvicum*, czyli *vicus Danorum*. Jakób Pontanus w kronice duńskiej pod rokiem 1165. „*Reperio apud Pomeranorum chronographos, silentibus licet domesticis annalibus, hoc circiter tempore Valdemarum quoque Sobislaui Pomeraniae principi bellum mari intulisse, et arcem seu propugnaculum Dansvicum, ad Vistulae ostium excitasse. Quod rege mox discedente Sobieslaus vicissim occupavit.*“ Imię Gdańska, *Gidanie*, znajome było jeszcze w X wieku, jakośmy mówili w tomie I. Mogła tam być dawniej jaka miejscina za Chrobrego, dawnych Gottonów w nazwisku pamięć nosząca. Około roku 1148 już bulla papieża Eugeniusza IV świadczy, że w Gdańsku był zamek, *castrum Gdańsk*, nie ten mniemany *Dansvik* Pontana. Waldemar I zaczął panować po zabitym Kanucie ojcu około roku 1158, a jakże mógł zbudować *arcem seu propugnaculum Dansvicum* przed rokiem 1148, w którym już była ta forteca. Obacz bullę Eugeniusza w życiach biskupów kujawskich Damalewicza, w której ten papież potwierdza posesye biskupie, a między niemi „*castrum Gdańsk in Pomerania cum decima tam annonae, quam omnium eorum, quae de navibus solvantur*“.

²⁾ Sobiesław Pontana, utworzony z Bogusława. Obacz wyżej na karcie 26.

³⁾ „*Ut illae gentes paganis deditae, christiana pietate imbuerentur.*“ Pontanus w historii duńskiej w ks. VI, na karcie 301. „*Valdemarus Daniae rex, paulo ante Prussiam imperata facere ac Christi religionem suscipere coegit et victor domum rediit.*“ Henr. Pantaleus w hist. maltańskiej na karcie 75.

do przysięgi sobie zniewolił¹⁾. Tenże za jednym szczęściem zawodem, najechawszy na Pomeranią dalszą czyli słupską, należącą do dzielnicy książąt wielkopolskich, onę sobie przywłaszczył²⁾. Rozciągnął się oręż jego i dalej ku Odrze³⁾. Ta była podobno przyczyna, dla czego Leszek wyjechał do Pomeranii w towarzystwie wielu panów koronnych i rycerstwa. Kronikarze nasi nie dają żadnej⁴⁾. Długosz powiada, że Leszek bawił się w tym kraju przez lato i jesień, odwiedzając miasta i zamki okoliczne Gdańska, nowe Słupsko i Gniew, odprawując sądy z wojewodami, kasztelanami i innymi urzędnikami ziemskimi. Przydaje tenże, że ponieważ Pomerania gdańska nader była odległa od Krakowa, zkad zachodziła większa trudność w rozsądzaniu spraw do samego majestatu należących⁵⁾; przeto Leszek na prośbę Pomorzaków, oddał namiestniczą władzę Świętopełkowi synowi starszemu Mestwina, tak co do sądów, jako do obrony wojennej tej prowincyi. Czemu zaś ojca oddalił, niewiadomo: czyli Mestwin uczyniwszy przysięgę Duńczykom, stał się niegodnym dalszego rządu, czyli sam za synem prosił, aby resztę wieku w spo-

¹⁾ „*Praeter caeteros coactus Polonorum dynasta Mestovinus in verba et obsequium ipsi sacramentum dicere.*“ Pontanus tamże.

²⁾ O przywłaszczeniu Pomeranii słupskiej wspomina Długosz na karcie 544. Lecz myli się bądź on, bądź drukarz jego, kładąc to pod rokiem 1181, jakoby ją w tym roku Świętopełk starosta marchii gdańskiej oswoiował. Wyraz Długosza, że Eryk duński trzymał tę zdobycz *longo tempore*, uprzedza datę odzyskania; wiemy jednak, że przed rokiem 1181 nie było w Danii Eryka. Wiemy i to, że Henryk Ketylicz prymas, za którego Pomorzanie wybili się z pod Duńczyka, według Długosza nie był jeszcze arcybiskupem, i dopiero w roku 1199 nastąpił po Zdzisławie. Więc raczej tę pomerzańską rewolucyą położyc pod rokiem 1218 gdy żył Henryk, a Świętopełk zostawszy starostą, naprzód królowi Waldemarowi II Słupsk, potem Gdańsk odebrał

³⁾ Herman Cernerus w kronice, lecz myli się kładąc to pod rokiem 1211.

⁴⁾ Bogułał, Długosz na karcie 609.

⁵⁾ Niektóre sprawy wyłączali książęta od sądów wojewódzkich i kasztelańskich, i sami ich sędziami być chcieli, albo od niższych sądów apelowane sądzili.

kojności przepędził¹⁾. Względę Leszka na Świętopelka Pomieranii, przełożył nad nią równie znakomitych rządców, dał mu nad innymi pierwszeństwo, owszem dwóch wojewodów, gdańskiego i świeckiego²⁾ ze wszystkimi innymi urzędnikami, poddał pod jego władzę. Lecz ażeby to obszerne zlanie mocy i faworów, nie dało Świętopelkowi pochopu do szukania udzielnosci, wykonał nowy rządcę przysięgę poddaństwa Leszkowi, jego potomstwu, i następcom monarchom polskim, z obowiązkiem wnoszenia do skarbu książęcego corocznie sumy tysiąca grzywnien srebra, i onej do Krakowa przesyłania. Jak zaś obietnicę i wiary dochował, następujące lata okaza³⁾.

XXXII. Urządzona Polska w części swojej nadmorskiej staraniem Leszka, zaburzyła się niespokojnością w innych prowincjach. Władysław Laskonogi straciwszy monarchią z Krakowem, chciał powetować poniesione szkody z dóbr duchownych. Kazimierz Sprawie-

¹⁾ Nie umarł jeszcze Mestwin, jako świadczy przywilej jego daný klasztorowi żukowskiemu w roku 1209, cytowany od Schutza w historii pruskiej na karcie 33: „*Ego Mistwinus princeps in Gdańsk.*“ Wspomina o nim Nakielcki in *Miechovia* na karcie 25. Myli się zatem Miechowita, gdy opisując wyprawę Leszka do Pomieranii, i postanowienie na starostwie Świętopelka, ówi na karcie 115: „*Principatum cracoviensem et monarchiam Poloniae Lesco Albus assecutus, constituit capitaneum Pomieraniae Svantopelconem, olim Mszczugii praefecti Pomieraniae filium.*“ — Umiał Mszczug czyli Mestwin według Schutza i innych pisarzy pomerańskich, w roku 1220. Zdaje się, iż ten *princeps in Gdańsk Mistwinus*, (to jest starosta, gubernator, rządcza, namiestnik królewski, ponieważ tym wyrazem kronikarze dawni wojewodów i innych wyższych koronnych urzędników zowią) zdaje się, mówię, że Mistwin zdał rządy Pomieranii Świętopelkowi, jako zdolniejszemu i bitniejszemu, a sam spokojne życie prowadził. Nagrobek jego oliwski gdzie był pogrzebionym, świadczy o nim, że był *princeps pacifus et devotus.*

²⁾ Zamek Świecie należał do biskupa płockiego w roku 1229, jako świadczy dokument w archiwum kapituły płockiej pod tytułem: „*Litterae Boleslai ducis (syn Konrada), quibus testificatur, quod villae infra scriptae (wyluczają się w przywileju) ad castrum Svece ecclesiae plocensi pertinebant.*“ — Ten dokument jest w MS królewskich.

³⁾ Długosz obszernie na karcie 610. Miechowita, Kromer i inni.

dliwy za zgodą stanów zniósł na zjeździe łowickim ów drapieżny zwyczaj, mocą którego książe zabierali puściznę po zeszyłych biskupach¹⁾. Umarło pod owe czasy dwóch biskupów, Pelka krakowski i Cypryan wrocławski²⁾. Napadł na dobra Cypryana Laskonogi i one zabrał, pobiwszy księży, którzy łupiestwa bronili. Oparł się prawołomstwu Henryk arcybiskup gnieźnieński, i niechętnego wróceniu zaborów księcia wyklął. Urażony postępkiem arcybiskupim Władysław, począł czynić kościołowi gnieźnieńskiemu rozmaite przykrości. Przywłaszczył sobie wszystkie kolacze duchowne, do szafunku pasterskiego należące. Skarbów kościelnych strażnikami, ludzi świeckich poczynił. Obwinionych o występki, zamiast więzienia, w domach kanonicznych chować, i kanonikom żywić rozkazał. Osoby duchowne pozywać do sądów świeckich, owszem karać i dręczyć przymuszał. Takowe przestępstwa chcąc poskromić Innocenty papież, napisał list groźny do Władysława, a w przypadku nieposłuszeństwa, obwieścił wszystkich polskich biskupów, aby się złączywszy z arcybiskupem, bronili wolności kościelnych, i mocy duchownej na księcia użyli. Całe duchowieństwo poszło za prymasem, jeden tylko Filip biskup poznański zdawał się sprzyjać Władysławowi, za co od papieża wyklętym został³⁾. Niewiadomo jest, jaki koniec wzięła naówczas ta sta-

¹⁾ Obacz wyżej na karcie 35.

²⁾ Długosz pod rokiem 1207. Rajnaldus pod rokiem 1207 opisując postępek tego Władysława, mówi: „*Quodque defuncti cuiusdam episcopi bona occupata restituere renuerit*“ Ten biskup zapewne być musiał Cypryan wrocławski, zmarły według Długosza w roku 1207, VI Cal. Decembris, ponieważ do krakowskiego, jako pod innym panowaniem będącego, nic nie mógł mieć Laskonogi. Gdybyż zaś były te dobra, niewiadomo. Zdaje się pewnie, że na Śląsku albo też w powiecie lubuskim, ponieważ Cypryan za fundatorem Długosza „*in monasterio lubussensis ecclesiae tumultatus*.“ Że Lubusz zanek nad Odrą należał do Władysława Laskonogiego, świadczy kronika *Montis Sereni*, pod rokiem 1209, jako się niżej uowidę być pod tym rokiem.

³⁾ Odoricus Rajnaldus w historii kościelnej pod rokiem 1207, gdzie cytuje listy Innocentego, lecz ich w swojej zupełności nie wiadnie. *Epistol.* 121— 132— 134— 214— 215— 216— 220 i dalsze.

nu duchownego z książęciem zatarga; to pewna, że potem Henryk arcybiskup wyjechał do Rzymu, i że mu za gorliwość w utrzymaniu praw kościelnych, ppież Innocenty krzyż nosić przed sobą pozwolił¹⁾, a zaciągnięone przez niego długi na obronę kościelną, jeźliby onych nie wypłaciwszy umarł, dyecezyi gnieźnięskiej²⁾ zapłacić rozkazał. Wreszcie pod tymże rokiem znajduje się list tegoż ppieża, którym przykazuje Polakom, aby grosz świętego Piotra, dobrą i kurs mającą monetą krajową, nie brakowną wypłacali³⁾.

Rok 1209.

XXXIII. Gwałtowny umysł Laskonogiego znalazł niedługo upokorzenie ze strony Niemców. Konrad margrabia wschodni, czyli Misnii i Luzacyi, szwagier jego⁴⁾,

¹⁾ List ppieża położony w historii kościelnej Odoryka Rajnalda na karcie 155.

²⁾ Odoricus Rajnaldus i Bzowski w historii kościelnej pod rokiem 1207.

³⁾ „*Innocentius episcopus servus servorum Dei, dilectis filiis universis Christi fidelibus in Polonia constitutis, salutem et apostolicam benedictionem.— Si memoriter teneretis Ananiae, Zafraeque supplicium, qui pro culpa fraudati pretii, quod ex agris acceperant, terribili ultione puniti, ad pedes apostolorum principis repentino interitu corruerunt; in solutione census, quem beato Petro debetis, fraudem vitaretis ut credimus adhibere. Ad nostram siquidem audientiam noveritis pervenisse, quod cum ex consuetudine regionis usualis moneta per annum apud vos tertio renovetur, et quae prius in usu fuerat, demum reddatur vilior usu alterius succedente, vos eidem apostolo census debitum illo differtis tempore persolvendum, in quo monetae, quam solvitis, vilior usus erit. Licet ergo bonorum nostrorum omnipotens non indigeat, quia tamen periculosum est vobis, quod debetis eidem vel per fraudem imminuere, vel per ingratitudinem retinere, universitatem vestram monemus atque etiam hortamur, et per apostolica scripta praecipimus mandantes, quatenus census ipsum sine cuiuslibet fraudis vitio more solito persolvatis, alioquin sententiam, quam venerabilis frater noster gnesnensis archiepiscopus, in ejusdem census vel detentores ingratos, vel temerarios fraudatores rationabiliter duxerit promulgandam, usque ad satisfactionem condignam firmitatem decernimus debitam obtinere. Datum Romae apud sanctum Petrum, nonis Januarii, anno Domini 1207, pontificatus nostri anno nono.*”

⁴⁾ Konrad syn Dedona, miał za sobą Elżbietę córkę Mieczysława Starego, wdowę po Subisławie książęciu czeskim. Kadłubek na

za poczynione sobie jakoweś krzywdy, obległ zamek Lubusz do niego należący¹⁾. Władysław chcąc dać odsiecz zamkowi, zebrał liczne wojsko, i dał znać margrabiemu, że mu się w polu nazajutrz stawi. Sposoby dawnych potyczek miały swoje prawa i reguły. Wyznaczały sobie strony czas i miejsce do spotkania obydwajem pojedynków. Czekał Konrad Polaków: lecz Władysław uprzedzając czas umówiony, przeszedł Odrę pod wieczór, i Niemcom pole stawił. Jeden z polskich su-

karcie 752 nazywa go *marchio Dedonides gener Mesconis*. Kronika *Montis Sereni* na karcie 227 pod rokiem 1209, nazywa Władysława Laskonogiego, *socer Conradi*. Suplement tejże kroniki edycji Menkena na karcie 312: „*Conradus marchio filius Dedonis, duxit Elizabeth filiam Mesconis ducis Poloniae, viduam Zbislai ducis Bohemiae, genuitque ex ea filium, qui in pueritia obiit, et filias duas, Mathildem quam Albertus duxit marchio de Brandeburg, et Agnetem, quam Henricus duxit palatinus Rheni frater Ottonis.*“ Umarła Elżbieta według tejże kroniki w r. 1208. Konrad w r. 1210.

¹⁾ Kromer na karcie 138 nazywa tego margrabię *Landgravius nescio quis*. Nie widział zapewne ten wielki mąż kroniki *Montis Sereni*, która na karcie 227 wyraźnie go zowie Konradem *marchio orientalis*. Lubusz z okolicami swojemi był bez pochyby siedliskiem nigdyś jednej z hord słowiańskich za Odrą siedzących, nazwanej *Leubuzi*. Wspomina o tych Leubuzach Helmold pisarz XII wieku, wyliczając narody słowiańskie. Albert Ursus pierwszy margrabia brandeburski zawojowawszy różne za Odrą Słowaki, to jest Brezany, Stodorany i inne, nie musiał podbić tych Leubuzów, ponieważ Helmold nie wspomina. Należeli oni do Polaków od czasów niepamiętnych. Cytowany od nas wyżej kronikarz *Montis Sereni*, nie wyraża dokładnie jakie to były krzywdy, które Laskonogi poczynił margrabi Konradowi szwagrowi swojemu. Być może, że Władysław Laskonogi, mając w posesyi Lubusz z powiatem okolicznym, rościł sobie prawo do krajów dalszych w Luzacyi przez margrabię posiadanych, ponieważ dawniejsza Luzacya większą ku północy miała rozległość, jako świadczy Gebhard in *Marchion. Aquilonar.*, którego zdaniem Mitwalda i Kopenik nad Sprewą, podówczas do Luzacyi należały, a zatem się mogła rozciągać i ku Lubuszowi. Luzacya cała należała nigdyś do Polski, jako się mówiło w tomach poprzedniczych. Zbijali się o nią Polacy z margrabiemi i z Czechami granicznymi. Henryk IV cesarz, tem prawem, które sobie niemieccy monarchowie nad ziemiami słowiańskimi przywłaszczali, oddał Luzacyą Wratysławowi królowi czeskiemu, za zasługi jego w czasie wojen z Sasami. Bartłomiej Scultetus in *Lusatia*, którego cytuje Manlius w tomie I *Script. Lusat.*, na karcie 179 powiada, że Bolesław Śmiały był panem całej Luzacyi do

panów¹⁾, ostrzegł księżęcia, iż ten pośpiech był przeciw umowie i prawu, za co zgromiony o bojaźni i niewierności, tem się tylko ucieszył, że księżęciu przegrał, choć ze swoją zgubą wywróżył. Inaczej mu wróżyła jakowaś w wojsku czarownica, rokując zwycięstwo, a na czele wojska dla pewności swego proroctwa, przetak wody pełny bez wycieku onej niosąc. Przyplaciła lekomyślność zupełną klęską; pierzchnęli Polacy za pierwszym z Niemcami spotkaniem się; czarownica z supanem zabita; resztę uciekających, których noc nadchodząca od miecza umknęła, błota i ligawice potopiły. Dobyty Lubusz, a garnizonowi od mściwego margrabi

roku 1061, i że tego roku „*a consiliariis Henrici IV imperatoris, in templo Misniensi recitata compositio inter Boleslaum audacem Poloniae regem, et Vratislaum Bohemiae ducem, indeque superior haec regio ad Bohemos rediit.*“ Około roku 1175, Fryderyk Barbarussa cesarz, w czasie kłótni domowych między Władysławem II i bracią, obiecał też samą górną Luzacyą Władysławowi królowi czeskiemu za to, że cesarzowi miał dać posiłki przeciwko Medyolańczykom i Polakom, jako się wyżej nawidło. Lecz to tylko ściągało się do Luzacyi wyższej; do niższej mieli Polacy prawo od roku 1168. Marcin Hanek *in nominibus silesiacis* na kartce 443, mówi, że podczas działu między książętami szląskimi, synami Władysława II, „*quidquid Lusatae, quam sibi marchiones misnienses totam vindicabant, tum ad Silesiam spectabat, donec litigium ideo subortum inter Silesios et Misnienses finiretur, indivisum relinquatur.*“ Z powieści Hanka widzieć jawnie, że książęta polscy na Szląsku, mieli prawo do Luzacyi, mając tam swoje własności, i że o to spór wiedli z margrabiami wschodnimi, rozszczępami sobie także prawo do tych krajów. Mógł zatem Władysław Laskonogi trzymając Lubusz w Luzacyi, mieć jakie zatargi z margrabiami wschodnimi o resztę tegoż kraju, do siebie należącą, z czego się ta wojna urodziła. Rzecz do prawdy podobna, że Henryk Brodaty wygnał z Lubusza i z dalszych krajów Luzacyi margrabiów wschodnich, ponieważ Długosz pod rokiem 1216 powiada, że tak powiat lubuski jak Luzacyą dał Konradowi synowi swojemu, który wkrótce ze szwanku umarł. Niemieccy nawet pisarze nie sprzeciwiają się temu, że za Henryka Brodatego znaczna część Luzacyi do Polaków należała. Lubusz, Gorlice, Sittau, że były w posesyi polskiej do roku 1249, niższe lata okazy.

¹⁾ Supanami Czesi, Polacy i inne rodu słowiańskiego narody, panów krajowych nazywali. Obacz Dobnera w przypiskach na Hajka, oraz historye Dalmacyi, Kroacyi, Serwii, gdzie o tych supanach często są wzmianki.

na szubienicę skazani¹⁾). Wkrótce atoli ten zamek do Polski się wrócił. Długosz mówi w roku 1213, że Henryk Brodaty oddał powiat lubuski z Luzacyą, w podziale księstwa, Konradowi synowi młodszemu, i że go potem w lat czterdzieści Bolesław Łysy, syn Henryka zabitego od Tatarów, za drobną nader sumę sprzedał margrabiom brandeburskim, chcąc ich mieć pomoc przeciwko bratu²⁾, jako się niżej powie.

Rok 1211.

XXXIV. Około tegoż czasu poczęła rozkwitać w Prusiech wiara chrześcijańska. Nie miał ten naród gorliwych o nawrócenie swoje pracowników od czasów świętego Wojciecha, a po nim Brunona, zamordowanych od tamecznej dziczy. Następni po Bolesławie Chrobrym monarchowie, karząc orężem buntowne Prusaki z ich pogańskimi sprzymierzeńcami Litwą i Jadzwingami, dbali bardziej o stawienie nad nimi urzędników, dla odbierania daniny, niżeli o posyłanie misyonarzy na oświecenie ich wiarą i obyczajnością. Konrad książę mazowiecki dostawszy w udziale swoim z Mazowszem przyległe mu Prusy, uczuł potrzebę ich nawrócenia dla spokojniejszej posesyi, która bez związku religii, długo pewną być nie mogła, w narodzie niepodległością i ojczyństwem bałwochwalstwem napojonym³⁾. Gorliwość kilku Cystersów zaczęła przywozić do skutku żądanie księcia. Niejakiś Chrystyan, którego niektórzy mnichem klasztoru oliwskiego być rozumieją⁴⁾, z Filipem i in-

¹⁾ Kronika *Montis Sereni* edycyi Menkena, na karcie 277 pod rokiem 1209.

Herman Cornerus w kronice pod rokiem 1212, in *Corp. hist. medii aevi* na karcie 815. „*Conradus marchio de Landesberg secundum Egghardum percussit Polonos prope urbem Lebus terrae Lusaciae, et obtinuit civitatem et castrum*“.

²⁾ Długosz na karcie 716.

³⁾ Hartknoch w dysertacyi *de origin. relig. in Prussia*.

⁴⁾ Manrique w historii Cystersów tom III na karcie 571.

nymi mnichami rozpoczął to dzieło ¹⁾, wzięwszy wprzód na to pozwolenie od stolicy apostolskiej ²⁾. Pożytki z tej nowej misji wypływające przez nawrócenie kilku znakomitszych ziem mieszkańców i wielu z gminu ³⁾, o których Chrystyan zaszedłszy do Rzymu papieżowi oznajmił, nakłoniły Innocentego do wzięcia w protekcyą tego zaszczeputu, i do myślenia o daniu mu biskupa. Napisał list do Henryka arcybiskupa gnieźnieńskiego, zalecając mu staranie o neofitach z jurysdykcyą nad nimi i nad mnichami, pókiiby im udzielnego pasterza nie naznaczył ⁴⁾. Ażeby zaś ci przepowiadacze wiary nie mieli przeszkody, tak od swoich spółbraci, mieniących, że to do profesyi mniskiej nie należało ⁵⁾, jako też od książąt polskich, podatków od nowych chrześcian wyciągających, wkrótce zwierzchności krajowej ⁶⁾ i kapitule cysterskiej zalecił ⁷⁾. Tak piękne pierwiastki z jakich przyczyn skutku nie wzięły, następujące lata okażą. Pod tymże rokiem widzieć list Innocentego papieża do tegoż Henryka arcybiskupa, w którym mu zaleca, ażeby prawo do ziemi krakowskiej, jakoby do książąt słańskich z powodu starszeństwa należące, przy Henryku książęciu wrocławskim utrzymywał ⁸⁾. Rzecz do prawdy podobna, iż Henryk Brodaty, wnuk Władysława II, najstarszego z synów Krzywoustego, mając po sobie przykład świeży Mieczysława Starego, któremu Leszek po

¹⁾ Kronika *Montis Sereni* pod rokiem 1209. „*Primi praedicatores in Prussiam missi sunt.*”

²⁾ List Innocentego III do Henryka arcybiskupa gnieźnieńskiego w zbiorze listów tego papieża, przez Franciszka Bosqueta, i Manrique w historii Cystersów na karcie 531 pod rokiem 1211: „*Caelestis agricola. — Datum Laterani pridie nonas Septembris. anno pontificatus 13.*” List tegoż do kapituly cysterskiej na karcie 571

³⁾ *Quidam magnates et alii.* List wyżej cytowany.

⁴⁾ List tenże.

⁵⁾ *In munus alienum a monachatu.* Manrique w kronice cysterskiej na karcie 571.

⁶⁾ List Innocentego III *ad duces Polon. et Pomer.* w zbiorze Bosqueta na karcie 420. Dogiel w tomie o Prusach.

⁷⁾ List Innocentego III do kapituly cysterskiej, w historii cysterskiej na karcie 571.

⁸⁾ List Innocentego III w zbiorze Bosqueta.

dwa razy monarchii z Krakowem przez różne intrygi ustąpił, nie był kontent z podziału uczynionego między Leszkiem i Konradem, przeto praw swoich chciał mieć obrońcą papieża, lubo już poprzednik Innocentego Alexander III, to prawo starszeństwa na Kazimierza przeznosił¹⁾, i sam Innocenty tegoż Leszka w roku 1207 z księstwem krakowskim pod obronę stolicy apostolskiej przyjął. Być może przyczyną tej papieża ku Leszkowi odmiany, jakowa ze skarbem rzymskim zatargą, ile gdy mało co przedtem, Innocenty groźny list do Polaków względem niewypłacania grosza ś. Piotra pisał.

Rok 1212.

XXXV. Cóżkolwiek bądź, nie ustawały z Wielkiej Polsce zatargi między stanem duchownym a Laskonogim. Henryk arcybiskup gnieźnieński, nie mogąc dawniej zaradzić krzywdom kościoła od niego poczynionym²⁾, udał się do Rzymu do papieża³⁾, ażeby tam razem powagą apostolską wolności duchowne względem elekeyi biskupów przez kapituly, i względem niepodległości duchowienstwa sądom świeckim od dawniejszych książąt pozwolone, potwierdził. Odprawił go papież ze skutkiem żądaniów, oraz nadanym mu tytułem legata⁴⁾. Tymczasem Władysław korzystając z nieprzytomności arcybiskupiej, nietylko zabranych dawniej skarbów kościelnych nie wrócił, lecz owszem popalił mu niektóre wioski, a w innych do kapituly należących, znaczne szkody przez rabunki i zabory poczynił. Na powtórzone skargi Henryka, wyznaczył papież komisarzów, biskupa Halbersztadu, i opata cysterskiego de Siche, dając im zlecenie, ażeby pojechawszy do Gnie-

¹⁾ Obacz wyżej.

²⁾ Obacz wyżej.

³⁾ List Innocentego III do biskupa Halbersztadu, i opata de Siche. Dingosz na karcie 624.

⁴⁾ *Accepto legationis officio*. Dingosz na karcie 624.

zna, i świadków sprowadziwszy, albo książęcia do nagrody szkód nakłonili, albo go wykleli¹⁾. Stało się zażądać woli Innocentego. Niemieccy pralaci wykleli Władysława, który jednak od tego dekretu do Rzymu apelował, i potem się nieco zaspokoiwszy, w następującej elekcji biskupa poznańskiego Pawła, wolność kapitulę zostawił²⁾. Wreszcie Henryk arcybiskup wyjednał u innych książąt polskich potwierdzenie przywilejów kościelnych. Zezwolił na nie Leszek, Konrad i Władysław Odoniec, z tym warunkiem, iż po śmierci zmarłych biskupów bez testamentu, złoto, srebro i inne sprzęty bogatsze, na skarb książęcy dostawać się miały³⁾. Niedługo też potem Władysław Odoniec, książę poznański i kaliski, poddał księstwa swoje pod protekcję stołnicy apostolskiej, postępując co trzy lata na skarb papieski po cztery grzywny złota⁴⁾, a na większe okazanie swojej ku duchownym przychylności, klasztor w Ołoboku dla mniszek cysterskich ufundował⁵⁾. Tymczasem otwierala się nowa na Rusi w księstwie halickiem rewolucya.

XXXVI. Horda jedna Tatarów⁶⁾, za rzeką Amur daleko na północ siedzących, nazwana Mogolami, w pier-

¹⁾ List Innocentego III. ze zbioru Bosqueta na karcie 202.

²⁾ List papieża Innocentego III do Henryka arcybiskupa.

³⁾ List Innocentego III do Henryka.

⁴⁾ List Innocentego III do Władysława.

⁵⁾ Długosz pod rokiem 1213.

⁶⁾ Długosz z innymi kronikarzami polskimi, położył to wtargnięcie Mogolów około roku 1212. Uczony Deguignes w tomie III historii Hunnów, stosuje tę epokę do roku 1223, powiadając, że się bardzo zgadza z dziejami ruskimi i chińskimi. O chińskich nie wiem. Ruscy licząc od stworzenia świata lata swoje, często się w nich nie zgadzają. Według jednych, pierwsze wtargnięcie Tatarów stało się w roku od stworzenia 6731, według drugich, z których wypisał Herbersztein *in Comm. rer. Mosch.* na karcie 87, w roku 6733. Deguignes wspaniając między ruskimi książętami, którzy się oparli Tatarom, liczy także Mściława halickiego. Mściława halicki zdaniem Długosza, który także powieść swoją z Rusinów wyczerpnął, umarł w roku 1218, więc nie mógł być na wojnie tatarskiej, toczącej się w roku 1223. Wreszcie Chińczykowie, z których pism po większej części wybierał Deguignes swoją historję, tak daleko siedząc od Rusi, lepiej wiedzieć

wiastkach swoich nie nader nawet między krajowcami poważana, dostawszy dzielnych hanów, naprzód wielką część Azji podbiła, potem i Europie straszną została. Początek potęgi Mongołów, przed wtargnięciem ich do ziem ruskich, wywodzi Deguignes pisarz historii huńskiej, wiekiem jednym pierwej. Ci barbarzyńcy wzmogli się na siły przystępowaniem do swojej hord poblizszych, jeszcze przed sławnym Gengiskanem, chodzili w zapasy z cesarzem Tatarów niuczkiem, któremu hołdowali, i który całej wielkiej Tartaryi z połową Chin był panem. Pomnożył sławy Mongołom ojciec Gengiskana Jesukaj Bahadur, rozszerzeniem ich ziemi, i liczbą hołdowników. Syn jego najstarszy Temugdyn, przeszedł ojca szczęściem i orężem. Wiążąc się z poblizszymi hanami, wadząc ich z sobą, a potem bijąc i jarzmo kładąc, przyszedł około roku 1206 do tej wielkości między hordami wielkiej Tartaryi, że go królem swoim uznali, dając imię Gengiskana, czyli najwyższego. Popsuwszy potem rozległe państwa hanów niuczkiem, karazmeńskimi, i innych co wielu, rozkazał wodzom swoim ciągnąć do Tatarów kapezackich, których Ruś Połowcami, od siedziby w polistych miejscach około Donu i morza Czarnego, nazywała. Mongołowie widząc w spółce Połowców z Alanami, Tatarami swojego rodu, naprzód ich z sobą powadzili, potem zniósłszy Alanów, dobyli broni na ich spółników. Połowcy sąsiedzi Rusinów, udali się do nich prosząc o pomoc. Mściśław Romanowicz książę kijowski, nakłonił książąt ruskich okolicznych do obrony powszechnej przeciwko nowym nieprzyjaciółom. Mongołowie ostrzegali Rusinów, iż nie mają nic do ich kraju, lecz tylko nad Połowcami chcą się zemścić. Wszakże Rusini pomordowawszy przeciwko

nie mogli o tatarskich zagonach do Dniepru, jak Rusini i Polacy. Co się zaś dotyczy nazwiska Mogo'ów i Tatarów, już te oba za Długosza znajome były. Opisując on wtargnięcie ich pierwsze, mówi na karcie 672: „*Δ flumine autem Tartar in regione tartarica decurrente, genus hoc Tartarorum nomen accepit, primae enim gentes ipsae Mangoli, a multitudine plerique eos Tartaros appellari perhibent*“.

prawu narodów posłańców mogolskich, gdy i na powtórną Tatarów odezwę nie chcieli opuścić Połowców, przyszło z obu stron do wojny. Mściśław ksiązę halicki przeszedłszy Dniepr z przednią strażą, poznosił naprzód podjazdy mogolskie, potem gdy całe wojsko ruskie przeprowiło się do Halicza przez tęż rzekę na tysiącu statkach, tenże Mściśław pobił szczęśliwie jeden udział tatarski, i pędził go aż do rzeki Kalka. Poczęła opuszczać fortuna Rusinów; albowiem gdy nadęty pomyslnością dwu bitew Haliczanie, przeprowił się przez rzekę, i stawił pole reszcie nieprzyjacielskiej, Mogolowie zegnawszy Połowców, których Rusini na czele postawili, pomieszali ich ucieczką Rusinów, i wszystkich wycięli i rozproszyli. Dostali się w niewolę ksiązęta kijowski i czerniechowski¹⁾. Mściśław halicki ucieklszy z pogromu do Dniepra, wszystkie tam statki dla bojaźni pogoni popsuć rozkazał, a sam do Halicza uszedł. Uchodzących Rusinów gnali aż do rzeki Mogolowie, owszem sami Połowcy ich odzierali i bili, a którzy się dla niedostatku łodzi przebrać nie mogli, głód ich i niedza pomorzyły, lub rzeka wplaw przebywana pochłoneła. Mogolowie wrócili się nazad ku Donowi; lecz Mściśław przyplacił wkrótce zachwalstwa utratą Halicza. Rzecz tak się miała.

Rok 1214.

XXXVII. Po zabiciu Romana halickiego²⁾ i włodzimierskiego ksiązęcia pod Zawichostem, zostały oba księstwa łupem obcego i domowego oręża. Mieli do niego prawo dwaj pozostali synowie Romana: Daniel i Wasilko

¹⁾ Degnignes w tomie III na karcie 61. Długosz—Kromer.

²⁾ W historyi naszej daje się widzieć wielka przerwa od roku 1207 do roku 1214 względem Halicza. Ani Bogufał, ani Baszko jego kontynuator, owszem ani kronikarze węgierscy, nic nie piszą o rewolucyi która się stała i kiedy się stała w Haliczu, z przyczyny koronacyi na to królestwo Kolomana. Pierwszy Długosz o tem napisał, nic wiedzieć z jakich dowodów pod rokiem 1208, i ukoronował Kolomana z Salomeą.



186

15321

11